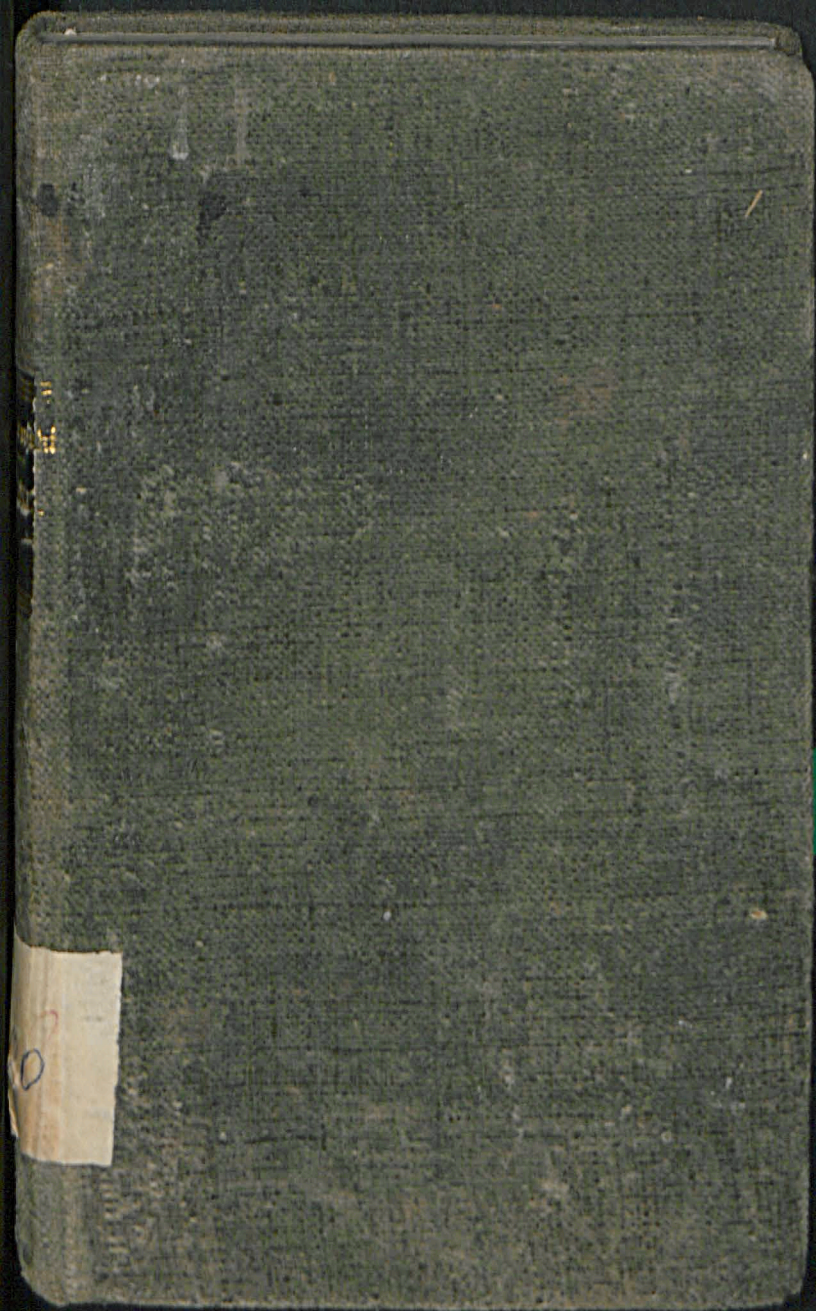




K A Z A N I A

PRZYGODNE

X. FRANCISZKA

GODLEWSKIEGO.

Dział 11
Znak 400
Jęz. 2712



DZIEŁ. T O M IV.

*2 Biblioteki Państwowej
1826 R*

W W I L N I E

NAKŁADEM ALEXANDRA ŻOLKOWSKIEGO

w Drukarni XX. Pijarów

1820

08
Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie piérwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury Exemplarze sięgi tey: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa Exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney Biblioteki, i ieden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk. Dan w Wiedniu 1819 dnia 22 Decembra.

J. K. Chodani Th. Dr. i Prof. P. Zwycz.
Komitetu Cenzury Zwycz. i Duch. Czatonek.

K A Z A N I E

NA
ROCZNICE WSTAPIENIA NA TRON
NAYŁASKAWSZEGO I NAYPOTE-
ZNIYSZEGO MONARCHY ALEXAN-
DRA Igo IMPERATORA WSZĘCH ROS-
SYI, Ru 1814 MARCA 19 DNIA w SŁO-
NIMIE, MIANE.

*W wesolości twarzy Królewskeiy żywot,
a łaskawość Jego iako deszcz późny.*

Z Ksiąg Przypowieści r. 16.

Bóg, którego zwyczajne drogi, rów-
nie są pełne dobroci, iak niedościg-
łe, z taką niekiedy świetnością, z ta-
ką zwykłą działać potęgą, która stosowną
Opatrzność iego nad światem, oczom
ludzkim widomą czyni. Kiedy on chce
zatrwożyć narody, stawia na scenie te-
go świata owych zufałych polityków,
których serca duch niezgody ożywia, lub

Tom IV.

owych niesytych krwi ludzkiej wojowników, których dusze żądza zwycięstw pożera. Gdy znowu chce on oświecić narody daie onym Filozofów Monarchów, któremi nędzi sprawiedliwość, owe to spokojne wyrocznie, duchem mądrości natchnione. Ale kiedy mu się podoba wystawić światu widok podziwienią godny, widok nayprzyjemniejszy, widok mówię panowania nad sercami ludzkiemi; sam on natenczas zda się zstępować na Tron ziemski i na nim zasiada; samego on i całego siebie malnie w królach mądrych i łaskawych, oraz wylęwa na nich te naydroższe skarby, które samo Niebo panuje, iż dopełnia mądrości przez łaskawość, a łaskawość przyozdabia mądrością. W rzeczy samey, ze wszystkich dobrodzieystw, któremi szczodra prawica Naywyższego, nieposzlakowaną wierność ulubionych sobie narodów nagradzała kiedykolwiek; nie było droższego ani wspanialszego upominku nad ten, gdy im dawała dobrych Królów, łaskawych Tytusów oyców ludu, których mądre prawa stały się węgielnym trwałości narodów kamieniem, których samo czoło wypogodzone łagodnością było życiem ich poddanych, a

łaskawość rosą zażyzniającą dobro powszechne. *W wesoleści twarzy Królewskiej żywot, a łaskawość ich, jako deszcz późny* Z tych ogólnych acz słabych rysów moich, któż się z was Sł. nie domyśli, iż chcę mówić o Nayłaskawszym Monarsze naszym Alexandrze? Któż bowiem właściwie nadeń, kto słuszniejszym prawem może się zwać tym cudem Miłosierdzia Pańskiego nad nami, owym żywym wizerunkiem i narzędziem Opatrzności łaskawey, gdy tronem tego naylepszego Tytusa, są serca jego poddanych, a panowanie iego stało się nieprzerwanym pasmem dobrodzieystw dla wiernego berłu iego ludu? Ale cóż ja przedsiębię? Niedołężny głos ust moich iak się poważy wielbić tego Monarchę, do którego chwały niczego iuż przydać nie można; którego cnot, głos narodów zadość uwielbić nie potrafi? Tak jest zaprawdę, czuję ja ważność przedsięwzięcia moiego, znam iak dalece przedmiot dalszey mowy moiey, przewyższa siły zdolności; lecz kiedy dziś obchodzimy uroczyste doroczną pamiątkę Wstąpienia na Tron tego Nayłaskawszego Monarchy, gdy niemylna pewność wierzyć mi każe, iż ser-

ca wasze Sł. równie iak wszystkich wierznych poddanych iego przejęte najwyższem uczuciem ku niemu, miłości, wdzięczności, poszanowania i wierności, uprzedziły już mówienie moje; czyliż w niedostatku wymowy głos tkliwego serca lub lza, którą wdzięczność wycisnie, nie będzie hołdem przyjemnym temu, którego serca pieszczotą jest łaskawość i litość? Bezwątpienia, przyymie ten hołd serc naszych, oyciec ludu, bo on nad sercami naszymi panuje, i onych pragnie. Słodką przeto rzeczą będzie dziś dla nas przypomnieć te liczne i najdroższe dobrodzieystwa, które szciodra ręka Nayłaskawszego Monarchy wylęwa na nas; a razem odnowić w sercach słuby obowiązków miłości, wierności, wdzięczności i uszanowania dla Niego. Zastanowmy się nad tym w szczególnych uwagach.

Ten jest istotny przywilej prawej mądrości, iż zawiść i zazdrość, owe potwory w skażonych sercach wylęgle, u nog iey giną na zawsze. Prawdziwy mędrzec jest Królem wszystkich ludzi. Żadna mu zawiść tytułu tego odjąć ani zaprzeczyć nie może; bo żadna go namiętność nienadala. Ale co ja mówię?

jest namiętność, do której się prawa mądrość przyznaie, która jest iey tryumfem, a która samym nawet zbytciem zaszczyt przynosi. Jest mówię namiętność w wielkich ludziach, która i nadzieią przyszley, i pamiątką przeszley użyteczności dla narodów, iedynie się utrzymuje, a ta jest miłość dobra powszechnego. Namiętność ta, godna najwyższych i najsławniejszych Tronów, dla której one zdaią się być ustanowione na ziemi, iaką cechą dobroczynności nie oznacza panowania Nayłaskawszego naszego Cesarza? Przekonany on, że prawdziwą mądrością, nie jest ta nieczynna mądrość, która zyskawszy dla się poszanowanie, w obmierzley gnuśności nieczynności, ani ta mądrość dumna, która na światłe tylko wydaiąc się dzieła, małym szczegółom odmawia swoięy dzielności; ani ta naresztę mądrość chciwa zadziwiałących czynów, która się błąka w labiryncie uroionych zamiarow, a niebaczną jest na istotne potrzeby ludu; przekonany mówię o tey prawdzie Nayłaskawszy nasz Monarcha, zbiera w iedno siły swego Geniuszu, który może stanowić los świata, i przywiązuie go do swego Tronu; a gorliwość iego, zda

się go na jaw wyprowadzać, i wzrost mu nadawać. Jakiż natenczas przedmiot interesujący i ważny uysć zdoła przed iego przewidzeniem i przenikliwością? Prawa, sprawiedliwość, religia, nauki, sztuki wyzwolone, prawodawstwo, siła zbrojna, skarb, handel, rękodziela i porządek, są to cele starań iego. Wszystkie on obeymuie, i na wszystkie wystarcza. Wiemy, że moc praw jest zdrowiem i czerstwością ciał politycznych. Prawa nadają wszystkim stanom i klasom ruch, życie i kierunek. Prawa odbierają iad tajemney trucizny, iaką jest duch osobistości czyli prywaty. Przeciwnie, niedostateczność praw lub onych bezskuteczność, jest osłabieniem tychże ciał politycznych. Naylaskawszy nasz Monarcha uręczywszy swobody i przywileie wszystkim stanom i klasom w narodzie, postawił ie w równowadze co do podległości prawom i władzy. Prawa te, ubezpieczyły każdemu iego własność, bezpieczeństwo i spokojność. One utrzymują każdego w obrębach iego obowiązkow. One w stanie rycerskim karność, w obywatelach ducha spokojnéj podległości i wierności, w rolnikach miłość pracy, w klasie kupieckiey prze-

myst źródło hanu, w rękodzielni-
kach chęć wynalazków, zaszczerpiły grun-
townie. One naresztę stały się dla ka-
żdego najmocniejszą i niezłomną twier-
dzą oraz warownią przeciwko zamachom
lub pociskom dumy, intrygi i przemo-
cy. Niemasz wzgardzeney w narodzie
klasy, bo tu każdy żyje pod dobro-
czyńnośm Naylaskawszego Monarchy o-
kiem, i pod opieką praw iego; każdy
tu do dobra powszechnego dąży i jest
obywatelem, wszystkie stany i klasy
duch gorliwości Monarszey ożywia i nie-
mi władnie. Wniydźmy dopiero do
sądownictw. I tu równie prawo Nay-
sprawiedliwszego Monarchy jest prawi-
dłem i skazówkę wyroków. Własna
iego ręka zda się ważyć szatę sprawie-
dliwości. Przed iego opatrznyim i prze-
nikliwym okiem żadne nadużycia, sfał-
szowanie prawa lub wykret niesprawie-
dliwości, utaić się i ostać nie potrafią, ani
korzystają z téj odległości, która ie od
tronu oddziela, bo ie duch sprawiedli-
wości Monarchy doścignie. Tak ani
niewiadomość praw nie upadła, ani duch
prywaty nie hańbi sądownictw, które
są przybytkami sprawiedliwości. W nich
to prawa nieszczęśliwey wdowy uciśnio-

ney przemocą, są świętymi i nietykalnymi prawami. Tu lzy sierot drapieżną opieką skrzywdzonych otarte widzimy; tu zbrodnia zasłużoną karę nieodzownie odbiera; ztąd znękana niewinność, z pociechą i odzyskaną własnością, a przemoc która ją uciskała, hańbą okryta odchodzi. Tu przytomne zawsze przed oczyma sędziów prawo obostrzające bezstronną sprawiedliwość, zda się do serc ich przemawiać, iż pod panowaniem sprawiedliwego Monarchy, wszyscy sprawiedliwymi być powinni. Mogęż jeszcze zapomnieć szczególnych dobrodzieystw tego Monarchy w rozszerzeniu światła nauk? Te obszérne i tak wspaniałe przywileje nadane Uniwersytetowi Wileńskiemu, różnym w krainie Akademiom i Gymnazyóm nowo ustanowionym; te obfite nagrody i dystynkcyje przeznaczone zasłużonym nauczycielom i pilnym uczniom: ta opieka dobroczynna talentom i wynalazkom upepieczona; te gmachy poświęcone wygodzie ludzi naukom oddanych; te rozmaite Muzea i Gabinety umiejętności i sztuk wyzwolonych nowo założone, a mianowicie do praktyki sztuki lekarskiej służące; te schronienia cierpiącej ludzkości

i nędzy, rozliczne szpitale we wszelkie wygody opatrzone, czyliż nie wiecznym będą pomnikiem dobroczynności Cesarza? Czego on oszczędza, aby widział kochany sobie narod oświeconym i szczęśliwym? Ach dusza niezna oszczędności gdzie idzie o dobro jego poddanych. Miarą jego przedsięwzięć iest niengaszona żądza szczęścia ludu. Z tego on zrzódła czerpa skarby swoiey szczodrobliwości, która nie może znaleźć niewdzięcznych, bo wszystkich czyni szczęśliwymi. Szlachetna młodzi, nadzieio przyszłych pokoleń! czerpaycie z ufnością ze zródeł dobroczynności Najłaskawszego Monarchy, lecz razem szanujcie dary iego hojney ręki. Koskoszą serca iego iest oświecenie i przyszłe szczęście wasze. Starajcie się przeto pomagać iego dobroczynnym zamiarom, pilnym przykładaniem się do nauk i ćwiczeniem się w cnotach, których on iest miłośnikiem i opiekunem. Uspasabiaycie siebie na obywateli godnych zwać się i bydź iego poddanemi. Niech wierność i wdzięczność ku niemu, te dwie nacyelniejsze cnoty, głęboko zaszczipione w sercach waszych, przelewaiąc się z was w następców, pamiątkę iego dobrodzieystw i sla-

wę panowania wiekom późnym podadzą i one uwiecznią. Lecz nie tu jeszcze koniec dobroci Monarchy, całe światło nauk chociażby naydaley rozszerzone, wszystkie nayszanowniejsze talenta; słowem wszelka mądrość ludzka traci wrodzoną sobie moc użyteczności narodowi ludzkiemu, skoro ięć duch religii nie ożywia i nią nie kieruje. Owszem, dzieje świata stawia nam niezliczone przykłady tej nieomyłnej prawdy, iż bez Religii, oświecenie staie się narzędziem klęsk publicznych i prywatnych, oraz iadem śmiertelnym truiącym moralność i dobre obyczaje. Naygruntowniej przeświadczony o téj maxymie Naylaskawszy Nasz Monarcha, mógłże pewnie i skuteczniej ustalić zasadę szczęścia powszechnego i źródło cnot wszelkich religii, iako uręczając dla niej swoją dobroczynną i potężną opiekę? Téj zaiste laskawey opiece winniśmy wolność sprawowania obrzędów Religii naszej Katolickiej w całej onych świętości, okazałości i obszerności przywilejów. Ona ożywia i wzrost nadaie talentom użytecznym Kościołowi. Przez nią się tworzą i doskonałą wierni pracownicy przeznaczeni do rozszerzenia nauki zbawie-

nia, do oczyszczenia Kólestwa Chrystusowego zewszech zgorszenia przykładów, oraz do uwiecznienia wiary przez dobre uczynki. Ona światło świata, Pasterzy i Nauczycieli stawia na świeczniku. Ona naresztę moralność, pobożność i gorliwość cnoty w cieniach umartwienia i pokuty ukryte, płaszczem swojej dobroczynności okrywa. O Religio Chrystusowa, która nam zalecasz szanować wszelką władzę iako od Boga pochodzącą, która obok powinności naszych względem Stwórcy kładziesz obowiązki względem Pomazańców Pańskich, iako się to w nauce Prawodawcy twoiego wydaie *oddaycie, co iest Boskiego, Bogu, a co Cesarzkiego Cesarzowi*. Natchnij dziś serca nasze nayswiętszemi uczuciami, podnieś ie aż do tronu Naywyższego Króla Królów, a wstawieniem się wszelkich świętości twoich wesprzyj modły nasze, które dziś w świątyni twoiej do Pana Zastępów przesyłamy za Naylaskawszym Cesarzem naszym Alexandrem. Niech naydroższe dni jego syte sławy i szczęścia w naydłuższe lata przedłuża Opatrzność, niech okrywszy go laurami nieśmiertelnej sławy, i tę jeszcze żądzę jego litościwego serca dopełni, iżby

się rodza iowi ludzkiemu oliwną różczką przysłużył. Niech on będzie Dobroczyncą wszelkich norodów. Bo iakież mogą być granice dobroczynności, której źródłem jest serce iego? Przystępność i łaskawość są nayszyjnymi znakami i nieoddzielnymi charakterami prawdziwej wielkości: Nayszyjniejsze trony zawsze są niższe od dusz wszelkich, które je posiadają. Wywyższenie się onych nawięcej wydaie się w łaskawości. Tym są godniejsze poszanowania, im bardziej do ludzkości zbliżone. Tak prosta niedyś niewiasta przechodziła przed tron Dawida, przekładać mu otwarcie domowe swoje frasunki. I ieżeli świetność iego tronu miarkowała przystępność; przystępność razem dodawała Maieństwu iego tronowi. Podobnie tron Nayszyjniejszego Monarchy naszego stał się nayszyjniejszym schronieniem dla tych, którzy przychodzą u podnóżka iego wzywać sprawiedliwości lub litości. Serce iego pełne dobroci naysłodszą czuie rozkosz, gdy lud iemu ulubiony i szczyrzej go kochających zbliża się do niego, aby widział te drogie dary i te miłe przymioty, któremi go niebo hojnie obdarczyło, aby mówię widział źródło swo-

iego szczęścia. Wszakże, który z poddanych iego nieobdarzony dobrodziejstwem, który nie nagrodzony za zasługi, który nie pocieszony w cierpieniu odszedł od oblicza iego łaskawości? Ach nayszyjniejszym zda się on być natenczas, gdy szczęśliwym kogo uczynić może. Dusza iego troskliwa w tym staraniu szuka nieszczęśliwych i zabiega im drogę, aby ich ośmieliła do szukania iego względów. Nieszczęścia, ów gatunek niemego, lecz skutecznieszego nad wszelkie prośby zniewolenia, nieszczęście cierpiącey ludzkości, ucisnionej niewinności, utajonych lub zatartych zasług, nędzy bez wsparcia pozostałej, całą dobroć i litość iego obraca na siebie, one tylko widzi i czuie. Ale iakiego naresztę uwielbienia godna jest ta niedorównana litość, która samą nawet przewzięcia sprawiedliwość? ta łaskawość, która przed surowym ięym sądem staie za tłumacza i obrońcę winowayców nieszczęsnych? ta łaskawość, która ich ławowierność, za prostą poczytawszy słabość, w miejscu ukarania, litościwym przebaczeniem wszystko pokryła? ta nakoniec litość, która nad samą nieuchronną kary potrzebą lży roni? Tu Sł. z uczu-

ciem uwielbienia i wdzięczności, upokorzenie nasze i zawstyżenie zmieszamy, bo tu łaskawość najlepszego Monarchy przechodzi nadzieie nasze, i odnosi naywspanialszy tryumf. O! iakże jest przyjemny i wspaniały! iak godny poszanowania i miłości ten żywy obraz Bóstwa dobroci? O iakże się serca nasze zapalić powinny nieugaszonym ogniem gorliwości, abyśmy odtąd w skutkach okazywali, iak świętymi są dla nas obowiązki wierności i wdzięczności dla Nayłaskawszego Monarchy: abyśmy wszystko naychętniey poświęcali cokolwiek do uskutecznienia iego wspaniałych i dobrotczywnych zamiarów służyć może.

Boże! którego nieprzebrane w swych skarbach miłosierdzie, tyle dobrodzieystw świadczyć raczy dla nas przez dobroczynne ręce Nayłaskawszego Cesarza Alexandra: oto ci w hołdzie dziękczynienia składamy serca nasze przeięte nayżywszą wdzięcznością, miłością i uszanowaniem potężnego dobroci twoiey wizerunku. Przyimiy one łaskawie iako nayszczętszą ofiarę. Niepatrz Panie na niedoleżne zasługi nasze; lecz wspomniy na Pomazańca twego i iego łaskawość. Memento Domine, Dawid et omnis man-

suetudinis Ejus. Wysłuchay modłów wielkiego ludu. Rozkaż aniołom twoim, aby strzegli drogiego nam zdrowia i dni Nayłaskawszego Monarchy. Niech on żyie naydłużej, syty sławy, szczęścia i wdzięczności ludzkiej dla dobra iego poddanych, pokoju świata i przyszłych pokoleń. Amen.

K A Z A N I E

*Przy obchodzie żałobnego nabożeństwa
za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki,
dnia 15 Grudnia 1817 w No-
wogrodku, miane.*

Fleverunt eum omnis Populus Israel plane-
ta magno, lugebant dies multos et dixe-
runt: quomodo? cecidit hic potens qui
salvum faciebat Israel?

Plakali go wszystek lud Izraelski płaczem
wielkim, plakali dni wiele i mówili: ja-
ko? poległ ów mąż mocny, który wyba-
wiał Izraela? — Księg. Mach: r. 9.

Oplakiwał niegdyś lud Izraelski zgon
mądrego i walecznego Machabeyczyka,
opłakiwał gorzko, a na odgłos wieści
smutney okryły się żałobą wszystkie mia-
sta Judy, a mieszkańce ich strumienie
łez wyleli. Przeniknieni żałosną stratą
i rażeni iakby niespodzianym piorunem

długo wpuł martwi, w posepnym zosta-
wali podziwieniu, gdy naresztę przesilo-
ny nacisk boleści, przerwał iękami po-
nure milczenie; gdy ieden drugiego z za-
dumieniem zapytywał: jako? prawi,
poległ ów mąż mocny, który wybawiał
Izraela? Jakby to ten umrzeć nie był
powinien, który nieśmiertelnym być
zasłużył. Plakał Izrael nieutulonym
żalem, plakał i widział żalobę; pla-
kał; bo jakże płakać niemiał tracąc
czcigodnego męża, dzielnego Rycerza,
prawego Bohatéra, szczerze kochające-
go Oyczyznę swoją Obywatela? tracąc
tego, którego Bóg dał mu za mur nie
złomny, o który się rozbiiały wszystkie
siły Azyi, który bronił twierdz miasta
Judy, który zwalczywszy nayliczniejsze
woyska, pokonawszy naybitniejszych
Wodzów Syryi, przychodził w duchu
Religii i skromności iako ieden nay-
mniejszy Izraelita, własnymi zwycię-
skimi ramiony dźwigać i podnosić gru-
zy Świątyni Pańskiéy? Jak, mówię, nie-
miał płakać Izrael, tracąc w Machebey-
czyku całą nadzieję chwały Narodowej,
którą on do dalekich kończyn świata
był zaniosł? Podobnie my dzisia y o-
plakuiemy niepowetowaną stratę godne-

go nieśmiertelnej chwały Tadeusza Kościuszki, niegdyś Naczelnika woysk Polskich, a dziś zawsze czcigodnego ze wszech względów, zawsze ulubionego sercom naszym męża. Oplakujemy jego stratę, a modły serca szczerze i łzy nasze łączemy do najświętszych ofiar i żałobnych religijnych obrzędów, na świadectwo naszej dla niego wdzięczności i szacunku, oraz na wieczny pomnik tego zbudowania się, które przykłady cnot jego wielkich i godnych naśladowania w sercach naszych sprawiły. Słuszny jest zaiste żal nasz i smutek, sprawiedliwie serca nasze przywdziały żałobę; słusnie byśmy radzi widzieć go nieśmiertelnym na ziemi. Ale niezbędne są dla wszystkich i niecóżaone wyroki Boga. I poczciwi też umrzeć muszą. I ten wprawdzie żyć przestał, mówi pismo Boże o wspomnianym Machabejczyku, i ten żyć przestał, lecz zostawiając przykład cnoty. Bóg który dla niezbadanych zamiarów swoich dotyka nas tylą ciosami, przydając iedne do drugich nie odżałowane straty, przecież miłosiernym byź nie przestał. Gdy nas zasmuca zgonem znakomitych mężów, pociesza nas obok żywemi przykłady cnot ich

nieskażonych a nam gruntowną chlubę przynoszących. Szanowni Obywatele Powiatu Nowogrodzkiego! Wdzięczności i dzięki niech Wam będą, że wzywając mnie do niniejszego żałobnego aktu, prawdziwie chlubny dla mnie na zawsze uczyniliście zaszczyt, że pozwalając mi wspólnie z Wami oplakiwać zgon Tadeusza Kościuszki, ulżyliście sercu mojemu tego ciężaru boleści, który one uciskał, a który przez podzielenie z Wami łez szczerých umiarkowanym nieco być może. Lecz razem chceycie mi darować Szanowni Obywatele, gdy powiem; nie moję tu blahey wymowy potrzeba było na dostateczne opisanie czynów Kościuszki, nie mojego słabego głosu na uwielbienie cnot jego wielkich zasięgać należało. Już życie jego opisał pokrótce i uwieńczył rzadko naśladowanym piórem swoim szanowny mąż Julian Niemcewicz i tylu innych po nim sławnych mowców. Lecz narodu, narodu tu całego potrzeba było, aby tak znakomitemu i zasłużonemu Obywatelowi należny hołd wdzięczności złożył. Dwóch części świata potrzeba, aby iako świadki dzieł jego waleczności i cnoty, uwielbiły go dosyć godnie. Niebio-

sa tylko same obiawióby nam mogły wielkość nieśmiertelney chwały *Kościszki*. Lecz cóż czynić? Kazaliście i o to jestem posłuszny z ochotą, pozwolicieź niech niedostateczność wymowy moiej nagrodzą te wielkie prawdy, które nam zgon wielkich mężów przypomina. Prawdziwą wielkość i sławę człowieka na ziemi, stanowią cnoty pożyteczne społeczności ludzkiej. Z tego względu *Tadeusz Kościuszko* nabył prawa do gruntowney sławy w pośród ludzi. Prawdziwą wielkość i chwałę w wieczności jednają cnoty, które moralność i Religia zalecają. I z tego niemniej względu *Kościuszko* pozyskał nieśmiertelną chwałę przed Bogiem. Pozwolicie łaskawie, prawdy te w szczególnych rozebrać uwagach.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Jest to zaprawdę, sami przyznacie szanowni Obywatele, iestto mówię, na świecie, co na pierwszy rzut oka mało umiającego zgłębiać, poznawać i cenić rzeczy, wielkim i godnym chwały być się zdaie. Jest pozorna wielkość *Mocarzy świata*, którey się zadziwia gmin równie ślepy iak nędzny. Jest nadęta

wielkość dumy, którą uwielbia interes, równie chytry iak podły. Jest mniemana wielkość miłości własney, którą abóstwia i czołem iey biie, pochłębstwo równie zdradliwe iak nikczemne, ale czas wszystkiemu daie dojrzałość, czas ze wszystkiego zbiera owoce. Zmiana losów i okoliczności czasu, iest miarą zmiany opinii ludzkiej, zwłaszcza w rzeczach niepewnych i nietrwałych. Do pewney tylko i zakreśloney chwili trwa pozor fałszywey lub mniemanej wielkości. Jako za zwyczaj bowiem względy ią ludzkie i kaprys stanowią, tak niestalość i zmienność tychże względów cofa ią i niszcza. Póty tylko trwa uwielbienie pozorney wielkości, póki gmin nie otworzy oczu, póki interesowanych zamysły nie spełzną na niczym, póki pochłębstwo nie zyszcze swóiego. Lecz niechże ta wielkość stanie się ciężarem dla małych, niech interes nasyconym nie będzie, niech się podłość pochłębców razem z ich zdradą odkryie; a nadto ieszcze więcey, niech prawda będzie, sędzią téy wielkości, niech nieposzlakowana sprawiedliwość odważy wiernie iey dzieła, wszystko się natenczas zmówi nieiako i przyłoży równie

do obalenia posagu fałszywey wielkości, iak do upadku bałwochwalczych ięć czcicieli. Ale jest ieszcze wielkość, która zniewala do szacunku, iest wielkość talentów, gdy te dobrze i pomyślnie dla społeczności są zażyte. Rzekłem, iż dobrze tylko zażyte talenta, przynoszące pożytek społeczności ludzkiej, przykładają się do wielkości i sławy człowieka. Zażyte bowiem na osobistą iedynie korzyść, a tym bardziey na szkodę dobra powszechnego, są niebezpiecznym, owszem ohydny i nieszczęsnym narzędziem. Cnota, cnota tylko iest zdolna uczynić człowieka niemniej wielkim i chwały godnym, iak pożytecznym społeczności. Tam gdzie iest grunt nieporuszony, iakim iest cnota, tam ani burze czasu, ani zmiany postaci świata, nieprzeistaczają rzeczy. Żadne dzieła ludzkie tyle serc naszych niepociągają ku sobie, iako te, z których korzystamy wszyscy. One wkładają na nas nie uciążliwy, ani wymuszony, lecz dobrowolny i miły sercom naszym obowiązek wdzięczności i szacunku. Te zaś gdy się stają powszechnymi, stanowią niezaprzeczoną oraz gruntowną sławę. Jeśli to przyrodzona własność cnoty a taką to cnotę (owszem

więcey rzec powinienem), takim źródłem wszelkich cnot towarzyskich i obywatelskich, oraz naydroższym dobrodzieystwem Niebios dla narodu ludzkiego iest miłość oyczyzny, ta tkliwa matka ludzkości, ta przewodniczka i pocieszycielka pielgrzymki naszej na ziemi. W czyjém sercu goreie ten święty Niebieski ogień, tam bez wątpienia iest przybytek cnot wszelkich. Tak iest zaprawdę. Prawdziwa miłość Oyczyzny, Oyczyzny w której każdego człowieka, iako swojego współbrata uważamy, iest dopełnieniem w całej rozciągłości i mocy prawa miłości bliźniego. Ona ducha iedności i zgody wlewa w serca obywatelskie, przez wrażenie tey nieomyślnej prawdy, że kto kocha matkę kochającą swoje dzieci, kocha też swoich współbraci, oraz iedno z niemi i toż samo myśli, co miłość matki dyktuie. Ona w naymniejszych zarodkach umarza prywatne zawiście wspomnieniem tey przestrogi, że mieszać spokojność lub dotykając sławy iednego z współbraci, zadaje się rana lub przynaymniey obraża się święta nietykalność całego ciała Oyczyzny. Ona każe być i czyni nawet sprawiedliwym każdego, przypo-

Tom IV. 4

minając mu, że chociaż los różnie i nierównie wszystkich rozdzielił między ludzi; wszystko jednak w obliczu oyczyzny jest równym i powszechnym, oraz wszystko do iey dobra dążyć i przykładać się powinno. Ona każe szanować każdego wolność i własność, bo te są przyrodzoną należytością wszystkich, a należytość wszystkich jest przywilejem oyczyzny. Ona wraza uszanowanie dla zwierzchniczey władzy i uległość prawom; bo ona wystawia nam tę władzę, iako wyobrażnię mocy i powagi ogólney, powagi ze wszystkich na nią przelaney, a te prawo podaie nam iako skutek dobrowolney umowy, oraz iako obronę i opiekę publiczną. Tak dalece naresztę wszystkie cnoty obywatelskie i towarzyskie połączone są z miłością oyczyzny, z której iako ze źródła swojego wypływają; że próżnoby się ktokolwiek chlubił innemi cnotami, nie mając miłości oyczyzny, a darmoby się chlubił miłością oyczyzny, nie mając cnot których ona wymaga. Byłaby tam raczy rzecz i istota miłości własney, a powierzchniowa tylko farba i blahy pokost miłości dobra powszechnego, kolor tylko, który załada dotknięciem probier-

czyey ręki lub przeciwnego losu, spęłza i niknie. Słowem, bez miłości oyczyzny, nie masz w żadnym narodzie dobra, porządku i szczęścia, bo niema tam cnot nieuchronnie potrzebnych, a nie omylnie pożytecznych. Patrzmy na przykład, czym będą choćby najwyższe i nayszacowniejsze przymioty człowieka, któryby wyzuwszy się miłości oyczyzny, pałał iedynie miłością własną? Oto, wszystko w rękę iego zamieni się w okropne narzędzie klęsk publicznych, prywatnych i własney nakoniec niesławy. Obrawszy on samego siebie za bożyszczę przed którym wszystko się płaszczyć i uginać, wszystko ofiarę z siebie czynić powinno, naznaczywszy własne osobiste dobro celem myśli starań i zabiegów, zakochawszy się ślepo w mniemaney swojej zacności, oceniwszy nadto drogo iey wartość; czyliż niełatwo wzmówi w siebie, że on ieden powinien być przedmiotem powszechnego uwielbienia, poszanowania i hołdów? Tak gdy miłość własna na ruinach miłości Oyczyzny wzmoże się i wezmie górę, cóż zostanie świętego i nietykalnego w przywilejach swobod i własności obywatelskiej, co w prawach ludzkości, czego-

by ona do siebie iedynie skierować i sobie poświęcić niechciała, i nie starała się? Co iey natenczas zawadzi zamieszać spokojność powszechną, byleby z tego nieszczęsnego zamętu skorzystała? co iey przeszkodzi być nie rzetelną, chytrą i zdradliwą, gdy nieznając świętego uczucia miłości Ojczyzny, bliźnich też kochać nieumie? Jakże na tych samolubców, na tych miłości własney bożków, spogląda społeczność, ieśli nie iako na niewdzięczników i zdrajców? Czym onym płaci, ieśli nie hanbą i sromotą? Ale rzućmy czym prędzey zasłonę na ten obraz ohydny, którego się rozum wstydzi, któryby i niewinnych zarumienił. Nie ieden naród, własnym i smutnym doświadczeniem potwierdził tę prawdę, że nie było dobra, szczęścia i sławy bez miłości Ojczyzny, chociaż były nayszacowniejsze talenta. Cnoty iedynie miłości Ojczyzny zawarte, stanowią szczęście narodów, a prawdziwą wielkość i sławę człowieka na ziemi. Ale kiedy to mówię, niechay nikt nie rozumie, proszę, iżby prawdziwa miłość Ojczyzny, tak dla łatwości swojej była pospolitą, iak dla próżney chluby bywa łatwą. Łatwą jest ona dla dusz

wielkich i szlachetnych, to prawda. Serca tylko niewinne i nieskażone zbrodnią, która ludzkości dotyka, uczuć ią są zdolne. Lecz dusze, bożyszcza miłości własney, serca zniewieściał, nikczemną rokoszą i niedołączną pieśczętą, umysły czołgające się po ziemi i do niey przyłgnięte, nigdy do tey wielkiey cnoty i do iey prawdziwey chwały podnieść się nie nauczą. Prawdziwa miłość Ojczyzny, która tey wielkiey chwały jest źródłem, wielkiego, niepospolitego, owszem całkowitego wymaga po człowieku poświęcenia się. Dla niey to niczém są trudy i znoje, fraszka strata majątku, lekkimi więzy, smaczną trucizna, przyjemne rany, a śmierć słodka i chwalebna. Wnośmyż stąd szanowni Obywatele, iak wielkiego usposobienia, iak doskonałych cnot, iak drogich ofiar dopełnieniem i poświęceniem jest miłość Ojczyzny. A przecież z niemalą imienia naszego chlubą, śmiało dziś wyznamy, że taką to miłością Ojczyzny, w całej mocy znaczenia iey i zapалу, oddychało zawsze serce Tadeusza *Kościuszki*. Ona była żywiołem, oraz panującą i że tak wyrazić powinienem, pierworodną duszy iego namiętnością. Ona w młodociane

jeszcze serce jego rzuciła swe nasiona. Jey duchem powodowany, poszedł do szkoły rycerskiej, gdzie równie do dzieł odwagi i waleczności, iak do wszelkich cnot obywatelskich i towarzyskich usposobił się i w onych wydoskonalił. Dał to późnien widzieć wiek jego dojrzały i mąki, dał to widzieć czas otwierający mu pole do okazania mocnego i niezgiętego niczym charakteru duszy, oraz wielkich i rzadkich przymiotów, czas mówię, walki cnoty z przeciwnemi losy. Widział go nasz naród w tym przeważnym zawodzie. Widziały go dwie części świata okrytego lauami sławy, widziały i dziwiły się jego niestrudzonej i niezrażonej żadnemi przeciwnościami, miłości oyczyzny. Szanował w nim tę charakterystyczną duszy jego cnotę, godzien nieśmiertelney sławy i wdzięczności, godzien być jego dobroczyńcą MONARCHA. Wiek naresztę w lata zabiegły oraz niezmożone niczym losy zawistne, przemógły siłę jego dzielnego ramienia. Miłość tylko Oyczyzny ani wiekiem nie zwątlona, ani przeciwnościami nie spożyta, pozostała dlań razem ze sławą, wdzięcznością i powszechnym szacunkiem na pociechę reszty dni jego ku

schyłkowi nakłonionych, na pociechę, która mu aż do zgonu towarzyszyła. Tak iest zaprawdę. Zasługuie ten mąż znakomity, abyśmy mu wieczny pomnik z wdzięcznych serc naszych zbudowali, godzien grobu dobrych Królów naszych i walecznych Wodzów. Ale dla *Kościuszki* przeiętego zawsze żywą pamięcią o Bogu i nieśmiertelności duszy swojej, nie dosyć było wielkości i sławy na ziemi. Godzien on był nieśmiertelney chwały przed Bogiem. Do niey dążył i na nią zasłużył przez cnoty, których moralność i religia nauczają.

CZĘŚĆ DRUGA.

Kiedy mam mówić o cnotach, których moralność i religia wymagają po nas, dośyćby, mi było powtórzyć com dotąd powiedział, że wszystkie cnoty obywatelskie i towarzyskie, z miłości Oyczyzny wypływają, przydając to chyba, że równie miłość Oyczyzny z moralności i ducha religii pochodzi. Lecz żeby pokonał ów przesąd złe zrozumianej gorliwości, iakoby trudna rzecz była, w Bohatérze zmieścić Chrześcianina a cnoty obywatelskie i towarzyskie

z chrześcijańskimi pogodzić; w miejscu, gdzie mi uprzedzenie ustąpi, u twierdzą tę prawdę, że ducha religii i moralności z duchem bohaterstwa połączyć najłatwiej przychodzi, duszom wielkim. Z uwielbieniem i, z uszanowaniem i ze czcią powinną spoglądam na ludzi oddanych cnotom rzadkim, trudnym i surowym, cnotom mówię ewangelicznej doskonałości; przecież pozwolic mi raczą, że obok chwały tych cnot, chwałę Bohatera naszego umieszczę. Cała moc moralności, cała dzielność ducha religii okazane w postępkach tych zwłaszcza, którzy ani stanem swoim nie są obowiązani, ani okolicznościami usposobieni do równej ze wszystkimi ścisłej surowości, wystarczają im do pozyskania prawdziwej wielkości i chwały przed Bogiem. Różne są obowiązki ludzi na świecie, bo różne są stany i powołania, różne okoliczności życia, różne talenta, usposobienia i poświęcenia się; wszystkich jednak stanów i ludzi cel w dopełnieniu swoich obowiązków jest ieden powszechny, to jest: chwała Stwórcy a pożytek społeczności. Uznawać przeto nad sobą, czuć Najwyższą istotę i pełnić iey przykazania, szano-

wać religią i zachować iey przepisy, pełnić obowiązki swojego stanu i urzędu, znajdować w każdym człowieku swego bliźniego i brata, kochać go rzeczywiście czyniąc mu dobrze, a wystrzegając się szkodliwych dla niego postępów, oto jest dopełnić całej moralności i całego zakonu, a nabydź przez to prawa do wielkości i chwały przed Bogiem. Nikt zapomnieć nie może, że ma duszę nieśmiertelną, chyba kto wprzód zapomni, że jest Bóg, chyba kto wprzód wyznie się z tych wewnętrznych uczuć, które mu nadała wspaniałe przed wszystkimi innymi istotami pierwszeństwo. Człowiek oświecony jakimkolwiek światłem religii i rozumu, wie dobrze, że wszystko wziął od Boga, i wszystko Bogu jest winien. Cokolwiek więc pożytecznego czyni dla społeczności ludzkiej, czyni z przekonania, oraz z téj wspaniałej pobudki, że dla Boga to czynić powinien, bo on tak mieć chciał, on to tak dobrze i mądrze postanowił i rozporządził. Czyni on dobrze ponieważ i on drugim staie się przezto użytecznym, i drudzy mu wzajemnie czynić dobrze są obowiązani. Szanując on religią i pełni iey przepisy,

bo wie; że téy religii, każda społeczność, każdy naród, i każda oyczyzna, winne są swóy porządek, swoią spokojność i bezpieczeństwo; bo każdy ią naród w jakimkolwiek względzie przyięte, ma, chowa i szanuje. Szanuje ią w obcych, szanuje u siebie; bo wszystkich obrzędów, religiiów i wyznań czcicielem iest naywyższa istota Bóg. Szanować przeto Boga przez wiarę, szanować go przez religią, pełnić wolę iego przez dopełnienie przykazań, są to cnoty wielkie, cnoty zasługujące na chwałę przed Bogiem. Jeśli potrzeba na to powagi świadectwa pisma Bożego, iaką Bóg nagrodę i uwielbienie uręcza znaiącym i czującym siebie, oto Psalmista słowa iego ogłasza: „iż wę mnie miał nadzieię, wybawię go! obronię go, iż poznał imię moje; będzie wołał do mnie, a ią go wysłucham; z nim iestem w ucisku, wyrwę go i uwielbię, długością dni napelnę go i ukazę mu zbawienie moje.“ Jeżeli zaś uznać Naywyższej istoty i oddać czci należney nieograniczonym iey przymiotom, oraz szanowanie przepisów religii tyle przed obliczem Boga znayduią względów, uwielbienia i zbawienia, rozumiem, że dopełnienie obo-

wiązków swojego stanu i urzędu, oraz prawdziwa i rzeczywista miłość bliźnich, niemniej zasługującami są przed nim i nie mnieyszą pozyskuia chwałę. Bóg Oyciec świata i ludzi naywiększą cześć odbiera i naywięcey go cieszy spokojność, porządek i szczęście iego czeladki i iego dzieci na ziemi. Cieszy go gdy widzi, że każdy z synów iego dopełnia ochotnie co on mu przepisał; że każdy z nich iest pracowitym i użytecznym członkiem całego ciała; że te nakoniec członki ścisłą z sobą zgodą i iednością połączone, wspólnie na się pracnią, wspólną sobie robią pomoc, i ieden powszechny ciężar, wspólnie wszyscy w miarę sił swoich dzwigaią. Tam się wydaie owa niebieska harmonia i ów piękny porządek rozporządzenia opatrności, który ią widomą i do poszanowania pociągającą wyobraża. Tam to śmiało rzecz można *o quam bonum est et jucundum habitare fratres in unum.* Błogosławi Bóg domom, towarzystwom i całym narodom, gdzie się wszyscy przykładaią wspólnie do spełnienia iego dobroczynnych zamiarów przez pełnienie obowiązków swoich, oraz przez wzajemną miłość. Błogosławi im błogosławieństwa

ziemi i błogosławienstwy niebios. Lecz hańba, hańba wieczna temu, kto od prawdziwej wielkości i chwały, cnotę, moralność i religią oddziela. Słusznie Boże odsądzasz go od chwały, którąś wielkim przed obliczem twoim mężom przygotował. Bo iakież będzie chwała twojej wielkości na ziemi, jeżeli ludzie imienia twoiego i władzy znać niechęcą a religią twoją pogardzają? Jaka zostanie chwała twojej mądrości wśród ludzi, którzyby wzajemnie sobie szkodzili? Co tam przyda duch odwagi i mężstwa? Co sprawi waleczność, do czego się przyłożą najwyższe talenty, gdzie braknie miłości Boga i ludzi, i gdzie cnota oraz religia wzgardzone? Pozwólmy na chwilę, niech kto zapomni o Bogu, a przykazania jego połamie, niech wyszydzi i podepcze wszystko, co jest świętym na ziemi, niech nieprzyjaciół cnoty, wyleie się na rozwiązłość i zbrodnie, niech iednak przytém posiada ufność całego iakiego narodu, niech całą jego moc i władzę razem z mieczem złożone w rękę swoim postrzeże, bądźziez to prawy Bohater, a nie raczey tyran rodu ludzkiego i morderca? Mógłżeby on obiecywać sobie uwielbienie i

chwałę w wieczności, a nie bliżey lękać się hańby i surowey kary sprawiedliwości Boga? Zgroza pomyśleć, aby człowiek nie uznający nad sobą najwyższej istoty, a nienawidzący i niszczący ludzi, miał teyżę najwyższej istocie, temu najlepszemu Oycu i najsprawiedliwшему Sędziemu podobać się i na pochwałę jego zasługiwać. Oddalmy od nas tę myśl okropną i uwłaczającą Bóstwu. Prawdziwy bohater jest wizerunkiem dobroci i wielkości Boga, miłośnikiem cnoty i ludzkości, czcicielem świętości religii. Trudy i znoie, niewygody i niewczasy, przykrości i niebezpieczeństwa, rany i śmierć naresztę podjęte dla miłości Boga. A w nim dla miłości oyczyzny, którą on kochać zalecił, ieśli mu nie dają pierwszeństwa równaia go przynajmniej ze wszystkimi, którzy do królestwa niebieskiego nabyli prawa. Znał te prawdy i mocą onych był przeięty prawy nasz Bohater *Tadeusz Kościuszko*. Wiedział on dobrze, że wszelkie dzieła ludzkie, choćby najrzadszey waleczności i najwyższych talentów zadziwiające świat cały, a niemaiące gruntu moralności, cnoty i religii, prędzey nad mniemanie ludzkie prze-

stają mieć czcicieli, a w księdze wiecznej pamięci nigdy zapisanemi bydl nie mogą; że cnoty tylko pożyteczne narodowi ludzkiemu, które Bóg zaleca, naydują prawo do prawdziwej wielkości i chwały przed obliczem ziemi i nieba. Wiedział on dobrze, że równie losy całego świata, i każdego w szczególności narodu, iak los naymniejszy istoty, Bóg w ręku swoim trzyma; że on ieden mocen jest podwyższone zniżyć i obalić, a obalone dzwignąć i podnieść; że wyroków jego nic zatrzymać, nic cofnąć, nic odmienić niezdola. Z powinna przeto uległością tey naywyższej mocy, łączył on stateczność cnot swoich, mężny i waleczny w sprawie oyczyzny, rozsądny w rządzeniu, umiejący powagę Wodza pogodzić z łagodnością Oycy. Nieustraszony nigdy a zawsze spokojny, skromny wśród zwycięstw, wspaniały w przeciwnościach. Kiedy się już zdawało, że mocy sił ludzkich ufać nie można, że Bóg ostatecznym wyrokiem swoim, całkowitą nadzieję lepszy przyśłości w obce przeniósł ręce; i tu jeszcze nasz Bohater ani w miłości Oyczyzny nie ostygł, ani Naywyższemu ufać nie przestał. Zgon naresztę tego

czcigodnego męża był chwilą tryumfu cnot jego. Tam miłość oyczyzny, wiary przodków, cnoty i ludzkości, połączyła się wiecznym ogniem z miłością Boga, na którego on łonie ostatnie swoje złożył technienie.

Szanowny cieniu! czcigodny duchu Kościuszkil wiemy wprawdzie, że już oglądasz to niezgaszone żadnym pasmem wieków światła wiecznej chwały, które w obliczu naywyższego iśnieie; niegardź iednak blaskiem niepospolitey, owszem rzadkiey sławy, którąś tak słusznie sam przez się pozyskał na ziemi, którey my dzisiay wierny tobie powtarzamy odgłos, a którey od wspomnienia imienia twoiego oddzielić niepodobna. Przyym od współrodaków twoich acz niedorównywaiący wielkości cnot twoich i zasług, lecz szczéry i powszechny hołd wdzięczności i szacunku. Wiemy bezwątpienia, że już się cieszysz odziedziczeniem wiekuistej oyczyzny, do której cnoty twoimi w całej życia dążyłeś podróży; spóyrzay iednak na ziemną oyczyznę twoią, spóyrzay na tę oyczyznę, którą tak dalece kochałeś, i którey nie skalaną miłość zaniosłeś do grobu; spóyrzay i uraduy

się; oto Naypotężniejszy Nayłaskawszy, a bogdayby w naydłuższe lata szczęśliwie nam Panujący Monarcha nasz ALEXANDER wskrzesiciel i oyciec teyże oyczyzny, dobrocią i łaskawością swoją nadzieię naszą przewyższył. Spóyrzyyszczanowny duchu i uraduy się: oto miłość oyczyzny nieprzestała być ieszcze w pośród nas cnotą świętą, cnotą poważaną w sercu tego, który godzien bydz oycem ludów. Oto wolno nam iest dzisiaj twoie wielkie, rzadkie i ulubione nam cnoty rozpamiętywać, wolno imhold należny poszanowania i wdzięczności złożyć, wolno naresztę piękne ich wzory iak naygłębiey w sercach naszych wypiętnować.

Boże miłosierny, który dotykaiąc serc naszych żałosną stratą tak szanownego męża, tę iedyną na ukojenie żalości zostawiłeś nam pociechę, iż umiemy cenić, a możemy głośno uwielbiać cnotę: spraw abyśmy którzy ią dzisiaj uwielbiamy ochotnie i szczerze, chwalebne iey przykłady naśladowali święcie, nieodrodnio i skutecznie. Amen.

KAZANIE

N A

POGRZEBIE JW. JOZEFA I KATARZYN Z XIAZAT MASSALSKICH HRABIOW NIESIOŁOWSKICH WOJEWODOW NOWOGRODZKICH, RO-KU 1816 MAJA 5 DNIA MIANE W WORONCZY.

Niewiastę mężną któż znajdzie? Daleko i od ostatecznych granic cena ię. Znakomity mąż ię, gdy zasiądzie z starzeniem ziemi.

z Xiąg przypowieści Roz. 31.

Szanowni Słuchacze!

Jeślibym dziś dla tego iedynie miał się ukazać w tém miejscu prawdzie i nauce Religii poświęconém, iżbym wspólnie z wami, oplakiwał nietrwałość rzeczy ludzkich, oraz upłynność tych chwil, które życiem zowiemy; toć ten smu-

Tom IV.

tny żałobnych obrzędów widok, ten pomnik powszechnego i sprawiedliwego żalu oraz czułości, ta naresztę przystojna okazałość mająca uczcić pamiątkę nieodżałowaney straty, wymowniey nierównie aniżeli usta moje, przemawiają do serc waszych. Wszakże i zamiar chwalebny, dla którego nas duch Religii i pobożności zgromadził do tej świątyni, i wszystko co nas otacza, równie wraża w serca nasze ufność, jaką w nieograniczoném miłosierdziu Boga pokładamy, iak odnawia czułość wrodzoną którą dotąd czas i uwaga miarkować nieco mogły. Słabi mowcy! iakimi iesteśmy: cóż przydać zdołamy do tego wrażenia, które odnowiona pamiątka strat poniesionych, w czule serca wpoila? Ten przybytek kirem żałobnym okryty, to miejsce i cały Powiat, w którym się znajdujemy, a który nie ogląda już więcej prócz zimnych obrazów tego, co miał nayszybszym i nayszanowniejszym dla siebie, te nakoniec szanowne Religii obrzędy, których ostateczną czynimy posługę zwłokom zmarłych w Bogu JWW. Józefa i Katarzyny z Xiążąt Massalskich Hrabów Niesiołowskich Woiewodów Nowogrodzkich, cóż nam innego zapowia-

daia, ieśli nie tę nieomylną prawdę, iż czas wszystko pożera i do wieczności unosi? Zostawmy więc śmierci, iey zwycięzcy i tryumf, a sami podnieśmy umysły i serca nasze nad te znikomoście i ofiary przeznaczenia. Połączmy się raczej, z temi duchami, które niegdyś te skrzepile ożywiały zwłoki: i kiedy one przypominają nam niezbędną kolei śmierci, niech tamté dadzą nam zbawienną naukę życia. Niewiastę mężną któż znajdzie? daleko i od ostatnich granic cena iey, powiada mędrzec Pański. Tak iest Sł. robię ja z poprzedzającej prawdy wniosek zdania tego męża: iż niewiasta boiąca się Boga, sama przez się pochwaloną będzie. Niezaprzeczonym tej prawdy dowodem, oraz wierném świadectwem nieomylności słów pisma Bożego iest ś. p. JW. z Xiążąt Massalskich Katarzyna Niesiołowska Woiewodzina Nowogrodzka. Mężna ta i niewzruszona w prawidłach Religii niewiasta, pełna rozumu, oświecenia i prawey mądrości, niestrudzona w pracach i staraniach domowych gospodyni, i więcej matka niżeli Pani sług swoich i poddanych, nayprzyjemniejsza sąsiadka, naylepsza przyjaciółka, przykładna żona, pieczolowita

o dobre wychowanie potomstwa matka, gorliwa chrześcianka, szczerze kochająca oycyznę swoją i rodaków obywatelka, grzeczna bez obludy, wspaniała bez dumy, skrzętna dla zbytku, hojna dla potrzeb cierpiącej ludzkości i dla dobra kraju; słowem, niewiasta ta pełna cnot chrześciańskich, towarzyskich i obywatelskich, ile była celem powszechnego szacunku i uwielbienia, a chlubą i zaszczytem płci swojej; nietylko całe Województwo Nowogrodzkie, lecz naród cały, odda jej sprawiedliwe w tym razie świadectwo. Sama więc ona dla siebie jest pochwałą, iak cnoty jej życia, stały się dla wszystkich godnym naśladowania przykładem, a dla całego jej domu najdroższym dziedzictwa spadkiem. Ale wielkie te, rzadkie i tak razem połączone cnoty, nie były bez godnej siebie nagrody. Uwieńczył je najwyższy niebieskim błogosławieństwem, dając w podział jej losów oraz chwalebnych zawsze zamiarów, najznakomitszego męża JW. Józefa Hrabie Niesiołowskiego Woiewodę Nowogrodzkiego. Mąż ten czeigodny, tak w życiu swoim prywatnem, iakoteż w posługach publicznych które poświęcał krajowi w wysokich u-

rzędach iakie sprawował, dowiódł nie-skażonej miłości i oycyzny, przez tyle czynionych dla niej ofiar i cierpienie naydotkliwszych prześladowań. Dowiódł prawey mądrości w zdrowych radach, które dobro powszechne miały zawsze na celu, a których on, iako dobry przyjaciel i pocziwy obywatel nie odmawiał nikomu. Dowiódł niezachwianego niezem charakteru duszy w wyrokach swoich, które naysciślejszą wymierzały sprawiedliwość, dowiódł naresztę całej mocy i dzielności ducha Religii którym był przeięty, w tych cnotach chrześciańskich, które tchnęły nayszczerzą miłością Boga i bliźnich. Tak jest zaprawdę; ile życie tego znakomitego męża i obywatela, było zbiorem cnot chrześciańskich, obywatelskich i towarzyskich; tyle zgon jego stał się dopełnieniem onym, oraz światłem, które całą ich moc i okazałość wyświeciło. Oto jest wzór prawdziwey wielkości i mądrości których człowiek w tém życiu doczesnem dostąpić może, a które godne są jego starań i zabiegów. Oto jest ta znakomita część istoty człowieka, która i po zgonie jego, byt mu nieśmiertelny upewnia; oto jest nakoniec przez co się człowiek w na-

stępnych wiekach i pokoleniach odradza.

Szanowni słuchacze! Wy których opatrność do wysokich przeznaczyła zamiarów, których celujące przymioty duszy postawiły na świeczniku świata, których drogie chwile życia są własnością społeczności i kraju, otrzyście łzy wasze, która strata znakomitych i ulubionych wam osob wyciska, abyście łatwiej i jaśniej własności prawdziwej wielkości widzieć mogli. Wszystkim ludziom potrzebne są cnoty; lecz wam szczególnież męstwo znakomitego urodzenia, wysokiego urzędu i zacnego stanu. Wy w doskonałym stopniu posiadać je i z oświeceniem połączyć macie, abyście odpowiedzieli oczekiwaniu powszechności i potwierdzili to uwielbienie, którego wielkość prawa jest godna. Zastanowicie się nad tém zemną w szczególnych uwagach.

Nie ma człowieka żyjącego w społeczności ludzkiej, dla któregoby cnoty nie były niennichronną potrzebą, i jedynym społecznego życia ubezpieczeniem. Upewnić dla siebie właściwe dobro, do którego każdy wzdycha, i którego żądnąć ugasić niemoże; przynieść niezawodnie pewne pożytki towarzystwu, w którym człowiek żyje, którego jest częścią

i do którego samém prawem przyrodzenia jest powołany i przeznaczony, oto są dwa istotne i nierozdzielne od siebie cele wszelkich iego starań i trudów. Doprowadzić do tych celów, i dopełnić przeznaczenia, same tylko cnoty są zdolne. Jak, mówiąc w osobistym dobru człowieka, cnoty jedniąż dlań powszechną ufność, wiarę i szacunek, owe naydroższe skarby, których nayprzemożniejsza zbrodnia, naymędrsza intryga i naychytrzejsza niesprawiedliwość, ani dokupić się, ani gwałtem wymodź na sercach ludzkich nie potrafią nigdy. Na cnotach polega bezpiecznie społeczność, bo cnoty są zasadą i niewzruszonym fundamentem iey trwałości. Cnotom wierzą ludzie, bo cnoty niezdradzają nigdy, cnoty poważają i szanują wszyscy; bo z cnot doznają nayobfitszych korzyści. Przeydźmyż dopięro do dalszych osobistych dóbr człowieka, które mu przynoszą, lub których przysparzają cnoty, w jakimkolwiekby on chociaż nayniższym zostawał stanie. Praca hartując siły, rodzi plony i owoce. Trzeźwość utrzymując władze umysłowe w mocy właściwych im działań, niemniej też ciało, w czerstwym zachowaniu zdrowiu. Umiar-

kowane i dalekie od zbytków życie, przysparza dostatków. Litość i miłosierdzie nad drugimi, uręcza wzajemność na wszelkie przygody i przypadki. Łagodność zniewala serca i nayuporczywsze przekonywa umysły. Miłość wszystkich ludzi zyskuje człowiekowi życzliwych sąsiadów, uprzejmych towarzyszy, szczerých przyjaciół i gorliwych obrońców. Tak pokora przy niższości urodzenia i stanu, nie lęka się wzgardliwego oka dumy. Skromność życia przy ubóstwie, nie zna zazdrośnych. Cierpliwość przy zmartwieniach nieodłatliwych od stanu pełnego frasunków, i nieprzyjaznych zaspakaia, i czułych do politowania pociąga. Prostota i otwartość przy nieznaomości wykrętów intrygi, robi ją spokojną, że się z irady nie lęka. Te i tym podobne cnoty człowieka iakiegokolwiek bądź, niskiego czyli miernego stanu, przynosząc iemu samemu dobro, stają się dlań nieodbitcie potrzebnymi. Ale nadto jeszcze, dla samych cnot iedynie cierpianym jest człowiek w społeczności, oraz doznaie od niey pomocy, słodczy i wzajemnych pożytków. Chce ona, aby każdego żyjącego w niey własność, osobista przyrządzona wolność, spokojność,

bespieczeństwo, swobodne użycie sił duszy i ciała oraz ich owoców, były dla wszystkich rzeczą świętą i nietykalną, aby nikt nie wymagał od drugich, nadto co sam czyni, i aby tego nie czynił, czego niechce, aby mu czyniono. Ktokolwiek przeto niepełni tey sprawiedliwej iej woli, ktokolwiek łamie warunki tego przyrodzonego i dobroczynnego przymierza, niegodzien jest społeczności i wszelkich iej korzyści. Nie cierpi ona i niepowinna cierpieć zbrodnia i niemającego cnoty człowieka, i słusznie go, iako szkodliwego dobru powszechnemu, albo się pozbywa albo traci. Sprawiedliwie dumny i wyniosły Egoista, który wszystkiemi pogardzał, stał się w końcu celem powszechney pogardy i ohydy. Sprawiedliwie łakomca, który się samym iedynie zdzierstwem i lichwą wzbogacił, ogołocony przypadkiem ze wszelkich niegodziwych zbiorów, odrzucony od względów litości, nie ma dokąd się udać, aby go przyjęto, a w nędzy i poniewierce dni swoje kończy. Sprawiedliwie tyran i morderca ludzkości znienawidziany od wszystkich, pada ofiarą zemsty. Sprawiedliwie bezwstydnny, krórey zafale rozléwa zarazę złych

Tom IV. 7

obyczaiów i zgorzenia, iako członek zarażony, odciętym od całego ciała społeczności i odrzuconym być powinien. Słowem, sprawiedliwie społeczność nie cierpi żadnych zbrodni i występków, które są śmiertelną trucizną ięj dobra, i podkopaniem ięj zasady. Cnot, przeto cnot iak nawięcey potrzeba człowiekowi, ażeby i własne osiągnął szczęście, i do dobra powszechnego, które jest jednym przedmiotem ięgo przeznaczenia do życia towarzyskiego, skutecznie się przyłożył. Ale ieżeli tak wielka i tak nieuchronna jest potrzeba cnot dla ludzi miernego lub niskiego stanu, gdzie i cnoty same okolicznościami prywatnego życia ograniczone mnief społecznościf przynoszą pożytków, i przestępstwo praw lub niedoskonałość mnief się w złych skutkach, towarzystwu uczuć daie; cóż dopiero mówić o ludziach znakomitego urodzenia, obdarzonych świetnemi przymiotami, postawionych na wysokim stopniu urzędu, i żyjących wśród wielkiego, iak go zowią świata? O iakichże oni cnot i w iak wysokim doskonałości stopniu, niepowinni posiadać, aby się stali godnym oczu Boskich i ludzkich widokiem? Niebo i ziemia stają za świad-

ków i sędziów męztwa i stateczności ich cnoty. Mają oni w ich oczach staczać walki i odnosić niewątpliwe zwycięstwa nietylko nad własnemi namiętnościami serca, lecz nadto ieszcze nad potężnemi powabami i zdradliwemi ponętami występków, któreby całemu ogromnemu towarzystwu szkodę a im samym wieczną przynieść miały hańbę. Tak jest: walczyć oni i pokonać mają tych zbyt spoufalonych z sobą nieprzyjaciół, którzy, iakby domowe wrogi, zawsze ich otaczają, zawsze krążą i kuszą aby ich zdradzili. Tak wysokie urodzenie wraża dumę i wyniosłość, znakomitość urzędu rodzi chęć przemocy nad słabszemi. Zaczność stanu wiedzie częstokroć do niesprawiedliwości. Obfitość dostatków bywa źródłem miękkości i zbytku a niekiedy ucisku niższych. Świetne talenta zaślepiają rozum i czynią człowieka zafalym oraz nazbyt ufającym sobie. Przydamy nadto ieszcze do tego, ów poczet pochlebców zdradliwych ukrytych w postaci przyjaciół i doradców, ktorzy nieodstępnie towarzyszą wielkim ludziom, wszędy krążą i kuszą aby ich zdradzili, aby z ich wielkości kosztem ich cnoty i sławy osobiste odnosili zyski. Trze-

ba więc potargać te sidła, trzeba uniknąć tych zgubnych skopulów. Można li tego dokazać, bez męstwa i stateczności cnoty niczem niezachwianey i nie wzruszoney? Czyliż zacność urodzenia, nie wkłada na nas obowiązku, ażebyśmy nieodrodnie dziedziczyli te wszystkie cnoty, któremi przodkowie nasi nabyli zaszczytnych przywilejów? nie jestże istotnym warunkiem uczestnictwa onych, poświęcać dobru powszechnemu wszelkie trudy, starania i usługi, iako ie poświęcali ci, od których mamy zostawiony sobie w spadku ów drogi klejnot szlacheznego rodu? Ten urząd wysoki, na który nas ufność powszechna wyniosła, czyliż nie obowiązuje, abyśmy iak najwierniej odpowiedzieli tak chlubnemu zaufaniu, i usprawiedliwili nasz wybor poświęceniem wszelkich posług kraiovi? abyśmy w wyniesieniu naszym znajdując szczęśliwą sposobność stania się użytecznymi wszystkim, nad których wyniesieni jesteśmy, tą iedynie pociechą nagradzali sobie i osładzali nieoddzielne od stopnia naszego prace i znoie? Jakiey więc wielkości, iakiey wspaniałości duszy potrzeba, aby wszystko mogąc dla siebie, wszystko czynić dla do-

bra iedynie powszechnego? Czym nawet być powinny nieprzebrane dostatki w ręku zamożnego obywatela, ieśli nie owe mi źródłami, z których naród czerpać ma swoją obfitość, kościół pomoc i ozdobę, a ludzkość cierpiąca ratunek i wsparcie? Jakiey więc dzielności cnot, iak mocnego ducha, męstwa i stateczności potrzeba, ażeby odnieść zawsze zupełne zwycięstwo nad pochlebnemi sercu namiętnościami oraz nad całą potęgą miłości własney? A przecież nieuchronną jest potrzebą i powinnością ludzi znakomitych odnosić takowe tryumfy, aby zaspokoić oczekiwanie powszechności, i osiągnąć błogosławieństwo niebies. Błogosławiony mąż, mówi pismo Boże, który znosi pokuszenie; albowiem gdy doświadczonym zostanie, wezmie koronę życia. Błogosławiony, który się nie upędzal ani ufał w pieniądze i skarby. Błogosławiony, który mógł przestąpić prawa, lecz nie przestąpił; mógł niedopełnić obowiązków swoich, lecz najwierniej one dopełnił; mógł wzgardzić niższemi, uciśnić słabszych, domierzyć niesprawiedliwości; lecz szanował zawsze podległych iako swoich współbraci i współobywateli. Opiekował się nieszczęśliwemi, dźwi-

gał i podnosił słabych, bezstronną wymierzał sprawiedliwość, a całą obfitość bogactw przelał w dobro powszechne. Dokazał więc cudów w życiu swoim, a przeto dobra jego utwierdzone są w Panu, i iak mużny jego ogłaszać będzie cały kościół świętych. O! wy znakomici z urodzenia, dostojności majątku i talentów mężowie, postawieni na szczycie wielkiego świata, spóyrzycie z wysokości szczyblów waszych na ziemię. Oto oczy i serca wszystkich obrócone są na was; oczy aby widziały wysokość waszą, serca zaś, aby się nasycaly widokiem cnot waszych. Wy jesteście światłem świata i solą ziemi. Od was niezaprzeczonym przywilejem oczekuje naród, kościół, Religia, towarzystwa i ludzkość dojrzałych owoców cnoty, i przykładów naylepszych obyczajów. Szanujemy świętność i blask, który otacza stopnie wasze, szanujemy je iako cienie naywyższej światłości; ale mniej inż w dzisieyszym oświeconym wieku przywiązując ceny i podziwienia do czczych i płonnych pozorów, na których świat tyle się razy oszukał, szukamy i wyglądamy iak naywięcej rzeczy stałych i gruntownych, iakimi są doskonałe cnoty. Nay-

mniejsza ze strony waszey niedoskonałość iest pogorszeniem całego wieku i świata, iak dobry przykład iest zbudowaniem wszystkich. Złe lub dobre obyczaje klass niższych, od dobrych lub złych przykładów waszych bezpośrednio zależą. Takiemi się stają podlegli iakimi widzą was zwierzchników swoich. Ale niedosyć iest z was cnot samych, winniście ieszcze połączyć one z oświeceniem. Rzekłem, iż znakomici ludzie, są światłem świata. Łatwo przeto wnosić z téy prawdy można, iż tyle oświecenia posiadać powinni, iżby go nie dla samych tylko siebie mieli, lecz aby go drugim udzielać skutecznie potrafili. Niedosyć iest dla nich, aby byli owym mdłym i bladym światelkiem, którego wzrok słaby dostrzedz nie zdoła, ale winni są stać się owym dobroczynnym słońcem, którego promienie we wszelkie zakąty świata rzucone, wszystko ożywiają, wszystkiemu życie, wzrost i plenność nadają; którego iasność naygrubsze ciemności chmur przenika. Tak iest zaiste: ludzie którzy drugim służyć mają za prawidło, wzor i przykład, którzy całą ich wiarę i ufność posiadają, im też całych siebie i we wszelkich względach są

winni. Bo ten jest cel istotny, dla którego ich społeczność nad resztę wyniosła, dla którego opatrność obdarzyła ich celującymi przymiotami duszy i darami losu, dla którego ich podlegli oddają im cześć i uszanowanie iako dług wdzięczności. Do ich światła należy rozpędzać ciemnotę niewiedomości; oni być powinni niemyślnymi przewodnikami w błędnej drodze mniemań ludzkich, oni zastarzałe fałszy i przesady wypłeniać i wykorzeniać, a nowych niedopuszczać są obowiązani. Oni do wzrostu cnot i talentów, do upowszechnienia dobrych obyczajów, do nadania prawom mocy i dzielności nieprzełamaney, do wydoskonalenia odkrytych i odkrycia nowych wynalazków, całą usiłnością i zdadnością swoją przykładają się i zachęcać z powołania mają powinność. Cóż dopiero mam mówić o dobrym wychowaniu młodzi krajowej, owym najważniejszym przedmiocie każdego rządu, stanowiącym losy narodów? Któż ten przedmiot zręczniey ułatwić, kto nim mądrzezy zarządzać, kto go do skutku pomyślniey doprowadzić zdoła, iako ci, którzy cenę dobrego wychowania z własnego naleypley znają doświadczenia? których mo-

żność i dostatki są nayobfitszemi tego dobra powszechnego źródłami, których nakoniec znakomite urodzenie, do uwiecznienia sławy domów swoich w sławie narodowej pobudza i prowadzi? Wszakże żyją i wiecznie żyć będą w kościele pamięci i w dziełach narodowych owi równie z miłości dobra powszechnego, iak z możliwości i urodzenia znakomici mężowie, którzy i światłem swoim i dostatkami do powszechnego przyłożyli się oświecenia. Imiona ich naypoźniejsze wieki i pokolenia ze czcią i wdzięcznością wspominać będą, i póki rozum ludzki światłem nauk cieszyć się będzie, póty serce holdu swojego płacić im nieprzestanie. Światło przez nich rozszczerzone stało się oświeceniem i ozdobą nieśmiertelnej ich sławy. Oni to iako owi wierni Przedwiecznego Pana służy i gorliwi opatrności iego szafarze, własną pracą i staraniem wydoskonalwszy i przysporzywszy udzielonych sobie talentów użyli onych ku czci i chwale, dawcy wszelkich darów, oraz ku pożytkom narodu, którego byli obywatelami. Oni przykładami cnot swaich stali się twórcami dobrych obyczajów, a troskliwością w rozszczerzeniu światła nauk wstawili,

uszcęśliwili i uwiecznili swoje narody. Tych zaiste prawideł i wzorów dopełnieniem było życie zmarłych w Bogu JWW. Józefa i Katarzyny z Xiążąt Masalskich Hrabiów Niesiołowskich Woiewodów Nowogrodzkich. Obchod dzisiaj, ile nam odnawia pamiątek żałości, tyle znowu podaje pocieszających pobudek. Strata, którąśmy w zgonie tak znakomitych osob ponieśli, ieżeli niemoże być całkowicie zwróconą i nagrodzoną, żeśmy na zawsze pozbawieni zostali tych przyjemności i korzyści, które ich pobyt na ziemi sercom naszym przynosił: toć przynajmniej ulżoną nieiako i osłodzoną zostaje w dziedzictwie cnot ich wielkich, w którym się odradza. Chociaż bowiem wypłaciwszy dług śmiertelności, znikneli oni z pośrodku żyjących, żyją jednak życiem nieśmiertelnym. Żyją w nieprzeżytej wieczności, gdzie godną cnotliwego i mądrego życia odbierają nagrodę, żyją w tych rzadkich cnotach których zostawione przykłady tworzą im wiernych czcicieli i naśladowców: żyją w dziejach oyczyzny, której prawem byli synami; żyją w świątyni Religii, która tyle im swojej świetności; ile jej nauka winna jest gorliwości przy-

kładów: żyją w sercach obywatelskich, które ich przyiaźń, szczerość i uprzejmość słodyczą poili: żyją nakoniec w tym szanownym potomku, który dziedzicząc cnoty i światło rodziców swoich, zda się oyczyźnie, obywatelstwu i domowi swojemu nagradzać i wetować stratę.

O Boże Sędzio żywych i umarłych! ieżeli przed nayszczystsze oblicze twoie, które na żadną skazę patrzeć nie może, ułomności natury winnymi czynią ludzi; toć tak wielkie cnoty które są rzadkiemi w pośród świata, a które tyle nas budują ku poprawie naszej, wzruszają bez wątpienia wnętrze twojego miłosierdzia. W tém wszakże miłosierdziu zmarli słudzy twoi pokładali nadzieie i zanurzali serca. Temu miłosierdziu i my ufając, łączymy modły nasze do najswiętszej i naydroższej ofiary syna twojego a naszego Zbawcy. Racz przyjąć na łono twoje dusze zmarłych w tobie Józefa i Katarzyny, a serca nasze strapione, niebieskiemi ukoy pociechami. Amen.

K A Z A N I E

N A

POGRZEBIE JW. JANA KONOPKI GE-
NERAŁA BRYGADY WOYSK POL-
SKICH, BARONA PAŃSTWA FRANCU-
ZKIEGO, KOMANDORA KRZYŻA LE-
GII HONOROWEY I KAWALERA
KRZYŻA POLSKIEGO; ROKU 1814
MIESIĄCA Xbra DNIA 29 MIA-
NE W ZDZIĘCIOŁE.

Proba me Deus et scito cor mesem.

*Doświadczay mię Boże i poznay serce
moie. z Psalmu 138.*

Gdzie światłość Boska w nayskrytszych
taynikach serca człowieka, ma dośledzać
tysiącznych przywar i błędów, które
miłość własna umie zręcznie utaić, gdzie
ludzie nawet, iakkolwiek zaślepieni, ie-
dnak przez nieiałą złośliwą znościomość
domyślać się zwykli, czegoby komu za-

brakło do prawdziwey doskonałości, któ-
rą za trudną i prawie niepodobną po-
czytują; tam rachunek i sąd trudnym
jest i nader ciężkim do wytrzymania.
Jedyny dla pocziwego człowieka pozo-
staie w tym razie śrzodek, lękać się są-
du Boskiego i do niego się uspasabiać,
nieoglądając się na mniemania ludzkie.
Pamiętny zawsze na istotne własność
gruntowney cnoty, o tym naywięcej my-
ślić powinien; że Bóg, iest razem świad-
kiem, sędzią i uwieńczeniem iego czy-
nów. Do tego prawidła kierował i sto-
sował wszystkie uczucia serca swojego
król Prorok, kiedy odważnym i boha-
térskim umysłem wzgardziwszy płonne-
mi mniemaniami ludzkiemi, chciał w prze-
paściach sądów Pańskich wyczerpnąć sąd
szczególny swoich myśli i postępków. I
dla tego wołał do Pana: doświadczay
mię Boże i poznay serce moie. Kiedy
to mówię przezaeni słuchacze, znam i
czuię, żem inż odkrył doskonałe uczu-
cia nayprzypodobańsze sercu JW. Jana
Konopki Generała Brygady Woysk Pol-
skich, Barona Państwa Francuzkiego, Ko-
mandora krzyża Legii honorowey i Ka-
walera krzyża polskiego, którego dziś o-
plakuiemy stratę; znam że znościomość wa-

sza potwierdzam, i chęciom ich czynię zadość, gdy przedsiębiorę odkryć wam wszystkie skarby tego serca, które natura tak wielkim utworzyła a cnoty tak dobrym i pocztwym zdziałały. Ten, który w dziełach życia swojego, grunto- wney iedynie szukał chwały, nie dziwnego, iż mało ważył cześć pochwały ludzkie. Ten, który pamiętał zawsze, iż Boga ma świadkiem i sędzią swoich myśli, chęci i postępów, oraz od niego tylko pragnął i oczekiwał nagrody, nie dziwnego, że zdawał się nieiako być obrażonym w swojej skromności, gdy go niedołęzne uwielbiało pochlebstwo. Waleczny mąż wszystko i całego siebie poświęcający miłości oyczyzny, cnotliwy chrześcianin, prawym duchem Religii rządzony, miły w towarzystwie człowiek, mógł bezpiecznie polegając na sprawiedliwości i miłosierdziu Boga, odwoływać się do niego: doświadczyj mnie Boże i poznaj serce moje. Ale co niegdyś król Dawid mówił do Stwórcy samego; to zmarły JW. Generał Konopko przemawia dziś do każdego z was SL, którzyście go zbliżka doskonale i zgruntu jego serca poznać mogli. Zgłębcie więc i poznaycie serce iego, wy którzy

tę iedynie uznacie wielkość, którą cnoty bohaterskie stanowią: a znajdziecie że to serce posiadało w sobie wszystkie prawego bohatera własności. Zgłębcie i poznaycie serce iego, wy którzy tkliwi iedynie iesteście na widok cnot moralnych i towarzyskich, a dostrzeżecie w nim dobroć, łagodność, umiarkowanie, i te wszystkie przymioty, które człowieka pocztwym i mądrym czynią. Zgłębcie i poznaycie serce iego, wy oświeceni nad innych, którzy wasze uwielbienie i szacunek do cnot chrześciańskich przywiązanie, a uyrzycie, że to serce miało wszystkie cnoty, które Religia zaleca, a które prawdziwego charakteryzują chrześcianina. Z tych trzech względów widziała go powszechność, wyobrażamy go wszyscy a potomność ogłosi go wielkim. Z tych mówię względów, pamiątka życia zmarłego w Bogu potrójną nam ku zbawieniu da naukę. Rozbierzmy ją w szczególnych uwagach.

Wszystkie prawie narody iakiegokolwiek bądź oświecenia i cywilizacyi, iakichkolwiek skłonności i charakteru, najpierwszy stopień sławy mniej lub więcej do stanu rycerskiego przywiązują zwykły. Czyli to przez nieiaki upo-

dobanie tego stanu, wynoszą go nad inne, czyli niezaleziono nic bardziey zadziwiajacego iako waleczność, która gardzi wszelkiemi niebesbieczeństwami i śmiercią, nawet, czyli naresztę przekonano się, że ta waleczność do trwałości istnienia narodów, stała się nieuchronnie potrzebną: zawsze atoli nieustraszonemu a szczęśliwemu męstwu, sława towarzyszy. Gdyby jednakże to zdanie zasadzało się na samém iedynie mniemaniu ludzkim, czyliżby go niemożna było uważać iako błąd powszechny, który wszystkich zaślepia, a którego skutki nader są iawnie dla narodu ludzkiego szkodliwe? Mógłżebym natenczas z mieysca prawdzie poświęconego wychwalać błąd i uwielbiać czyny, których opowiadanie ciągnie za sobą wyobrażenie mordów, rzezi i przelewu krwi ludzkiej? Ale nie samo mniemanie ludzkie stanowi cechę waleczności i przywiązanie do niej sławę; nie dla opinii tylko czasu, bohaterowie są prawdziwie wielkimi. Sam Bóg przeznaczał bohaterów narodom. Sam on w postaci naywyższego wodza wyobraża siebie w piśmie świętém idącego na czele niezliczonych duchów, niebieskich hufców, otoczonego błyskawicami i z pioru-

nem w rąku, którego oblicze trwoga i śmierć poprzedza, który wszystkie wywraca i sciele u nóg swoich. Naywspanialszy tytuł iego jest tytuł Boga Zastępów. Gdy naresztę daie prawa swoje na górze Sinai iako Prawodawca, aby mówił głosem godnym swojej wielkości i wspaniałości, ogłasza je w pośrzed błyskawic i gromów. Wy przeto wszyscy, których głos opatrności przez własne w sercach waszych natchnienie i usposobienie powołał do stanu rycerskiego, którego obowiązkiem jest obrona Religii i iey oltarzów, chwały narodowej, władzy naywyższej i oyczyzny granic; nie rozumieycie, że ten stan wasz oraz waleczność, iedynie iego znamie, są przeciwnemi zbawieniu waszemu oraz sławie godney chrześcianina. Owszem, co kościół Chrystusa przez ministrów swoich wychwalać może, to wy po chrześcianisku w życiu swoim dopełnić możecie. Świadcami téy prawdy są nieprzeliczeni w każdym wieku i narodzie waleczni bohaterowie a razem najlepsi chrześcianie. Nayświeższym zaś przykładem iest zmarły w Bogu JW. generał Konopko. Wziąwszy on od szczodrey dlań natury wszystkie usposobienia, które są zdolne

Tom IV.

stanowić prawego rycerza, całą serca swojego tklivość otworzył i poświęcił miłości oyczyzny, a dusza iego szlachetna mężstwem i walecznością napelniona była. Tym on niepokonanym namiętnościom dał się powodować, nauczony i przekonany, że miłość oyczyzny iest nawiłaściwszą duszom wielkim cnotą, a waleczność rzadkim darem niebios. Idąc przeto za pochopem tak słusznego przekonania, odrzucił wszelkie inne widoki, które mu wystawiać mogły i własne iego wielkie talenta, i obce niepłonne nadzieie znalezienia ważney i skuteczney w drodze życia obywatelskiego promocyi. Słuchał on iedynie głosu własnego serca, bo te pełne nayszlachetniejszych skłonności zawodzić go nieumiało i w iego usposobieniach slysział on głos opatrtności, powołujący go do właściwego dlań stanu. Jakoż, nie omylił się on w przekonaniu swoim: trafną udał się drogą, i nieomylnie dopiął celu. Już pierwiastkom życia iego błogosławieństwo niebios towarzyszyło, iż od młodości swojej zaczął dzwigać iarżmo obowiązków swojego stanu; w roku bowiem 16 wieku zaciągnął się w służbę woysk kraiowych, gdzie stateczny w postano-

wieniu, niezmordowany w trudach, niezrażony niewygodami życia, wierny Monarsze któremu zaprzysiągł, wierny oyczyźnie której całego siebie poświęcił, wierny waleczności której zaszczyt przynosił lat 24 ciągle, służył z honorem i sławą oręża polskiego i z dobrem oyczyzny. Tu przezacni słuchacze, nie oczekujecie ze strony moiey szczególnych opisów utarczek i bitew, które on staczał, zwycięztw które odnosił, cudów których dokazywał, w których nieustraszonego żadnym niebespieczeństwem mężstwa, rzadkiey odwagi i waleczności, niczém nigdy niezmieszaney przytomności umysłu, oraz doskonałej w sztuce rycerskiej biegłości, niewątpliwe dał dowody. Wiadome są dzieła iego nietylko oyczyźnie, lecz całego prawie Europie. Echo waleczności i tryumfów iego, powtarzają z uwielbieniem: Francya, Włochy, Hiszpania i inne narody. One były świadkiem, one też wierne i wiecznotrwale w dziełach swoich zostawiają świadectwo i pamięć, że iak szczęście hołdowało orężowi iego, tak niemnicy waleczność ze znościomością sztuki wojenney połączone, władała tymże orężem. Ale chciał na resztę Naywyższy losów świata

władzca, aby ze zmianą obrótu rzeczy ludzkich, bieg też chwalebnych dzieł bohatera wstrzymanym został. Chciał mówić, bo i cóż się woli jego sprzeciwić może, chciał aby nieskażona miłość oyczyzny boleścią zaprawiona, a waleczność w zamiarach swoich zdradzona nieiako została. Przecież i w tak smutnym razie czynił bohater wszystko, co na bohatera przystało. Nie ostygł on w męztwie, kto jego ogniem nieugaszoną pałąk nie uchybił i edn k powinney uległości tak wyższej nad sobą władzy, iakoteż trudnym okolicznościom, do których się przez mądrość stosować musiał; i chociaż los wojny dotąd przyjazny, zmienił dlań i dla całego narodu swój obrót i kolei; długo atoli bohater mierzył się walecznością i cnotą swoją z niestatecznością losów. Stało się wszakże z błogosławioną odmianą, iż uspokoił wzburzoną Europę Najpotężniejszy i Najlaskawszy Monarcha Alexander I. podając narodowi ludzkiemu rószczkę oliwną pokoju, raczył też zwrócić łaskawe oko na szczątki walecznych i nie-szczęściami niespożytych Polaków. Względ ten dobroczynny i wskrzeszający wszystko upadłe, łatwo umiejący

rozróżnić bohaterską waleczność od ślepego zafalości zapędu, ceniący to zaw sze, co nigdy cnotą być nie przestaje, pomiędzy innemi wybrał też i nomino wał generałem i wszędy brygady woysk Polskich zmarłego JW. generała Konopkę. Już dusza jego zatapiała się w słodyczy téj nadziei, iż wskrzeszoną i do pierwszego stopnia chwały przywróconą uirzy oyczyznę, iż nieodrodny od innych współtowarzyszów broni dobrze myślących, wypłaci się iey z należnego długu chociażby ofiarą życia; iż okaże w całej dzielności wierność swoją, iż odpowie skutecznie dobroczynnym zamiarom Wielkiego Monarchy i jego położonemu w sobie zaufaniu; iż naresztę unikczemni wszelkie, (jeżeli mogły być iakie) powątpiewania o jego nieskażoney miłości oyczyzny. Taką mówię nadzieią cieszył się nasz bohater; a chociaż inż skolatany trudami wojennemi, i niemni wyiskrzony prawie z sił fizycznych, kiedy raz ieszcze zwiedza stolicę nowo wskrzeszoney Polski, aby się tam pokrzepił widokiem istnienia oyczyzny, ledwie do cieniów domowego ustronia powrócić zdołał. Złożony śmiertelną chorobą, wytrzymałszy przez dwa mie-

siące naydotkliwsze iey boleście z równą cierpliwością i mężkim umysłem, iako dotąd wytrzymywał, trudy i znoje służby woyskowej, powołany od nanyższego, do wypłacenia mu długu śmiertelności, z iednostaynym na tę chwilę mężstwem i spokojnością poglądał, z iaką niegdyś patrzył na otaczające siebie zewsząd niebezpieczeństwa i pociski śmierci. Dokonał na resztę dni swoich bohater, a z nim ofiara miłości oyczyzny spełniona została. Ale niedosyć dlań było acz świetnych i wspaniałych przymiotów waleczności: serce iego posiadało nadto wszystkie cnoty, które go czyniły pocziwym.

Z serca się człowiek naylepiey poznać, i przez nie jest takim, iakim jest istotnie. Próżno rozum daje się ludzi omamieniom miłości własney, która go przed nim samym, innym wcale, aniżeli jest w swoim gruncie, wyobraża. Same nawet postęпки, z których ludzie zwykli o nas sądzić, niezawsze są pewnemi znakami skłonności duszy. Często stokroć bowiem potrzeba nas znagła do tych postępków; niekiedy pomysłna okoliczność zachęca nas do nich: czasem też są te szczęśliwe chwile, gdzie zapalsza-

chetności, do szlachetnych nas pobudza czynów. Ale z tych względów podeyrzany człowiek co do postępków, takim jest cały prawdziwie, iakim jest w sercu swoiem. Z serca więc należy brać rysy, które stanowić mają obraz człowieka. Z tego zaś względu zmarły generał Konopko całą zyskuje chwałę, która pocziwemu człowiekowi przynależy. Po miłości oyczyzny, naypiérwszém i naysilnieyszém uczuciem serca iego, była miłość rodziców. Niech was to nie zadziwia przeznaczeni słuchacze, że z tak zwyczajney wszystkim ludziom cnoty, cnoty którą samo przyrodzenie w serce człowieka wlewać zwykło, wychwalam z tego w Bogu generała Konopkę. Nie o tę ja bowiem pospolitey mówię miłości, która na tym iedynie przestaje, iż nie uchybia powinienego rodzicom uszanowania, a która znając niekiedy własną człowieka wartość i znaczenie zasług, częstkę tegoż uszanowania dla siebie nieiako zatrzymuje; ani o tę interesowaney miłości, która ceną powierzchownych grzeczności oznaków, nayważniejsze dla się okupuje względy. Tém bardziey zaś nie mówię tu o téy zdradliwey miłości, która pod pokrywką uprzejmości po-

chlebney, złośliwe częstokroć, a przynajmniej nieszczerze ukrywa myśli. Miłość zmarłego ku rodzicom połączona z wdzięcznością, z gruntu serca pochodząca, była prostą i naturalną i przeto stała się wzorową. Niewinność tej miłości, z młkiem wysłanej, ze krwią pocziwą wziętej i w sercu swoim głęboko wpoionej, nieskażenie dochował ten syn prawdziwie dobry. Żaden czas wrażeń tego zagładzić nie był zdolny. Naysławniejsze okoliczności szczęścia wywyższenia się, wziętości i sławy, nie zmniejszyły bynajmniej wrodzonego a tak pilnie strzeżonego uczucia. Owszem, (więcej powiem) sama nawet miłość własna, która częstokroć w miarę osobistych człowieka zasług i zapczenia, naysławniejszą względem drugich częścią umniejszać zwykła, taż sama mówię miłość własna zawsze baczna i rozsądna w zmarłym, była coraz mocniejszym podżegniem w sercu jego miłości ku rodzicom. Im więcej bowiem nabywał zasług, im wyższy dostępował sławy i zaszczytów, im iśniej własną wartość poznawał; tym drożej cenić umiał starania i pieczołowitość rodzicielską w młodości swojej doznana, której wszystko

z niewzruszonym przekonaniem przypisywał; tym żywszą i czynniejszą zapalał się ku nim miłością, która im naysprzyjemniejszy owoc rzeczywistej wdzięczności przyniosła. Oddalony osobą swoją od rodziców przez obowiązki swojego stanu, zawsze jednak był z nimi sercem, przez najwyższą ku nim miłość. Przez nią z syna, stał się dobroczyncą. Cokolwiek nakładem trudów, znojów, pocziwey pracy i krwi nawet oyczyźnie poświęcone, cokolwiek oszczędzeniem od zbytków i oderwaniem od mniej ważnych potrzeb mógł zebrać, z tego wszystkiego kochanym rodzicom uczynił ofiarę, aby im skołatany już laty, spokojny przytułek i wygodne życie opatrzył, a przez to z części należnej wywiązał się wdzięczności. Ach opływało w radości serce jego, gdy zbliżony do oyczystych progów, mógł jeszcze oglądać dawców życia, które ztąd nawięcej cenił, że ie dla oyczyzny poświęcić miał zrzeczność. Radowało się serce jego, iż tego nayspożądańszego doczekał się owocu posług swoich dla krain, którym się z rodzicami swoimi mógł podzielić, gdy ich los podzwigniony oglądał. O synowie ludcy! patrzcie i uczcie się, iaka być może

Tom IV.

moc miłości rodzicielskiej, i iak daleko dzielność iey wzmaga się i rozciąga w sercu poczciwego człowieka. Ale też razem, wy tu obecni i nieobecni bracia zmarłego, połączcie przekonanie wasze z moim, iż zmarły brat wasz ukochany generał, pomimo całą rozciągłość miłości swojej ku rodzicom, napelniający serce iego, umiał iednak skutecznie pogodzić z nią i połączyć najszczerze ku wam przywiązanie. Nie obce wam rzeczy lecz dobrze znane mówić będę, którym, iako rzeczywistym prawdom, sami z wdzięcznością oddacie świadectwo: bo ani w was wmawiać mocy, ani wam pochlebiać potrzeby nie mam. A nayprzód własne serca wasze wzywam za sędziów, niech o sercu zmarłego dadzą swoje wyroki. Cóż wam pamięć wasza przypomnieć może innego, oprócz niezliczonych a tych zawsze rzeczywistych naytkliwszej dla was miłości braterskiej dowodów, oprócz niewątpliwej uprzejmości oznaków, oprócz prawdziwej przyjaźni zadatków, oprócz szczerzy przychylności w radach, pocieszeniach i skuteczney pomocy upominków? Czymże serca wasze na tyle czcigodnych pamiątek odpowiadają, jeżeli niewzajemnem przywiza-

niem i wdzięcznością dla zmarłego brata? Niestatek wam w téy chwili w żywej pamięci owa niewymuszona iego grzeczność, owa uymniająca serce otwartość i szczerłość; owa nayprzyjemniejsza słodycz poufałego z nim towarzystwa? Cóż są łzy wasze, które wam czulość serc wyciska? co są łkania, które się słyszeć dają, jeżeli nie owe wierne głosy przyświadczaące wdzięczność waszą? jeżeli nie owe święte wyroki uwielbiające miłość zmarłego ku wam? Wyznaycie więc, wyznaycie bez wahania się wewnętrzne uczucie i przekonanie serc waszych, że tey miłości zmarłego brata waszego ku wam, iey rad ponętom, całą wartość waszą winniście. Wyznaycie, że iego waleczności i poczciwości przykłady, powiodły was drogą zasług do zaszczytów chwały, któremi przyozdobieni iesteście. Wyznaycie, że on dla was i dla wszystkich stał się wiecznym miłości braterskiej wzorem. Zbliźcie się też do serca zmarłego wy wszyscy zaszczytzeni iego przyjaźnią, godni szlachetnych iego uczuciów; zbliźcie się, abyście raz ieszcze zgłębiwszy to serce, o prawdziwej iego ku wam przekonali się przyjaźni. Nielatwy wprowadzie przystęp dawał zmarły ge-

nerał Konopko do serca swojego. Cnota gruntowna nabywała do iego przyjaźni prawa. I kto raz zasłużył na nią tym przywilejem, łatwo ją zyskał i zachował na zawsze. Na dowód téj prawdy wzywam was za świadków, was którzyście stateczney iego przyjaźni niezmiennymi byli przedmiotami. Powiedźcie więc o twarcie, alboż doświadczaliście kiedy ze strony iego tego udania, które przyczynia trudów w przeniknięciu serca ludzkiego? Widzieliścież w nim kiedykolwiek tę niejednostayność humoru, która znagła z wielką ostrożnością, wybierać chwile pomyślne, a niewczesnych zaniechać? Musieliścież kiedy, dla iego nieufności, czynić objaśnienia i na poprawie rzeczy już zdziałanych tracić czas, którego byście użyli przyjemnie ku większemu w iego przyjaźni postąpieniu? Wymagałże on po was niewolniczey iakiey uległości? Wśródkiem naresztę z nim obcowaniu, którego głąb serca iego odkrywało przed wami, znaleźliścież kiedy co takiego, coby pobłażania dlań z strony waszey wymagało? Postrzeegliścież tam iaką słabość lub mniemanie, coby próżnością lub skazieniem tego wieku trąciło? Mieliliścież kiedy potrzebę poczytać sobie za rzecz

świętą ukryć przed nami tajemną iaką serca iego przywarę? Powiedźcie naresztę, gdybyście byli panami mocnymi utworzyć serce dla was samych, chcieli byście wspanialszego, lepszego i doskonalszego nad to serce, w którym znaydowaliście przyjaźń? Ach widzę ja, żem się dotknął boleśney i naytkliwszey rany serc waszych, znam, że gdyby wam wolno było przerwać mowę moję, zawołalibyście iednomyślnym głosem; iż wszystkie uczucia serca zmarłego przyjaciela waszego były dla was nauką mądrości i cnoty, oraz celem podziwienia i szacunku; a stały się wiecznóm źródłem ieżeli nie łez waszych, to przynajmniey smutney i drogiey pamiątki. Niemniey też rzetelne oddalibyście świadectwo tey prawdzie, że ktokolwiek pocziwie myślący cnotliwej szukał przyjaźni, łatwo ją w sercu zmarłego generała Konopki zyskiwał, bo w nim miłość sprawiedliwości i prawdy znaydował. Kochanek i czciciel tych cnot ulubionych, kładł ie zawsze za naypiérwsze i nayważniejsze warunki przymierza stateczney swojej przyjaźni, oraz za iedyne znamiona pocziwego charakteru, do którego szacunek swój przywiązywał. Przyjaciel waszy-

stkich ludzi, większy atoli sprawiedliwości i prawdy, aniżeli tey przyjaźni któraby wymiaru onych przyjać niechciała. Nikt z przyjaciół iego nieposzczycił się tą obelżywą chlubą; iż zyskując iego przyjaźń, zyskał razem iakikolwiek krok niesprawiedliwości, stronnictwa i pochlębstwa. Umiejący poznawać sprężyny serc ludzkich namietności, ostróżny w wyborze przyjaciół, wołał wczesnie uniknąć interesowaney przyjaźni, zostawiając dlań samą grzeczność, niżeli się iey potym dla niesprawiedliwości pozbywać, zostawiając dlań pogardy: wołał mówić mieć niewinnie nieprzyjaciół lub obojętnych dla siebie, niżeli być nieprzyjacielem własnego przekonania i charakteru duszy. Daleki od przywłaszczania sobie prawa być sędzią ludzi, przecież za najświętszy poczytywał u siebie obowiązek, tym wszystkim mówić prawdę, dla których albo szczerość swoją uręczył przymierzem przyjaźni, albo którym ią mówić sprawiedliwość w ręku iego władzy złożona, nakazywała. Tey sprawiedliwości nieposzlakowaney, winniście zaszczyty wasze, wy którzyście pod iego zostawali dowództwem. Ona wyświecała talenta, męztwo i zasługi wa-

sze, ona nadawała im wysoką cenę, ona do uwieńczenia skroń waszych laurem nagrody pomagała. Jego miłość prawdy służyła wam za światłą pochodnię w niebezpieczney drodze rycerskich waszych zawodów, w których zawsze przykład iego wam przewodniczył, i do pożądanej dowodził mety. Ci naresztę, którzy nie byli z nim połączeni tak ścisłemi węzłami, iakiemi są: pokrewieństwo, przyjaźń, poufałość i stan iednaki, przyznać iednak muszą sercu iego pocziwość. Każdy z nich doznawał iego grzeczności i delikatności. I kiedy nie mógł on być niczym nieprzyjacielem, nieumiał też nie być dla kogokolwiek przychylnym. Religia wiodła go do tego; bo duch iey ożywiał serce iego i postęпки. Jakoż przezacni słuchacze: nie ma ziemia dostatecznych wawrzynów i laurów na uwieńczenie tylu cnot zmarłego. Twoia chyba Wszechmocny Boże prawica doskonale uwieńczyć ie zdoła. Day tey duszy wielkiey odpoczynek w świętym Syonie. Tyś uspasabiając sługę twoiego do wiekniestey chwały, wlałeś w serce iego całą dzielność religii i tych cnot, które znamienują prawego chrześcianina. Nic mocniej i pewniej niedowodzi, ani

iąc samey iedynie opatrności Boga nad sobą, nayżywszą wdzięcznością i nayszczęrszą miłością zapalał się ku niemu. Ale niesądzmy słuchacze, że zmarły generał Konopko przestawał na samych iedynie uczuciach miłości Boskiej w sensu swoiem, lub na owych uniesieniach się duszy, które aż na łono Stwórcy zdawały się go podnosić. Nad to ieszcze, miłość iego równie czynną była, iako i wiara. Wierzył on, i niezachwianego był przekonania, że wtenczas napewniey dowodził swoiey ku Bogu wdzięczności i miłości, kiedy wiernie pełnił iego przykazania, kiedy szczerze kochał bliźnich, szanując nayswięciey ich własność, spokojność i sławę pokrywając lub wymawiając ich słaboście, wady i przywary, litując się nad nędzą skażoney natury ludzkiej, opatruiąc niedostatki, zaspakaiając potrzeby, ciesząc smutki i frasunki ubóstwa. Dopełnił on tych dobrych i miłosiernych uczynków, iako niewątpliwych dowodów miłości swoiey ku Bogu. Moc zaś ducha Religii w zgonie swoim okazał. Za prawdę przezacni słuchacze, zgon człowieka, iest tym niemylnym punktem w którym się on naydoskonaley poznać daie. Świadcowie tey

chwili iako ostateczney i naysilnieyszey walki ducha z ciałem, naywiernieyszemi mogą być sędziami przekonania, którym się w życiu swoim człowiek rządził, skłonności, które nad nim panowały, i przyzwyczajenia naresztę, które w potrzebę natury iego weszło. Ten punkt nayważnieyszy, w którym ponęty zmysłów tracą moc czarów swoich, gdzie namiętnoście krwi i ciała stygną, gdzie naresztę ostatnie tchnienie ducha iest naywiernieyszym obrazem całego życia człowieka, ten mówię, punkt zgonu ś. p. generała Konopki był punktem tryumfu wiary, iego ufności w Boga i naydoskonalszey miłości; oraz w tym punkcie wylał on cały szacunek duszy i serca, który miał dla religii i iey nayswiętszych tajemnic. Nie potrzebował on, aby mu przypomniano ostateczny wiary iego obowiązek, a przynajmniej, niewymagał téy ostrożności w przypomnieniu, iaką naybardziej waruie dla siebie niedowiarstwo, a którey postrzega niebacznie pochlébstwo. Sam on pamiętał o potrzebie ostatecznego usprawiedliwienia się przed Bogiem w tém życiu przez akt pokuty: sam dobrowolnie poddał się pod sąd religiny w sakramen-

cie spowiedzi, sam własną ożywiony
wiarą ze czcią i uszanowaniem należnym
przyjął pokarę duszy na życie wieczne.
Tak w pośród najsilniejszego natężenia
wiary, zatopiony cały we wnętrzo-
ściach miłosierdzia Pańskiego swoją u-
fnością i miłością ku Bogu, w ręce ie-
go oddał ducha. O! Boże widzieliśmy
dzieła cnot tego bohatera na ziemi, oraz
sługi twojego przed obliczem i wedle
serca twego. Widzieliśmy też zgon ie-
go, iako zgon zachodzącego w pośród
wypogodzonej przestrzeni niebios słoń-
ca. Robiący mu ostateczną według
szczęrey chęci serca iego posługę ze stro-
ny religii, uniesieniami iego duszy szla-
chetney a spokojney, czcią, którą oka-
zywał dla wiary przodków swoich; słowem,
znakami uczuć serca obywatelskiego i
chrześcijańskiego, podniesionym nieiako
czułem się. Zdawało mi się, że ile ten
mąż znakomity i chrześcijanin doskonały
oddzielał się duszą swoją od ziemi; tyle
przybierał na się z natury nieznanej i
Boskiej, z którą się połączał; a łoże iego
śmiertelne miały coś podobnego do
świątyni prawd nieomylnych dających
ważne nauki.

O Przeczacni słuchacze! o wy ulubie-

ni sercu iego rodzice i krewni; o wystateczni iego przyjaciele, o wy naresztę
wszyscy, którzy otaczacie iego grobowiec
i czynicie należne zasługom i dostojności
iego honory, zbliżcie się ku niemu,
abyście mu w hołdzie wrodzonej
czułości łączyli z modłami poświęcili.
Lecz zbliżcie się też niemniej dla tego,
abyście pamiątkę prawdziwej iego wielkości
w sercach waszych zachowali, abyście
korzystali z cnot iego, aby naresztę
śmierć iego którą opłakujecie, posłużyła
wam razem za naukę i przykład. Amen.

K A Z A N I E

N A

POGRZEBIE ś. p. JW. ADAMA SZUKIEWICZA PREZYDENTA SĄDÓW GRANICZNYCH POWIATU SŁONIMSKIEGO,
ROKU 1817 gbra Msca 18 DNIA
W ROHOTNEY, MIANE.

Chodziła noga moja prostą drogą od młodości mojej, szukałem dobrego, przetoż dobrą dostanę osiadłość.

z Księg Ekkł. r. 5.

Chodzić zawsze prostą drogą, którą światło religii i cnoty wskazuje, ohodzić nią statecznie od lat młodości aż do szędziwego wieku, chodzić nią naresztę tak pomimo wszelkie zawistnego losu przeciwności, iakoteż pomimo upowszechnione dzisiejszego wieku skażenie; jest to ubespieczyc się w tym doczesnym na ziemi pobycie, a razem upewnić so-

bie naleywsze w wieczności dziedzictwo. Szukać dobrego nie iest to iedno, co wszystkie starania i zabiegi poświęcić iedynie na zgromadzenie bogactw, majątków i skarbów, albo też całém sercem przyłgnąć do znikomych tego życia roskoszy; ale iest to pełnić przykazania Boskie i religii, obowiązki swego stanu i urzędu, a przeto stać się pożytecznym społeczności, oraz osiągnąć prawdziwe, iakie może być w tém życiu szczęście. Dobrą na koniec dostać osiadłość, iest posiadać wszystkie cnoty, które do nagrody wieczney nadają prawa. Co Ekklezyastyk Pański powiedział o sobie, to wszystko sprawdził i dopełnił życiem swoim zmarły w Bogu JW. Adam Szukiewicz Prezydent Sądów Granicznych powiatu Słonimskiego, któremu ostateczną dziś w tych obrzędach żałobnych czyniemy posługę. Nietayna iest powszechności ta prosta droga pracy rozsądku i poczeiwości, którą od młodości samey począwszy chodził statecznie ś. p. Prezydent. Znał iome wszystkim te dobra, które on w téy drodze pozyskał i posługom krajowym poświęcał. Niewątpliwa przeto dla nikogo pozostaie nadzieia, że iako szacunek i sławę w po-

wszechności, a w sercach naszych wdzięczność odziedziczył; tak równie przed obliczem Boga w życiu wiecznym, dobrą i wiecznotrwałą dostanie osiadłość. Czciogodna familio zmarłego. Dziękuję za szczere smutek i łzy wasze, które i czułość wrodzona i wielkość niepowetowanej straty wyciska. Lecz nie rozumieycie, proszę, że was płonnie pocieszam, gdy obok żałości z nieocfionego zgonu podaję wam pociechę, która z nadziei wiecznego szczęścia wypływa. Wyście byli świadkami życia i śmierci J.W. Prezydenta Szukiewicza, wy też bądźcie Sędziami spraw jego. Do mnie należy przyjąwszy obronę sprawiedliwej sprawy, wystawić wam obraz pocziwego człowieka, dobrego obywatela, sumnienego urzędnika i gorliwego chrześciani-na, obraz mówię z rysów życia zmarłego złożony. Pozwolicie abym mówić o tém zaczął.

Pocziwy prawdziwie człowiek jest ten, który chociaż przez umiarkowanie żądz swoich, przestaje na tem czego mu opatrność w darach swoich udzieliła, zawsze jednak pracuje, aby coraz więcej nabywał, zawsze doskonali swój rozum i przyrodzone talenta, ażeby przez nie

coraz obfitsze społeczności przynosił, i sam odbierał pożytki. Pocziwy człowiek tak w podjęciu pracy iakoteż w używaniu iey owoców, nietylko nie jest szkodliwym nikomu, lecz owszem stara się być dla wszystkich pomocnym. Praca, odwiecznym wyrokiem sądów Bozkich stała się przyrodzoną potrzebą człowieka. W całym więc ciągu życia iednym żywiołem iego być powinna. Wszyscy wprowadzie ludźmi pracują; lecz o iak wielu z nich naliczyć można, którzy zdają się pracować, chociaż w istocie samey ściśle uważając, nic nie robią; których praca, ani społeczności, ani im samym żadney nieprzynosi korzyści? Bo cóż są na przykład owe starania i zabiegi ludzi dumnych i wyniosłych pragnących wynieść się i przemagać nad słabszemi? ile to oni nietylko pracy, lecz trudów, znoiów, niepokoju i niewczasów ponoszą, aby pożądanego dopieli stopnia? Pracują więc wiele, a cóż przecież robią? co zyskują, prócz czezy dla siebie a ohydnej dla społeczności sławy? Cóż są podobnie owi chciwi ludzie pragnący wszystko podgarnąć pod siebie? Możliwi powiedzieć o nich, że nie pracują, kiedy dla niegodziwych bogactw zbiorn bezsen-

Tom IV.

ne trawia dnie i noce, kiedy nieuchronnych nawet odmawiają sobie wygod życia, kiedy panującą namiętności swoię poświęciwszy cnotę, sumnienie i charakter, w nieustannęj trwodze i niespokojności żyć muszą? Gorzko więc pracują: ale cóż robią? co w skutku odnoszą, prócz zbiorów które ich serca nasycić nie mogą, a razem zgryzot, które ich dusze dręczyć nigdy nieprzestają? Patrzymy naresztę na ludzi rozwiązłych i w żądzach swych wyuzdanych? Nie sąż to owi niewolnicy, niemający iednęj chwili spoczynku, zawsze uznoieni, zawsze gwałtowną żądzą miotani i prawdziwi męczennicy? Pracują oni dla swęj namiętności, poświęcają ię cały swóy czas, zdrowie, siły, majątek, wstyd i cnotę. Pracują więc nieustannie, i drogim nakładem pracują. Ale cóż przecie robią? co zyskują prócz' niedoleżności umysłu i ciała, wycieńczenia siły zdrowia, nędzy, kalectwa i wieczney hańby? Tak jest za prawdę. Pracują ludzie i nic nie robią, bo dla płochych i próżnych rzeczy poświęcają pracę. Pracują i nic nie robią, bo dla złych zamiarów pracują. Pracują i niczego niedokazują w rozsądnych nawet zamysłach, bo niestosownie do nich

przedsiębiorą środki. Inaczej wcale w życiu swoiem pracował zmarły w Bogu Prezydent Szukiewicz. Praca iego miała za cel nayszczęśliwsze zamiary. Jeżeli chciał on i starał się przysporzyć nią majątku, nie dla siebie tylko samego pragnął. Żądze iego zawsze umiarkowane i skromne nie szukały, ani znały zbytku. Szukał on szczęścia dla dobra kraju, oraz dla zasilku potomstwa swojego i liczney familii. Rozsądek iego naturalny i wysoki, nigdy mu niedozwalał równie niepodobnych do wykonania przedsiębrać zamysłów, iak łącznych i pomyślnych zaniedbywać. Czuł się on bowiem obowiązany z prawa natury, wszelkich, iakie w mocy iego pracy i starania były, przymnażać pożytków dla tych, którym wszystko z rodzicielską miłością poświęcił. Przez ten rozsądek nie piérwéy on przystępował do uskuteczniienia swoich zamiarów, aż pewne skutecznie i z rozumem zgodne przygotował środki. Te zaś podawał mu rozum iego zgłębiający wszystko, oraz to wielkie doświadczenie, którego z bacznością szukał, z ostrożnością nabywał, i z niego mądre brał nauki. Nad wszystkim się zastanawiając z uwagą, prędko

obeymujący rzeczy, umiał przewidywać przeszkody i trudności, umiał je uprzątać i ułatwiać, umiał ulegać okolicznościom, oraz z nich korzystać. Pomoc i ulgę jego nieustannej i niezmordowanej pracy, przynosiło mu oświecenie i jakie miał z nauk, przemysł dowcipny a niewinny, znajomość praw krajowych, interesów publicznych i prywatnych, związków obywatelskich i rolnictwa. Ale powie kto podobno że każdy oprócz zmarłego Prezydenta Szukiewicza, mający podobne, i jakie on miał usposobienia od natury dane, iako też przez doskonalenie talentów nabyte, każdy mógłby to- kolwiek mógłby równie pracować z pożytkiem, mógłby stać się możliwym, i iak- kolwiek tej pracy używał, mógłby do równego z nim uwielbienia nabyć prawa? Bynajmniej słuchacze. Bo niedosyć jest pracy rozsądnej, trzeba nadto pracy pocziwej; a taką właśnie pracą różni się i odosobnia od wielu zmarły Prezydent. Mało jest dla nas, ku uczczeniu pamiątki jego, wyznać i jednomyślnym powszechności potwierdzić głosem, że on nie pragnął cudzego dobra, aby iey podeysciem lub intrygą pozyskał; bo się to niezgadzało ani z wrodzoną ser-

cu jego skłonnością ku sprawiedliwości, ani z mądrością rozumu, ani z charakterem duszy. Cudza własność, równie była dlań świętą i nietykalną rzeczą, iak jego własna była prawym owocem pocziwej pracy i trudów połączonych z wysoką do wszystkiego zdatnością. Ile on umiał własną cenić pracę, ile przy świadectwie niewinnego sumnienia kosztował słodczy czystej w używaniu swojego majątku i dostatków iako plonów tejże pracy; tyle też ważył cudzą własność, i piętnem ią świętości oznaczał. Ale rzekłem wprzód o zdatności zmarłego Prezydenta Szukiewicza. Zamilczcie więc nie mogę, abym iey nie powtórzył, gdyż ona sama jedna, była tym całym dla niego, czym dla wielu chciwych majątku bywać zwykła sztuka matactwa, chytrłości i intrygi. Zdatość, zdatość przy pocziwej pracy była źródłem dostatków jego. Skromnej zawsze o sobie opinii, kiedy szukał zręczności poświęcenia usług swoich dla obywateli, raczy powiedzieć można, że był szukany dla swojej zdatości i charakterem duszy mocnego, oraz pocziwym tylko znaleźć się dawał. Wszyscy go wprowadzili z najlepszej znali strony; lecz nadto

szczególniej, byli doskonali znawcy jego zdolności i sprawiedliwi czciciele jego wielkiego charakteru. Oni mu ufając najważniejsze poruczali interesa a wtenczas nayszybciej wychodzili na nich. Nigdy on w własnych zamiarach niezaradzał sobie szczerzej, nigdy się niemi niezaprzętał troskliwiej, iako w interesach tych, których całą posiadał ufność. To było zasadą jego wziętości, poważenia i powszechnego szacunku, u współobywateli. Bóg pocziwcy pracy jego i staraniom pobłogosławił, własność jego sprawiedliwie nabytą rozszerzył, i dostatki jego pomnożył. Cnoty jego i talenta zjednały mu prawych przyjaciół, dla których iako wierną zawsze i rzetelną zachował przyjaźń, tak wzajemnej, od nich doznawał przychylności i pomocy. Niedziwny się przeto słuchacze, że tak pocziwy człowiek stał się naysznakomitszym obywatelem i nayszybciej urzędnikiem. Miłość oyczyzny, którą on głęboko w sercu swoim zaszczerpił, i nie naruszoną do zgonu dochował, miłość obywatelstwa, którego przywileje nayszybciej poważał, nietylko czyniły go sprawiedliwym i przychylnym dla wszystkich, ale nadto ieszcze zawsze gotowym

do posług wszelkich do których go ufność obywatelska iako zdatnego powoływała. Z tey on miłości wywiązując się kraiovi prócz innych urzędów, które w powiecie swoim sprawował z ukontentowaniem obywateli i własną sławą, był kilkakroć deputatem na trybunał litewski, odbywał najważniejsze komisye i sądy polubowne. Ale mogęz bez niesprawiedliwości i uwłoczenia sławie zmarłego prezydenta Szukiewicza przestać na tey krótkiej wzmiance piastowanych przez niego urzędów? Czyliż głos powszechności nienakazuje mi mówić o tém dłużej i obszerniej? czyliż mi niedostarcza w tey chwili, niewyczerpanej materii pochwał iemu należnych? Ach wiem ia wszystko: lecz żebym się nie zdał powiększać rzeczy, mówcie raczej wy sami w miejscu moim, wy którzy zawzięci iedni przeciw drugim w sprzeczkach prawnych i uporze, przychodziliście do niego z ufnością po rozstrzygnięcie waszych sporów. Mówcie izaliście nie odeszli od sądu jego pogodzeni, uspokoieni i ukontentowani? Tak jest: on was z wami z pogodzeniem interesów poiednał. Mówcież i wy wszyscy, którzy w zawitych interesach nie-

możliście porozumieć się z sobą; powiedźcie, izaliście przyszedłszy do niego po radę, nie odeszli od niego wyprowadzeni z błędnego mniemania lub niewiadomości? Tak jest. On umysły wasze oświecił, a serca skoiarzył. Powiedźcie i wy takż, wy, którzy niemając jeszcze żadnego między sobą interesu, wczesną nawzajem uprzedzeni byli ku sobie nienawiścią, do której, przydał niengaszonogo prawie ognia zemsty zaszyły interes, a interes niebłahy; wyznaycie, gdyście oba sobie nienawisni, przyszli do niego domagając się ieden na drugiego kary lub pohańbienia, izaliście na głos iego łagodney i mądry mowy, niezłożyli przed nim oręża osobistej zawiści? nie on że to wiecznie między wami zawarł przymierze przyjaźni, a interesa wasze zjednoczył? Wyznaycie wy naresztę obierający go za Sędziego sprawy i sprzeczki waszey, wy z których ieden musiał nienchronnie tracić na interesie a ten był uboższym od drugiego; nie tenże to wasz roziemca sprawiedliwy, niedostatek ubóstwa przegranej strony własną nagradzał i zastępował szczodrocią, aby wygrywającemu wymierzył sądzoną sprawiedliwość? Wyznaycie więc

wszyscy razem, iż zmarły w Bogu prezydent Szukiewicz był sprawiedliwym sędzią, owszem wyznaycie, iż był Aniołem pokoju. Skołatany naresztę niemniej trudami w posługach publicznych iak laty, kiedy już wypłacił się z należnego długu dobru powszechnemu, oraz wyręczał siebie przez syna piastującego urząd publiczny i ważny w powiecie, przez syna mówię, równie godnego swojej miłości iak zaufania obywateli; przecież powołany jeszcze raz od powiatu na urząd prezydenta sądów granicznych, mimo wszystkiego co go wymawiać mogło, chcący dać przykład gorliwości obywatelskiej, 70letni z okładem starzec przyjął oferowany urząd. Wszakże dokonał, czego było potrzeba, i co miał w zamiarze, iż sądom granicznym nowy nieiako nadał ruch, życie i kierunek. Pod przewodnictwem urzędowania iego, najzastarzalsze spory o granice majątków obywatelskich prędko rozpoznane i bez przewłoki roztrzygnione, wszystkie stosunki pożycia obywatelskiego zbliżyły i ścieśniły węzły przyjaźni. Tak stał się nowym a już ostatecznym dobroczyńcą dla współ obywateli, bo więcej już poślug czynić ani był w stanie, ani zbliża-

Tom IV.

iący się zgon nie dozwolił. Tak wielkie dla dobra powszechnego poświęcenie się, to życie bez przerwy pracowite a pełne cnot towarzyskich i obywatelskich, mogłoby się okazać w całej swojej mocy i nieporuszonym gruncie, gdyby życia tego i wszystkich cnot nie ożywiał duch religii? Mogłaby kto być poczytym człowiekiem, obywatelem i urzędnikiem, iako był zmarły prezydent Szukiewicz ieliby nie był, iak on prawym i doskonałym Chrześcianinem? Otoż ten właśnie duch religii ożywiał wszystkie uczucia i cnoty zmarłego. Z niego pochodziła moc pracy, mądrość rozumu, dzielność sprawiedliwości i szczerą ochota do posług publicznych i prywatnych. Daleki iestem i nie mam potrzeby rozciągać się z opisaniem szczegółów gorliwości ś. p. Prezydenta, z iaką on zawsze pełnił wszelkie obowiązki religii, chociaż i to nie iednegoby z chrześcian, a mianowicie z młodzieży terażniejszego wieku zarumieniło, a wieluby do większej zachęciło gorliwości. Mniey rzecz ważną powiedziałbym wam słuchacze, gdybym przypomniał, czego byliście świadkami, iż zmarły w Bogu prezydent nie znał zaniedbywać czci Bogu powinney

a religią przepisanej we wszelkich czasach i miejscach iemu poświęconych; chociaż i to nie iednego gorszącą bezprzykładność potępia. Nie wspominam tego, co duch zepsutego czasu i wieku lekce waży, a co zmarły w duchu religii za ważne poczytywał. Wiem albowiem, że wierni nadto postrzegacze praw tegoż czasu i świata na uniewinnienie gorszących częstokroć postępów, do wewnętrznego ducha religii odwoływać się zwykli. Ale zmarły w Bogu prezydent równie chwalebny odniósł dla religii tryumf w duchu swoim; iak zewnątrz naysławniejszy zostawił dla wszystkich przykład. Nie powszechniejszego teraz, iako słyszeć ludzi niemających religii, iednak odwołujących się do ięć ducha. Kiedy nie dobrego w postępkach swoich nie czynią, kiedy wszystkie przepisy religii i kościoła nazywają łamiami, przecież każą wierzyć, iż wszystko w duchu czynią. Ale doświadczenie zdjęło maskę ich obłudy i odkryło niezaprzeczoną prawdę, że tyle wewnątrz ich iest ducha religii, ile w postępkach ich cnoty. Bo kto dobrze wierzy, dobrze też czyni. Z uczynków więc dobrych daie się poznać duch religii. Nieprzestawał natem zmarły

w Bogu prezydent Szukiewicz iż szanował wszelkie świętości religii a przykazania iędy dopełniał: mało dlań było zewnętrzną pobożność łączyć z dobremi i chwalebniemi obyczajami; nadto gorliwość ięgo pragnąca pomnożenia chwały Boskiej, okazałości religii, oraz duchowney wygody chrześcian, poświęciła Bogu naydoskonalszą ofiarę przez wymurowanie tędy ięgo świątyni. Oto iest słuchacze wiekniasty pomnik wiary i pobożności zmarłego, pomnik który wiecznie przypominać będzie przykładną ięgo gorliwość. Ten zaiste Bogu poświęcony przybytek otworzył mu wrota do przybytku wieczney chwały w niebiesiech. Ani też ty parafii tutejszey Pasterzu i twoi następcy niemożecie zapomnieć dobroczyńcy waszego, który szanując prace wasze zbawienia dusz ludzkich poświęcone, chcący osłodzić trudy i ulżyć trosków, wygodne dla was zbudował mieszkanie, abyście spokojnie, bezpiecznie i silniey około owczarni waszey pracować mogli. Wdzięczni ięgo dobroci, nieprzestaniecie zapewne w nayświętszey ofierze przysyłać codziennie modły wasze do Boga, ażeby dobrodzieystwo wam wyświadczone, wiekuistym zmarłemu

nagrodził dobrem. Wy też parafianie tuteysi, którzy się zgromadzacie do tędy świątyni, abyście na ołtarzach Boga waszego składali troski, frasunki i prośby, a z nich odbierali pociechy i wszelką w potrzebach pomoc, pomniycie zawsze, że tę skarbnicę dobrodzieystw Boskich dla was, winniście gorliwości zmarłego. Proście więc Boga w prostocie serc waszych niech duszę ś. p. Adama Szukiewicza bez przewłoki przyjmie na łono swiego miłosierdzia, a następcom ięgo prawym dziedzicom ięgo cnot, w chwalebnych pobłogosławi zamysłach. Ale oto inż dobiła ostatnia godzina, zbliża się chwila zgon poprzedzająca. Patrzcie tu bogacze i mocarze świata, patrzcie na ten duch prawdziwie mocny i mężki, który uzbroiony tarczą religii, przygotowany nieustanną w całém życiu myślą o ostatczney kolei, zebrawszy w sobie wszystkie cnot i zasług skarby ma stoczyć stanowiącą walkę, aby odniósł zwycięztwo i tryumf. Już zmarły w Bogu prezydent Szukiewicz czuł w sobie niezhyty zarod śmierci w poprzedzicielkach iędy boleściach; przecież duchem religii, ieszcze pokrzepiał resztę zwątlonych i ustających sił ciała, aby mógł złożyć sam przez się hold

powinney Bogu i prawom iego religii uległości; ieszcze przybywa do świątyni Pańskiej, aby obmył duszę w Sakramencie pokuty, a zasilil ją pokarmem Bożkim na podróż do życia wiecznego. Achkolwiek byleś świadkiem wylania się iego duszy i serca miłością Bożką palającego w téj chwili, mógłżeś bez rozrzwienia i łez patrzeć na ten wspaniały i tkliwy widok tryumfu religii? Już narazie kończy się walka: wyrok najwyższego niezbędny ma zadać cios ostatni. Czekaj nań i przyjmie go umysłem filozofa chrześcianina prezydent Szukiewicz; i iako mądry i cnotliwy człowiek umiera. Ale co ja mówię? umiera? Nie sameż tylko zwłoki iego, ta zdobycz śmierci, ta polednieysza cząstka istoty człowieka są martwe? Ach żyje, żyje dusza iego cnotliwa, żyje w wieczności do której w cale téj podróży pobytu na ziemi dążyła, żyje przed obliczem Boga, którego cześć i chwałę uwieczniła w tym iego przybytku. Nie smućmy się więc iako inni, którzy nadziei nie mają. My zaś świadomi cnotliwego życia i w Bogu dokonanego zgonu ś. p. prezydenta Szukiewicza, my patrzący na odradzające się cnot iego przykłady, otrzymamy

już lzy nasze, podnieśmy się duchem mężkim a składając żałobne ofiary za duszę zmarłego, układamy zamysły nasze abyśmy go w życiu naśladowali. Amen.

K A Z A N I E

N A

POGRZEBIE ś. p. JOXCIA KAROLA RADZIWIŁŁY GENERALOWICZA WOYSK POLSKICH, ROKU 1813 JULII 5 DNIA W ZDZIĘCIELE, MIANE.

Qui quasi flos egreditur et conteritur
et fugit vebut umbra.

*Który iako kwiat rozwiła się i kruszy,
i znika iako cień. z Ksiąg Hioba Roz. 14.*

Smutny widok, który dziś staie przed oczyma naszemi w tych obrzędach żałobnych, iakie w ostateczney posłudze przytomnym tu zwłokom zmarłego w Bogu JOXCIA Karola Radziwiłły Generalowicza woysk polskich dopełnić mamy, równie uwagę rozumu zastanowić i ku prawdzie istotney skłonić powinien, iak serca nasze żalnością napelnia. Oto w samym prawie poranku dni swoich, iako

ów kwiat świeżo rozwinięty, który nagle upałem zwarzony usycha i opada. Xiążę, ów 27letni młodzian, opuszcza to życie doczesne, oddziela się od wszystkiego, cokolwiek w życiu nayprzyjemniejszym być może, oddziela się mowie od kochaney matki, lubey żony, od życzliwych przyjaciół, od serc nakoniec wdzięcznych, których naydotkliwsze niekiedy przeciwności, dobroć iego i ludzkość osładzać umiała; usunięty od najsłodszy sercu swemu nadziei stania się oycem, dopełnia przeznaczoney kolei i przenosi się do przybytków wieczności. O iakże to widok tkliwy i rozrzewniający, a razem o iak ten widok nayzapamiętalsze umysły młodzi zastanowić iest zdolny! Ta martwość zwłoków, ta szczypta prochu, w którą się ciało skazitelne obraca, czyliż w pośród naywiększego zgiełku roztargnień światowych i wzburzonych nawet namiętności człowieka, nieprzypominają mu, że wszystko iest próżnością? W cóż więc ufać może? co iest w nayszczęśliwszym na pozor życiu iego, czegoby nieodzowny wyrok śmierci zawodnym i czczym nie zrobił? Młodość iest pięknym kwiatem; lecz cóż, kiedy ten kwiat z rana się rozwiła, o południu

Tom IV. 14

usycha, wieczorem opada? Ale cóż jest ten kwiat, który ledwie się rozwinął, i już razem usechł i opadł. Wszystko w młodości przyjemne, wszystko iey służy, wszystko się uśmiecha, wszystko robi nadzieję, wszystko pochlębia. Lecz wszystko to przyjemne ukrywa w sobie śmiertelną truciznę, wszystko służąc uszczerbek przynosi, wszystko łudząc nadzieję zawodzi, wszystko pochlębiając zdradza. Kiedy więc tak wielkie są ponęty w wieku młodości a tak wszystkie zdradliwe, kiedy wszystkie ciągnąc serce człowieka do złego, stają się szkodliwemi, o iak okropnym grożą niebezpieczeństwem? Lękać się przeto ich powabów, oraz uzbroić się przeciwko nim, mężstwem i statecznością, sądzę być najważniejszą dla młodych nauką mądrości. Zastanowmy się nad tém w szczególnych uwagach.

Sam przez się wprowadzie człowiek, uważany nawet oddzielnie od tego wszystkiego co podsyca i podżega miłość własną, chowa w sobie dosyć silne podniety przywiązania się do życia i szukania w nim lubości. Krew i ciało, namiętności serca i skłonności skażoney natury, zawsze walczą z duchem, zawszeby rade nad nim panować, zawsze służą za narzędzie

roskoszy. Nie ma stanu i wieku, w którymby człowiek nie miał pewnych dla siebie okoliczności, które iego miłości własnej pochlebiają. Cóż mówić dopiero o wieku młodym w pośród obfitości i dostatków? Jakie się w nim nie znajdują powaby i przyjemności, któreby niedoświadczonych umysłów i miękkich serc młodzi upoić sobą, że tak wyrażę, niezdolały? Same najprzód dostatki dogadzając wszelkim nietylko nieuchronnym potrzebom życia, lecz nadto wygodom, pieśszotom i wymysłom, iakąż serca młodego nie napawiają słodyczą a słodyczą niczém niezmieszana i niezatruta? Usypia on na łonie spokojnej rokoszy, bo żadna troska, żaden frasunek spoczynku iego nieprzerwie. Ocyka się ze snu, a natychmiast znowu obfitość rokoszą się do niego uśmiecha. Przydaymyż do tego siły wieku i czerstwość zdrowia wystarczające dostatkom, wystarczające na użycie wszelkich przyjemności i zbytków bez dotkliwego cierpienia i znacznego onych nadwężenia. Co za rokosz w owym mniemanym tryumfie czuć się daie? O iak zda się być szczęśliwym młody, kiedy wszystkiego używając do woli, żyjąc rokosznie i

opływając we wszelkie przyjemności, nie zna nudy i tęsknoty, bo rozrywki, zabawy i krotofile iedne drugie przeplatając, wszystkie prócz spoczynku zabierając chwile, bo myśl zawsze przyjemnemi zabawami, albo czasem układami i zamysłami nowych wynalazków roskoszy zajęta, nie dopuszcza do serca troski i frasunku. Tu wdzięki wieku, płci i urody ulacniają mu nayprzyjemniejsze towarzystwa, czynią go panem nieiako wyboru wszelkich piękności. Tu on podbiła serca płci nadobney, odbiera hołdy westchnień miłosnych, zyskuje zaszczytne względy i zadatki wierney miłości serca. Ale ten to sam nadobny, zdrowy i bogaty młodzieniec, iest znakomitego urodzenia, prowadzący ród swój od kilkaset lat od naywaleczniejszych w kraiu bohaterów i nayznakomitszych obywateli, spokrewniony z naypierwszymi w oyczyźnie domami. Trzebaż więc, dla niego, większych (tak się zdaie) zaszczytów, aby miał wstęp wolny i mógł się mieścić w nayznakomitszych posiedzeniach z naylepszym poufalości tonem? Trzebaż mu większych zasług, aby naywyższe posiadał urzędy? trzebaż doskonalszey zacności, aby zyskał powszechną

ufność i szacunek? Tak iest: zacność iego urodzenia każe pierwszym posiedzeniom szukać go iako ozdoby i okrasy swojej; zaleca go do urzędu, iako nieodrodnego wielkich przodków potomka; składa w nim całą wiarę powszechności, której oycowie iego nie zdradzili. Słusznie mu ufać zdają się: bo z wysokiém urodzeniem, wyborne połączył wychowanie, które odpowiedzieć potrafi i sławie przeszłych wieków i oczekiwania terażniejszego. To wychowanie oddziela go i odosobnia od pospolitego ludu, i czyni jego bożyszczem, to go policza między pierwsze i stanowcze figury świata. Tak szczęśliwy, swobodny, rad sobie, od wszystkich kochany i uwielbiony młodzieniec, iakieyże w sercu swoim nie czuje radości? czego do uszczęśliwienia swego pragnąć ieszcze może? Wszakże gdyby on sam tylko wmawiał w siebie tę szczęśliwość, i czuł ją sam ieden, byłaby niestety! chwila goryczą zaprawna, iż mimo chętnie zastanowiona przypadkiem uwaga, podałaby mu myśl obojętną i eśli nie pochlebia sobie i nie zdradza się. Ale iak ta myśl uprzykrzona przedrzeć się może do niego, nietylko przez zgłęk niezliczonych roskoszy, lecz co większa,

przez tłum otaczających go nieustannie
mniemanych przyjaciół, których nayla-
twiej młody dostaje; chytrych czcicieli,
na których się poznać nie umie; doradz-
ców którym ślepo wierzy; obrońców, któ-
rym się cały porucza; pochlebców, któ-
rych rzemiosłem nieustannie palić kadzi-
dła. Ach te czuwające zawsze nad wła-
snym zyskiem zastępy, równie strzegą ca-
łości rokoszy w sercach młodzi, iak przy-
stępu do nich niedozwalają prawdzie.
Wszystko więc, iako to: zdrowie, mają-
tek, znakomitość, siły człowieka i sami
nawet ludzie zmawiają się niejako, aby
młodych w uspieniu powabów ich wieku,
i razem błędu utrzymywali. Los tylko
jeden niczym nieubłagany iakkolwiek
w kolejach swoich odmianom podległy,
niepodlega przecież ludziom, owszem ich
pod berło swoje podbiia. Jeden pocisk
iego, albo raczej wyrok sprawiedliwy
Opatrzności obala całą budowę nadziei
ludzkich, zmienia postać rzeczy; a gdzie
rokosz panowała, tam nędza i rozpacz
ohydny tron swój zakładaia. Jeden po-
cisk przeciwności, z wierzchołka uroio-
nego szczęścia w przepaść ostateczney zgu-
by pogrąża. Ile było ponęt w wieku
młodości, którym człowiek rządzić się

ślepo dozwalał, wszystkie stały się zdra-
dliwemi, wszystkie do zguby się iego przy-
czyniły. Bo gdzież się podziały owe nie-
przebrane na pozor dostatki, któremi ia-
śniał młodzieniec, których na wymysły
i zbytki używał nieoglądając się bynaj-
mniej na trudniejszą i zawodną przy-
szłość, oraz na niewyrachowane koszta
życia swojego? o ktokolwiek wiedzieć o
tém ciekawy jesteś, odwróć kartę iego
dzieiów, a tam znajdziesz, że większa
część iego majątku strwonioną była, a
pozostała na zaspokoienie równie podłych
iak łatwowiernych wierzących, o ró-
wną przypawiła ich zgubę. Gdzie są *113.*
owe siły olbrzymie, i zdrowie niczém
niekołatane, którego ani zbytki w obżar-
stwie i opilstwie, ani trudy i niewcza-
sy nieznające ulgi i spoczynku, ani cią-
głe wyiskrzania się przez rozpustę, nigdy
osłabić a tém bardziej wycieńczyć nie
zdawały się? O! ktokolwiek politowaniem
zdięty wiedzieć o tém życzyysz; patrz na
tego zgrzybiałego młodzieńca, a w pię-
tnach niedołężności i kalectwa, w iękach
boleści i rozpaczy dowiesz się o wszy-
stkiem. Ale wszystkie terzeci, są zni-
kome i zepsuciu podległe. Czas sam
trawi je i niszczy. Zacność więc urodze-

nia, podnieta wyższa nad wszystko, która dotąd najwyższych szukała szczebliów, aby z nich łatwiej postrzegała ludzkość cierpiącą i była iéy obroną, zacność mówię urodzenia musiała zapewne pozostać w owym młodzieńcu, aby go do szlachetnych i wspaniałych pobudzała czynów. Szukaymy więc iéy śladów i ocalmy one, aby ie niezatarte zostawić potomności ku chlubie i zaszczytowi domu iego. Ale gdzież téy zacności rodu szukać i gdzie ją dziś znaleźć, kiedy się ona z nikczemnością gminu zmieszała odrodzonymi czyny? Toż przecie dobre wychowanie tak troskliwie szczepione, a tak wielkim nakładem utrzymywane niełatwo zapewne zatrzeć się dało. Ślady iego przestać musiały w oświeceniu rozumu, w porządku życia i w obyczajności? Ach! nie bardziey niezaginęło, nad to wychowanie. Zgaśł dowcip, ztępsiał rozum, zakopane albo raczey potopem nieszczęśliwych nałogów zalane zostały talenta. Grzeczność zamieniła się w grubiaństwo i zafalość, skromność w bezczelność i niewstyd, przyjemność w ohydę, szacunek w pogardę i hańbę. O religii zaś ani pamiątki nie zostało. Usnęła ona wiecznym letargiem, wtenczas, gdy

młodzieniec oddawszy się wszystkim ponętom wieku swojego, na łonie rokoszy spoczywał. Ale tak zdradliwie opuszczony od wszystkiego, snadź przynajmniej będzie miał towarzyszków swoiów niedoli i cierpienia, oraz pocieszycielów i dobroczyńców w tych wszystkich, których niegdyś równie do uczestnictwa swoich skarbów i rokoszy, iak do ponafalości i przyiaźni przypuszczał? Szukaymy żebyśmy choć iednego z nich znaleźli i za przykład stateczności przyiaźni wystawić mogli. Wszakże otośmy ich znaleźli na przestrożę młodych. Znaleźliśmy owych gorliwych młodzieńca przyiaciół, którzy wyzuwszy go ze sławy, pożyczoną od niego świecą dzisiaj wziętością, znaleźliśmy iego doradców tak niegdyś wiernych, którzy tak kierowali iego interesami, aby na ich ruinie własną zbudowali wielkość. Znaleźliśmy iego towarzyszków tak niegdyś życzliwych na pozor, którzy za podły kruszec pochlebiając i dogadzaiąc wyuzdanym iego chuciom, pomogli mu do ostatniego i haniebnego wyniszczenia sił i zdrowia. Znaleźliśmy naresztę cały poczet podłych pochlebców, którzy zepsuwszy iego charakter, są dziś nayszłodziwszemi iego o-

szczerkami. Otoż słuchacze iak iest nie-szczęśliwy los młodych, którzy niebacznii na następność, nadto wiekowi swojemu ufaią. Otoż iak są zdradliwemi i iak nie-powetowane częstokroć przynoszą szkody owe powaby młodości, które łudząc swoją przyjemnością i zdaiąc się być niewinnemi, mniemaną słodycz swoją w śmiertelną zamieniaią truciznę. O iak szczęśliwy i mądry iest ten, który pouczony cudzym nieszczęściem doświadczeniem, lęka się wszystkiego co pozornie ludzi i pochlebia namiętnościom serca, który tak darów losu i młodości używa oszczędnie, iżby na przyszłość upewnić sobie gruntowne słodczye życia. Tak przecie wszyscy młodzi postępowaćby powinni. Majątki ich i dostatki, owe prawie nabytki pocziwey pracy i zasług w kraju ich przodków, nie są całkowitą ich własnością którąby wedle swojej woli szafować mogli bezpośrednio i od nikogo niezależąc. Winni są oni ieśli nie-przysporzyć majątku podobną pracą, iaką go nabywali oycowie, toć przynajmniej zostawić go w całości swoim następcom. Jeżeli mają prawo używać swoich dostatków i bogactw toć nie na zbytki i wymysły, które do ruiny przywo-

dzą; nie na nierządy i rozpustę, które hańbią i winnym człowieka czynią przed Bogiem i ludzmi; nie na próżność i marnotrawstwo używać onych mogą. Potrzeby ich życia przystoynego ograniczone być mają. Niech więc zbytek nie-trwoni marnie téy części dostatków, iak słusznie dobru powszechnemu należy, które nad wszystkie prywatne widoki, pocziwy obywatel przenosi, bo z niego, iako ze źródła, cała wziętość i możność iego przodków wypłynęła, od iego całości, całość prywatnych majątków zawisła. Hojność w potrzebach krajowych zawsze iest chwalebna, i nigdy marnotrawstwem nie będzie. Niech zbytek nie pożera części dostatków, która cierpiący ludzkości należy. Wszystkie roskosze życia w zbytkach, miękkości i rozwięzłości przepędzonego, iako sen marny przemiią, zostawiając w sercu człowieka nie zbytą gorycz czczości i nieśmaku. Ale otrzeć lzy strapiionych, podzwignąć upadłych, poratować nieszczęśliwych, wesprzeć ubogich, ośmielić bojaźliwych, zachęcić do pracy i wynalazków, podać rękę talentom i zdatnościom: to są gruntowne pociechy serca, to roskosze duszy nigdy nie nudzące, to prawdziwe skarby,

ho to są cnoty. Mocne siły i czerstwo zdrowie są to wielkie i nader drogie dary niebios dla człowieka. Bez nich wszystkie inne tracą wrodzoną sobie przyiemność. Ale te dary nie na to są dane, aby ie człowiek na własną zgubę bez pożytku dla drugich obracał w wieku młodości, aby te siły wycieńczał miękkością i rozpustą, aby zdrowie truł przez dobrowolne choroby. Syn obywatela i urzędnika winien utrzymać sławę domu swojego, winien odpowiedzieć godnie oczekiwaniu powszechności, winien idąc ślady przodków poświęcić siebie na usługi obywatelskie i w nich wszelkie trudy, prace i niewczasy ohotnie dla dobra powszechnego podejmować; winien naresztę w potrzebie, krwią i życiem bronić oyczyzny. Lecz iakże człowiek w wieku męzkim dopełni tych twardych obowiązków bez usposobienia się do nich w młodości? Iak pracować potrafi ieśli nieprzywykł do pracy? Jak zniesie niewygody i niewczasy stanu i urzędu, ów młodzienc nie wieściwały w pieszczotach, niedołężny na umyśle, słaby w sercu, wyskrzony z sił i zdrowia? Pracą więc, pracą powinien był za młodu hartować siły, aby później dzwigać mogły cięża-

ry publicznych obowiązków. Wstrze-
mieźliwością i umiarkowaniem powinien
był utrzymywać i wzmacniać zdrowie,
aby zdolne było znosić bez cierpienia
trudy, niewygody i niedostatki. Nau-
kami trzeba mu było w młodości zasi-
lać rozum, aby się stał zdatnym do nay-
ważniejszych i najzawilszych w oby-
watelstwie interesów. Maxymami reli-
gii, cnoty i poczciwości powinien był na-
pawać serce swoje, aby uformował mo-
cny i niewzruszony charakter duszy. Do
życia twardego i dalekiego od miękko-
ści przywyknąć mu należało, aby mógł
być walecznym rycerzem i obrońcą oy-
czyzny. Praw i sprawiedliwości niechby
się uczył, aby został dobrym urzędnikiem.
Należało mu w młodości doskonalić pra-
cę talenta swoje, aby z nich pożytki dla
kraju, a dla niego sława i powszechny
szacunek wypłynęły. Niemniej szla-
chetność urodzenia, wielkim iest wpraw-
dzie w oczach świata zaszczytóm; ale
zaszczyt ten czczym iest w oczach rozu-
mu blaskiem, gdy szlachetności krwi
szlachetne nie odpowiadają czyny. O-
wszem gśnie ów blask mniemany, ginie
kleynot szlachectwa i w nayohydniejszą
zamienia si niskość przez nikczemne po-

stępki. Jak wielą młodzieniec gałęziami dom swój rozpostrzeniony i uzaczniony być widzi, iak wiele tytułów i znamion dawności i rodowitości swojej liczy, tak wiele też przyimnie na siebie obowiązków przeświadczenia narodu całego o nieodrębności równie krwi iak dzieł swoich od krwi i dziełów przodków. A dosyćże jest do takiego przeświadczenia samych dowodów w pismach starożytnych? o! bynajmniej niedosyć. Trzeba nadto owych cnot równie starożytnych, któremi przodkowie sławę i zaszczyty szlachectwa dla następnych pokoleń ubezpieczyli. Niech więc młodzieniec ze krwi znakomitej pochodzący, brzydzi się płochemi i niepożytecznymi rozrywkami, oraz unika onych iako hańbiących jego szlachetność, a niech się uspaabia do ważnych w narodzie posług, przez doskonalenie rozumu w naukach a serca w cnotach. Niech się nauczy za młodu panować nad wszystkiemi namiętnościami swemi, aby umiał potem władać i rządzić ludźmi. Niech szukając obcowania i przyjaźni z ludźmi mądrymi i cnotliwymi zasięga u nich w każdym przypadku rady, niech słucha głosu i nauki prawdy, niech przyimnie na-

pomnienia i przestrogi nauczycieli swoich i przewodników młodości, aby potem mógł mądrze i zdrowo radzić w potrzebach krajowych. Tak jest zaprawdę. Obcowanie i towarzystwo takimi czyni młodych, iakimi są ci z którymi obenia. Z cnotliwemi cnotliwym będziesz, z bezbożnymi bezbożnym zostaniesz, mówi mędrzec. O! młodzi! coż was bardziej gubi ieśli nietowarzystwo źle dobrane, ieżeli niechybny wybor przyiaciół? Szukaliście posiedzeń zbyt wesołych, nieskromnych i wolnych, a te was do utraty cnoty, niewinności i wstydu przywiodły. Dobraliście sobie ladaiakich towarzyszków i poufalców, a ci wszyscy podli pochlebce zdradliwemi radami, poduszczeniem i namową przywiedli was do ruiny majątku, upadku domu, niesławy, nędzy i kalectwa. Niechciełiście słuchać dobrze wam życzących i radzących, którzy was odводzili od złego towarzystwa, od mieysc podeyrzanych, od niebezpiecznych grów i zabaw, którzy wam naganiali płochosć i próżnowanie, którzy wam wyrzucali przed oczy szkodliwe marnotrawstwo i wycieńczającą rozpustę. Zdawało się wam wszystko powabnem i przyjemnem cokolwiek fałszywi przy-

iaciele wam podawali i następczali. Da-
liście się im ułudzić, poszliście za nimi.
Lecz o iak ciężko teraz powrócić do pier-
wszego stanu możności, cnoty, sławy, zdro-
wia i rozumu! O iak przykro teraz po-
żywać gorzkie owoce, które w zawięziach
swoich tak słodkimi być się zdawały.
Oby przynajmniej smutny wasz przykład
posłużył rówieśnikom waszym za prze-
strógę, że iak wielkie są powaby wieku
młodości, tak wszystkie nieostróżnych i
niedoświadczonych zdradzią.

O! Boże miłosierny bez granic, nie-
wchodź w sąd ze sługą twoim, bo się za-
den żyjący przed twoim obliczem uspra-
wiedliwić nie potrafi. Nie pomniy Pa-
nie na wykroczenia młodości naszej, a
niewiadomości naszych nie pamiętaj.
Przym do chwały twojej duszę zmar-
łego Karola, który opatrzoney Sakramen-
tami SS. i cały we wnętrzościach mi-
łosierdzia twojego zanurzony, oddał du-
szę na ręce twoje. Przyimiy ją Boże
bo ona wierzyła w ciebie i tobie ufała.
Niech nie będzie zawiedziona. Amen.

K A Z A N I E

N A

EXEKWIACH PO ZMARŁYM ś. p.
WJP. FELIXIE IMBRZE REGENCIE
SĄDOW GŁÓWNYCH. ROKU 1819 MIA-
NE W MOLCZADZI.

*Bracia! niechcemy, iżbyście nie wiedzieli
o tych, którzy posnęli; iżbyście się nie
smucili iako inni, którzy nadziei nie-
mają.*

z Listu Pawła Sgo do Tessal. Roz 4.

Kto całą trwałość istoty człowieka, kre-
sem tego śmiertelnego życia ogranicza,
kto samey tylko doczesności oraz zniko-
mym iey rokoszom oddany, nieśmier-
telność duszy, iako niepocholebną swym
żądcom odrzuca, kto naresztę cnotę, po-
cziwość i użyteczność towarzystwu lu-
dzkiemu, za cze nazwisko oraz za pró-
żne poczytuie uroienie; ten tylko traci
Tom IV.

nadzieję powetowania kiedykolwiek straty, jaką w zgonie ulubionych sobie osób ponosi, ten mówię smuci się bez ulgi i pocieszenia. Ale kto raz na zawsze przyjął niewątpliwie tę niezaprzeczoną prawdę, że jest Bóstwo, a Bóstwo pełne sprawiedliwości i miłosierdzia, oraz że dusza ludzka, jest częścią tegoż Bóstwa; ten bez zachwiania się wierzy i ufa, że cnota odbierze należną sobie w wieczności nagrodę, bo cnota nigdy nieumiera, cnota zbliża nas do podobieństwa Bogu samemu. Ten więc znajdzie skuteczną i słodką pociechę w miłosierdziu Pańskim, temu litosna prawica wiary ociera łzy, które zwyczaj cnotliwym sercom czułość wyciskać zwykła. Niemniej też pewna jest prawda, że kto téj wrodzonej czułości żadną niezatał zbrodnią, kto znał wartość cnoty, a godzien był kosztować słodkich iey owoców; ten w każdej chwili płaci iey hołd wdzięczności, ten nigdy z pamięci swojej wyrzucić nie zdoła wspomnienia tych, z których towarzystwa korzystał i najsłodsze czerpał pociechy. Tak jest najmiłsi słuchacze. Kościół i religia Chrystusa owego miłośnika ludzi, który dogadzając tkliwości rozczulonego serca chce i może

wskrzesić łazarza, ten mówię Kościół iego niecierpi oziębłej obojętności, i niechce, abyśmy zapominali o tych, którzy pomarli. Pragnie on raczy, abyśmy wskrzeszając pamiętkę tych, którzy nas zgonem swoim do wieczności uprzedzili, wskrzeszali też pamiętkę ich cnot chwałebnych a razem nadzieję wieczney szczęśliwości. Te uwagi zbawienne powodują czulém sercem WJ Pani Dominiki Imbrowey regentowey sądów głównych oraz całej przezacney familii, iż ku oddaniu czci Bogu należney i błaganiu iego miłosierdzia w żałobnych religijnych obrzędach za duszę ś. p. W. Felixa Imbry regenta, oraz ku uwielbieniu godnych naśladowania cnot iego dzień dzisiejszy jest poświęcony. Te uwagi łączą i nas wszystkich z tą szanowną familią w tak rozrzewniającym przedmiocie.

Czcigodna żono zmarłego i ty szanowna iego familii! prawda, że akt dzisiejszego żałobnego obrzędu, odnawiając pamiętkę poniesionej straty, odnawia też bolesną w sercach ranę. Znam ia wielkość straty oraz upływ iey niecofiony. Znam sprawiedliwość żalu waszego, ale kiedy wyrok zapadły cofniętym być nie może, a strata osoby powetować się na

ziemi niedaie; nie traćmy jednak ani nadziei gruntownych pociech, które nam widok przykładów cnot zmarłego dostarczy, ani nadziei szczęśliwości wieczney, którą on sobie wysłużył.

Nabyć gruntowney doskonałości w cnotach, oraz nieporuszoney niezmienności, iak jest dziełem ważnym, które stanowi prawdziwą i w tém życiu i w wieczności szczęśliwość człowieka; tak niemię jest dziełem szczególném i rzadkiem, które wszelkich trudów, trudnych walk i świetnych zwycięstw wymaga. Ktokolwiek dokonał takowego dzieła, nie inaczey go dokonał, iak za pomocą ducha religii. Ten duch stał się zasadą i twierdzą cnot wszelkich, którey ani rozmaitość zdań i zmiennych opinii ludzkich zachwiać jest zdolna; ani żadna słabość ludzkich kolei, odjąć niepotrafi wrodzoney tym cnotom i niezatartey cechy, które ie od pozorów oddzielać i różnić umie. Kto się rządzi w sercu i rozumie duchem religii, kto prawa ię obrat sobie za iedyne prawidło zdań i obyczajów; ten nietylko wydaie się być cnotliwym lecz jest nim istotnie, nieodmienne i wiecznie. Religia bowiem, wszystkim postępkiem iego, charakter i nie-

zgluzowane piętno cnoty nadaie. Kiedy to mówię czyliż w téy maxymie moiey nie powtarzam ulubioney sercu zmarłego w Bogu regenta Imbry maxymy? Nie onże to zda się przemawiać przez usta moie? Nie iegoż to iest zdanie, i że tak wyrażę kochane przysłowie: że nie na gruntu cnoty, gdzie nie ma ducha religii? Bez wątpienia. Mogą wprowadzić ludza bez religii, udawać się czasem za cnotliwych, mogą niekiedy uchodzić za nią w oczach niedaleko widzących i niegłbiających rzeczy: mogą się nawet zdawać być cnotliwymi. Ale długoż to udanie, i ten piękny pozor trwać będzie? Oto o czasu tylko odmiany losów i przeciwności, potrzeby nieprzewidzianej i nagłej nagabanie względów ludzkich, lub innych podobnych okoliczności, które są probierczym kamieniem prawdziwey cnoty. Bc niech tylko los ich przeciwny obarczy, niech zaślepiający promyk szczęścia załbysnie, niech gwałtowna burza namiętności powstanie; wtenczasto, wtenczas wyrzemy, ieżeli się cnota niezachwieie, ieżeli rozum tak rzeczy widzieć będzie, iak ie widzieć należy, ieżeli poczciwość charakteru i sumnienia nieupadnie pod ciężarem przeciwności, lub nie da się ulu-

dzić ponętom, które głoszą miłość własną oraz iey pochlebiają. Wtenczasto zobaczymy ieśli owe błyszczące złoto, siczerym złotem, lub nikczemnym szyciem wyйдzie z ognia przeciwności, albo zradliwych powabów. Z takich właśnie doświadczeń wychodziły świetniejszymi i czystiejszemi coraz, wszystkie cioty chrześcijańskie zmarłego regenta labry; z tych doświadczeń nabierały te coty większego coraz hartu, gdyż wszystkie wypływały z nayszystszego źródła religii, która i serce iego ożywiała, i rozumem władała statecznie. Daleki od złe zrozumianej gorliwości zapędęgo fanatyzmu, nigdy przecież ani o lok ieden nie zbliżył się do wolności zdań religii. W błogosławionym onśrzedku, o w gruncie cnót znajdował i zachowywał religią. Usta iego ze czią prawą mówiły o Bogu i iego świętey wierze. Łatwo im każdy wierzył, bo przez nie serce duchem téy wiary napelnione i technące, przemawiało. Rozum iego żadney sobie niezostawiający obojętności i powątpiewania, w samych słowach pewność swego przekonania i śmiałość okazywał. Gorliwy o nietykalność wszystkich świętości i tajemnic religii chrze-

ścianin, bronił wprowadzie onych, nigdy jednak nienacierając na słabość ludzką. Brzydził się libertynizmem, zawsze atoli kochał człowieka. I oto jest charakterystyczna własność, i niezmienna dzielność ducha religii. Wszakże pomimo wielką nader liczbę iawnych przeciwników i nieprzyjaciół religii, w tym zwłaszcza wieku, gdzie zmysły więcey iak kiedykolwiek rządzą ludźmi, i gdzie rozwięzłość i zgorszenie podeptały wszystko święte; są jednak gorliwi religii obrońcy i wielbiciel; są głośni i chcący być słyszanemi wyznawcy; są nawet gotowi ku iey ocaleniu słowni męczennicy, lecz o iak nader są rzadcy wierni i czynni praw teyże religii wykonywacze! Téy małej liczby był członkiem ś. p. regent Imbra. Jakkolwiek, (każdy to przyznać musi) znał on doskonale wszelkie prawa, oraz wiernym był tłumaczem i organem tychże praw, przecież każdy zezwolić na to powinien, że równie wiernie i doskonale dopełniał onych. Całą on doskonałość swoją zasadziwszy natém, na czém się cały zakon Chrystusa opiera, wszystkie usiłowania duszy, wszystkie uniesienia serca, wszystkie sprężyny sił rozumu, oraz wszystkie spra-

wy swoje, obrócił w całej ich dzielności na dopełnienie w całej mocy dobroczynnych dzieł miłości bliźniego. Wierzył on i niezachwianego był przekonania, że kto kocha Boga iako oycę, kochać musi bliźniego iako brata, i że ta jedynie miłość jest najszybszym miłości Bożkiej dowodem. Nie szukał więc próżnej chluby z téj cnoty, ale szukał raczej sposobności, ażeby ją czynem swoim pożytecznym bliżniemu okazał. Miara jego dobroczynności nie były jego do statki, bo te były szczupłe, ale litość jego, która nie znała miary i granic, szafowała dobrodzieiństwem. Każdy nieszczęśliwy potrzebujący wsparcia, za którego pomocą mógł się stać z czasem pożytecznym społeczności, był jednym z tych niezaprzeczenie zasłużonych, którzy do szczodroty jego względów mieli prawo. Litość poniekąd nadała cenę dobrym uczynom, ale rozum im wyższy i wspanialszy cel dobroczynności obiera, tym wyższej i wspanialszej dopina chwały. Nie szukał atoli téj osobistej dla siebie chwały zmarły regent Imbra; ale pragnął upewnić ją dla oświeconego wieku i dla narodu swojego, a nabył onej razem z wdzięcznością ludzkości. On to bowiem

młódź biedną niemającą sposobów dobrego wychowania, a obdarzoną od natury szczęśliwemi zdolnościami i przymioty, własnym kosztem wychował i do stopnia krajowych publicznych nauczycieli doprowadził. O ileż ztąd dla kraju w przedmiocie oświecenia i nauk, wypłynęło pożytków? ile znowu do serca wspaniałego dobroczyńcy wpłynęło najczystszych roskoszy, gdy widział, iako owe okrzeseane i wypielęgnowane staraniem jego młodociane szczepy, w urodzajne zamieniły się drzewa, a z tych wzięte latorosle, nowe dalszym pokoleniom obiecały owoce oświecenia? Tu już obywatelskie i towarzyskie tego zacnego męża jaśnieją cnoty. Serce jego równie pełne dobroci iak nieposzlakowanej sprawiedliwości, zdolne było najprzeciwniejsze z sobą pogodzić strony, najzaciętsze rozstrzygnąć spory, najnieprzyjaźniejsze pojednać serca, najupierczywsze przekonać umysły, najzawilsze wyluszczyć i wyjaśnić interesa. Urok tej jego dobroci serca, łagodził i czarował, że tak rzekę, najburzliwsze rozумы, a sprawiedliwość jego nieodzowne wydawała wyroki. Nagrodą trudów jego w tym razie podjętych, nagrodą jedyną

i naypożądańszą iego sercu, była rokosz pogodzenia, pojednania i przywiedzenia ludzi z ludźmi do braterskiej miłości. Ten więc wspaniały rozjemca sporów i targów, obrońca gorliwy świętości praw, prawy przyjaciel swobod obywatelskich, wierny miłośnik zgody i iedności sąsiedzkiej, słusznie Aniołem pokoju i kochankiem ludzkości zwać się powinien. Ale tych cnot tak rzadkich a sercu zmarłego ulubionych, źródłem była nieskażona miłość oyczyzny. Z tego on źródła czerpał naysilniejsze pobudki szanowania własności, sławy, spokojności i wszelkich prerogatyw obywatelskich; dla tey miłości oyczyzny zachowanie tego wszystkiego co jest narodowością, była panującą serca iego żądzą i pieśczętą; a wzrost oświecenia krajowego, niewymówną toż serce napawał słodyczą. Tey oyczyzny miłość... Ale cóż więcej o niey mówić mamy? Rzućmy raczey żalobną zasłonę na ten rozrzewniający widok. Grob pocziwego obywatela zawsze będzie obok mogiły iego kochaney oyczyzny. Przeydźmy z nim raczey do towarzystwa żyjących, abyśmy tę smutną myśl przyjemnym wydokiem cnot iego towarzyskich rozpędzili i pocieszyli serca. Prawy przy-

jaciel bez prywaty, dobry i spokony sąsiad, pocziwy obywatel, naylepszy mąż, rodak kochający współziomków, sprawiedliwy sędzia, szczodry dobroczyńca, doradzca rzetelny, był okrasą i weselem każdego społeczeństwa. Szczérość iego otwierała przyjaźni nayskrytsze tajniki serca. Rzetelność nieskazitelna, godna była wiary i ufności całego serca; uprzejmość zniewalająca wszystkich, grzeczność bez wymusu, iako wierna oznaka istotnego szacunku; wesołość niewinna dowcipem zaprawna, a od obyczajności dobrej nieodstępna, oto są powaby, któremi się nasycić niepodobna było; oto są charakterystyczne znaki, które znamięnowały, tego czcigodnego męża w każdym towarzystwie i posiedzeniu. Temi on obyczajami zjednał dla siebie powszechny szacunek bez zazdrości, miłość bez prywaty, ufność bez obawy, uszanowanie bez poniżenia się. Tych cnot wzorowych i godnych naśladowania, pamiętka wiecznie w sercach naszych tkwić będzie i przypominać nam tego, który tey pamiętki wiecznym i ukochanym stał się przedmiotem.

Cieniu szanowny zmarłego! któryś z całej iego widomey istoty same tylko szczą-

tki znikome w zwłokach nam zostawił, a któryś wszystko z sobą zabrał, co tylko chwałą Boga i religii, zaszczytém rozumu a roskoszą serc naszych było, nie sądź abyśmy razem z rozsypaniem się prochów ciała skazitelnego, zapomnieć mieli o tobie. Tyś nas nauczył przykładem twoim iak są nieprzewyciężone powaby prawdziwey cnoty i iak ją szanować należy. Otoż dopełniamy i dopełniać będziemy nauki twoiey, iż pamiątkę życia twoiego, iako pamiątkę cnot wszelkich, zawsze czcić postanawiamy.

Ty zaś o! Boże miłosierny, który tym iedynie skarbem wzorów cnotliwych zmarłego nagradzasz nam i osładzasz jego stratę, domieść go chwały wieczney, a nam dopomóż łaską twoią, abyśmy te wzory wiernie naśladować umieli. Amen.

K A Z A N I E

N A

POSWIECENIE KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO ROHOTENSKIEGO, ROKU 1808

Mscą gbra 8 DNIA W TYMZE
KOŚCIELE MIANE.

*Oto przybytek Boga z ludźmi i będzie
mieszkać z niemi. I rzekł króry sie-
dział na tronie oto wszystko czynię nowe.*

z Ksiąg objawienia Jana Sgo Roz. 21.

Jakkolwiek nieprzebrane i niepojęte są rozumem ludzkim skarby miłosierdzia Pańskiego nad światem, cokolwiek względem zjednoczenia się Boga z ludźmi, oglądał niegdyś w objawieniu swoim Jan Sty, wszystko to dziś słuchacze! w zupełney obfitości domierzone i uiszczone nad sobą widzimy. Natchniony ten więcej niżeli prorok duchem najwyższego, widział owe święte miasto, ową Je-

rozolimę nową zstępującą z nieba, której sam Bóg był założycielem, widział ją mówię upiękzoną jako oblubienicę, której ozdobą był sam oblubieniec. Zaprawdę, cóż jest mniey okazałego nad to? co mniey istotnego i pożytecznego dla nas w tym wszystkim, cokolwiek nam duch religii w tym przybytku Pańskim urecza? Tu jest rękoymia nadziei i oczekiwania naszego, tu się spełniają proroctwa, bo tu jest ten, który mocen wskrzeszać proroków. Tu się odradzają objawienia, bo tu mieszka ten, który wszystko objawia. Tu jest Arka przymierza i mieszkanie Boga z ludźmi. Cieszymy się więc ludu prawowierny w obfitości łask Pańskich, cieszymy się w nadziei, której niezachwianą zasadą stało się nie skończone miłosierdzie Boga naszego; cieszymy się, a ożywieni duchem wiary, podniesieni sercem, słuchajmy głosu najwyższego; oto wszystko czynię nowe. Tak jest słuchacze, nowe dziś dzieje się dobrodzieństwo Boga dla ludu jego, nowe i niewyczerpane nigdy otwiera się źródło łaski błogosławieństw niebios dla ciebie szanowny tutejszey parafii Pasterzu i dla twoiey owczarni; nowe dziś przyniesione zbawienie temu miejscu, w któ-

rém mieszkanie dla upragnionego sercom chrześcijańskim gościa, tyś W. Dziękując poświęcił, i ty go pierwszy na czele licznego duchowieństwa i zgromadzonego ludu przyjmujesz i witasz. Nowe dziś naresztę i wieczne ustanowione Boga z ludźmi przymierze, którego pośrednikiem stałeś się ty fundatorze tego kościoła JW. Podkomorzy Szukiewicz. Otoż kiedy się wszystko odnawia, i chwala Stwórcy i nadzieia ludzka, odnowmyż i my w sercach naszych ducha religii i pobożności: odnowmy pamiątkę starożytnéy gorliwości, której dzieła tyle chwałę Pańską rozpostrzeły, i tyle błogosławieństw niebios sprowadziły na ludzi. Sięgnijmy mówię ku nauce naszej, pierwiastkowej gorliwości, której świeży i godny naśladowania przykład podaje dziś JW. Podkomorzy fundator tego kościoła.

W. Dziękując! który przez szanowne tego poświęcenia obrzędy, dopełniasz wspaniałey myśli fundatora téj świątyni, i oczekiwania ludu; oto w sercu i ręku twoim składamy modły i dziękczynienia nasze Bogu. Przenieś ie do tronu Pana Zastępów z najsświętszą ofiarą ołtarza, a sprowadź na nas jego błogo-

ślawieństwo, któreby gorliwością chwały jego, serca nasze napelniło.

Świat wprawdzie cały jest stolicą wszechmocności i opatrności Boga, który go cudowną a razem dobroczynną obecnością swoją napelnia. Wszędy go szukać wolno, bo go wszędy znaleźć można. Wszędy go z ufnością prosić należy, bo on wszędy jest wszechmocnym i miłosiernym. Przecież, kiedy go iako Stwórcę swojego wszelkie stworzenie, i wszelka istota, przepisany od nadaney sobie natury uwielbia sposobem; kiedy iedne z tych istot, pilnują się wiernie wytkniętych dla się po przestrzeniach niebios drog i szlaków, które im przebiegać nakazał Swórcą; drugie z nich w pewnych tylko miejscach osadzone lub w pewnych czasach istniejące, pełnią wolę najwyższą, a przez to wszystkie, oprócz téj chwały, że są stworzeniem Boga, nadto jeszcze ogłaszają i uwielbiają nieprzebraną i niedościgłą w swych rozmaitościach mądrość jego: słusznie przeto, wymaga Bóg od ludzi, ażeby oprócz chwały, którą mu wszędy oddawać mogą, poświęcili dla niego iednego osobne i szczególne miejsce, w którémby składali hołd swego poddaństwa i uszanowania, oraz ofiary dzięk-

czynienia, miłości i wdzięczności. Istoty czyste duchowne chwalą Stwórcę w tryumfującym niebios kościele duchownym sposobem, bo są czystymi duchami. Ludzie zaś złożeni z duszy i ciała, oprócz czci wewnętrzney w duchu, winni są nadto Bogu cześć i chwałę zewnętrzną w pieniąch, modłach, uroczystych obchodach, kadzidlach, ofiarach, oraz w tém wszystkiém co pobożność chrześcijańska wynalazła, co obrzędy religii przepisują, i na co się człowiek zdobyć jest zdolny zewnątrz, aby wewnętrzną cześć wynurzył. Jeżeli ludzie w związku społecznym żyjący i nawzajem zależący od siebie, mają na wszystko oddzielne miejsca i czasy, gdzie dopełniają wzajemnych iedni względem drugich obowiązków: toć tym bardziej i słuszniej ciż ludzie mający nierównie ściślejsze z Bogiem związki i ważniejsze względem niego powinności, a wszyscy od niego iedynie zawisli, toć tym słuszniej mówię, winni są iemu oddzielne poświęcać miejsca, aby w nich składali należne iemu hołdy i uciekali się do niego we wszystkich potrzebach, w których od jego opatrności zależą. Tę myśl sprawiedliwą przyznającą Bogu nieza-

Tom IV. 18

przeznaczone prawo do szczególny czci w osobnych iemu poświęconych mieyscach, zdawał się wyrażać psalmista Pański mówiąc raz: niebiosa opiewają chwałę Boga, a dzieła rąk iego ogłasza firmament: drugi raz wołając do Pana należy ci hymn, Panie, w Syonie; i tobie oddana będzie ofiara w Jeruzalem. W nowym poniekąd zakonie łaski, czyli w zakonie Chrystusa, nayprzypodobniejszą Bogu ofiarą stało się serce ludzkie. Prawodawca Bozki i razem Zbawca narodu ludzkiego naywięcej i naysciślej cześć w duchu prawdy i sprawiedliwości zaleca; nie przeto iednak odrzuca on cześć zewnętrzną i niechce poświęcenia chwale oycy swojego ziemskich przybytków. Owszem dla tey chwały oycy, i dla dania nam nauki swoim przykładem, uczęszczał do kościoła Jerozolimskiego, tak dla spełnienia przepisanych zakonom obrzędów i ofiar, iakoteż dla nauczania drogi prawdy i zbawienia, iako to sam wyraża mówiąc: codziennie bywałem z wami nauczający w kościele. Ile zaś był gorliwym o cześć należną oycu swojemu w iego domie, ile iey postrzegał, dało się poznać z odpowiedzi daney stroskanym ze zguby iego rodzicom: alboście

nie wiedzieli, że w tych rzeczach, które są oycy moiego iam się znaydować powinien? Ile bronił tey czci i świętości mieysca, dał to widzieć, gdy przedaiących i kupujących wypędził z kościoła. O téy żarliwości iego powiada król Prorok: żarliwość domu twoiego pożarła mię. Tak więc słuchacze! nowy zakon uwielbił i poświęcił dzieła gorliwości o chwałę Bozką w iakimkolwiek wieku i zakonie okazane, bo taka była wola naywyższego od początku wieków. Gdzie nie było poświęconych iemu osobnych przybytków, tam złożone i spalone ku czci iego ofiary zastępowały i poświęcały onych mieysca. Tak ofiara niewinnego Abła, przyjemna przed obliczem Boga poświęca mieysce iey całopalności. Tak Noe oswobodzony od potopu z całą familią swoją po ustaniu onego, buduje oltarz Panu, a ze wszelkich bydła i ptastwa dając mu ofiarę poświęca mieysce. Tak Abraham powolny na głos Boski w poświęceniu Izaaka na całopalną iemu ofiarę, uwiecznia pamiątkę nietylko ofiary lecz i mieysca iey poświęcenia, iż dotąd owa góra nazywa się Dominus videbit. Zbliżał się nareszcie czas, kiedy Bóg chciał i

przykazał wyraźnie budować dla siebie osobne w pośród ludu swojego mieszkanie. Z jego woli Moyżesz buduje świątynię z namiotów, a dokonawszy ją poświęca mu wśród licznych ofiar uroczystym obchodem. Pragnął też Dawid wymurować kościół w Jeruzalem i poświęcić go Panu; ale nie iemu, lecz synowi zostawiona była w podziale ta chwala. Żałował w duchu Dawid i płakał na to, że wprzód dom sobie i pałac kosztowny wystawił, a arka przymierza pod ubogimi stała namioty. Nagrodził jednak to uchybienie, gdy później wszystkim bogactwa, skarby i klejnoty swoje na przyozdobienie wybudowanej przez syna świątyni Pańskiej darował i poświęcił. Zbudował na resztę Salomon kościół, owe dzieło długiego czasu, niezliczonego kosztu i najwyborniejszej sztuki, i poświęcił go Panu obchodem wielkim i nader uroczystym. Cokolwiek bowiem przepych, wspaniałość i okazałość wystawić mogą, wszystko przyozdobiło obchód, który trwał ciągle dni siedm. Zgromadzenie ludu nieprzeliczone, mnogie orszaki kapłanów i Lewitów z całego Izraela zgromadzonych, czyniących obrzędy, i wyśpiewujących pienia. Dwor

królewski ze wszystkimi przedniejszemi Pany nayszybniej przybrany, nieprzebrane mnóstwo ofiar, bo oprócz całopalnych i poświęconych tłustości, dwadzieścia dwa tysiące wołów a sto dwadzieścia tysięcy baranów zabito, wszystko to dni tego poświęcenia wiecznej podało pamięci. Wszakże nayobficiey nagrodzone zostały te koszty, trudy i cała gorliwość. Wszystko się bowiem upodobało Panu, wszystko on przyjął wdzięcznie i łaskawie. Wnet Maiestat jego napełnił sobą widomie cały przybytek tak dalece, iż dla niego, kapłani wniknąć do kościoła nie mogli, wszyscy zaś synowie Izraelscy widzieli ogień zstępujący z nieba na spalenie ofiar, i padali na twarze chwając Bogu wołaniem: albowiem dobry, albowiem na wieki miłosierdzie jego. Tak jest zaprawdę, na wieki miłosierdzie Pańskie trwać miało; bo wieczne on z Salomonem i z ludem swoim będzie przymierze, iż zawsze mieszkać będzie w tym kościele, iż wszystkich udających się do niego wysłucha modłów, iż we wszelkich potrzebach, przypadkach, uciskach i klęskach zlitnie się nad ludem swoim wzywającym imienia jego w tym przybytku. Wysłuchał bowiem Pan modli-

twy Salomona i obrał ten kościół na dom ofiary swojej. Tak była chwalebna i razem zbawienna gorliwość o chwałę Bożką pierwiastkowych czasów. Ale niemniej świetne iey przykłady dały się widzieć światu w późniejszych wiekach. Za panowania Konstantyna Wielkiego, kiedy pożądany zabłysnął pokoy, a wolność budowania kościołów chrześcijańskich nastąpiła, liczne ich mnóstwo po rozmaitych miejscach zbudowano i z uroczystym obchodem oraz powszechném weselem poświęcono ie Bogu. Tenże sam Cesarz Konstantyn zbudowawszy kościół w Jerozolimie, na poświęcenie iego świętym męczennikom nader wielką zrobił uroczystość, i na nie cały Synod biskupów w Tyrze zgromadzonych zaprosił i sprowadził. Podobnie i później, gdy światło religii Chrystusowej coraz daley szerzyć się zaczynało, i wszystkie nareszcie narody oświeciło, wydziwić się zadość niemożna, z jakim wszędy pośpiechem, z jaką ochotą i gorliwością, z jakim nakładem budowano domy Boże, a tym bardziej opisać rzecz trudna z jakim ukontentowaniem, radością, okazałością, przepychem i tryumfem obchodzono uroczystości i czyniono obrzędy poświęcenia

onych. Ale na cóż mam na dowód téj prawdy zasięgać dzieiów obcych narodów, iżbym zalecał potomności do uwielbienia mężów znakomitych gorliwością chwały Bożkiej, a przykłady iey do naśladowania podawał? Niedostarczaiaż nam najpiękniejszych w tym razie wzorów dzieie oyczyzny naszej? Jestże który ze znakomitszych w kraju domów, którzyby do chwały pomnożenia czci Boga w poświęconych iemu przybytkach nie należał? Oprócz pobożnych królów naszych, którzy niezmiernym kosztem przepyszne pobudowali kościoły, albo też hojnemi uposażyli ie nadaniami, nadto jeszcze, Radziwiłłowie, Czartoryscy, Wyszniowieccy, Chodkiewicz, Sołtanowie, Sapiehowie, Pace, Zawisze, i tylu innych znakomitych z gorliwości mężów, których zacnych imion wyliczyć czas niewystarcza, zawsze w dziejach kościoła Chrystusowego pamiętnymi i sławnymi będą, iak się dzielni rycerskimi i obywatelskimi w kronikach krajowych uwiecznili. Pamiętka téj ich gorliwości godney naśladowania, ten mówię pomnik wiekami nieobalony, ani żadną losów ludzkich odmianą niezatarty, ile Bogu czci i chwały, a najswiętszey iego religii całosci,

ustalenia, ozdoby i okazałości nadał; tyle wiernym Chrystusowym gruntownych pociech i zbawiennych pożytków przyniosł. Tak jest słuchacze, poświęcając Bogu mieszkanie z pocziwey pracy i majątności naszej zbudowane, a czyniąc to ochoczym i żarliwym o chwałę jego sercem, łatwo się upewnić możemy, że ku wszelkiej pomocy, opatrności i obro- nie naszej mieszkać w nim będzie z nami. Jakoż Pan ten pełen szczodroty i miłosierdzia uręcza nas o tém mówiąc: będę mieszkał z wami, i będę Bogiem waszym, a wy ludem moim. O Boże! albowiż ty nie masz mieszkania, ty którego niebo i ziemia ogarnąć nie mogą, że tak łaskawie i wdzięcznie przyjmować ie raczysz od nas? Z czegoż ci zbudowano i poświęcono ten przybytek, jeżeli nie z darów twojej własnej opatrności i błogosławieństwa? Ale ty Panie nie na to szczególnie patrzysz, lecz raczej naserce ochotne i żarliwe o chwałę twoją. To ci się podobało, bo to ci dało sposobność mieszkania iak naybliżey z ludźmi. Dla tegoś rad zbudowanemu przybytkowi, że ludzie w nim oddając tobie cześć należną będą mogli prosić cię o wszystko z ufnością, a Ty im wszystko u-

czynisz dobrze. Bo któżby tak łaskawego i dobroczynnego Pana niechciał mieć zawsze przy sobie? Przechodził niegdyś często mimo domu Sunamity Elizeusz Prorok. Podobał się mieszkańcom mąż Bożki. Zbudujemy więc, mówi żona do męża, zbudujemy Elizeuszowi komórkę i łóżko i stolik i świecznik aby częściej bywał u nas. A tyż o Boże! któryś stworzył Proroków i natchnął ich duchem swoim, którego opatrność niustannie nawiedza nas i czuwa nad nami, niewartże iesteś, abyśmy cię pragnąc i chcąc mieć z sobą zbudowali tobie dom i ołtarz, na iakie nam wystarcza? Otoż masz Panie poświęcony tobie przybytek, prosim cię mieszkaj z nami. Tu my udawać się będziemy odtąd wołając z ufnością: Napelnimy się w dobrach domu twego Panie, bo święty jest kościół twój i cudowny w sprawiedliwości, a Bóg nas nie zawstydzi bośmy w nim ufali. Tu my przyjdziemy, abyśmy przypomnieli i odnowili przymierze Pańskie z nami i prosić go będziemy mówiąc: niech Bóg stwierdzi, co zdziałał w nas od kościoła twojego świętego, który jest w Jeruzalem, oraz złożemy mu ofiary a on ie przyimie łaskawie, bo pamiętać będzie na
Tom IV.

umowę swoją i będzie Bogiem naszym, a my ludem jego. Tu przyszedłszy złożemy na ołtarzach jego, serca nasze czyste i świętobliwe, mówiąc: przystoi domowi twojemu świętobliwość: tu w obliczu jego, pojednawszy się z nim samym, z bliźniemi naszymi i własnym sumieniem zawołamy, oto sprawiedliwość i pokoy ucałowały się z sobą: a Pan ofiarę serc naszych przyjmie i zjednoczenie się nasze utwierdzi. Tu złożeni niemocą lub chorobą duszy, przyjdziemy do niebieskiej sadzawki skuteczniejszej nierównie od owej Betfajdy, abyśmy się w niej oczyścili i nabrali mocy: a nie będziemy czekać, ażby zstąpił Anioł mający wzruszyć dla nas uzdrawiającą wodę; lecz sam nasz Zbawiciel mieszkający w tym kościele oczyści, uzdrowi i zasili bylebyśmy chcieli; chodźć będziemy, bylebyśmy powstałi, i nie się nam złego niewydarzy nadal, bylebyśmy niegrzeszyli więcej. Tu my przyjdziemy, a gdy nas złośliwy człowiek zgubić pragnie, niesprawiedliwy prześladowie, bezbożny nęka i wyszydza, kłameca oszukuje, a fałszywy przyjaciel zdradza; tu przyjdziemy, a każdy z nas wołać będzie: ja zaś w mnogości miłosierdzia twego Panie,

wniyde do domu twego, oddam cześć przed kościołem twoim i wyznam imieniu twojemu; a Bóg nas pocieszy i ochroni, Bóg rzecze każdemu: nieprzyjacielem będę nieprzyjaciółom twoim, a utrapię trapiących ciebie. Tu udawać się będziemy po ratunek i pociechę w czasie wszelkiej klęski, iako to: wojny, głodu, zarazy, niedostatku i ucisku, i zawołamy ze łzami: odwróć gniew twój od nas Panie; a Pan się ulitaj i wysłucha modłów naszych. Tu w duchu pokory przyniesiemy cnoty nasze i rzeczymy: poświęćmy ofiarę sprawiedliwości i ufajmy Panu, a Pan przyjmie ofiarę łaskawie, i nadzieję naszą dopełni. Tu sprawcowani i obciążeni trudami przyjdziemy szukać ulgi, a Pan nas pociechami swoimi ochłodzi. Słowem, tu przychodzić będziemy prosić, szukać i kołatać, a znajdziemy wszystko, wszystko będzie nam dane i otworzone. Poświęcamy więc tobie Boże ten przybytek, i prosim cię, mieszkaj z nami. Takbyśmy wszyscy myśleć, i tak do Boga odzywać się powinni, ci zwłaszcza, których opatrzność postawiła w stanie i możliwości, i jeżeli nie budowania nowych, to przynajmniej utrzymywania w całości, okazałości

i w należyтым porządku dawnych świątyń Pańskich. Lecz o iak rzadko, na zawstydzenie tego wieku, i na żalność religii daie się widzieć podobny przykład gorliwości chrześcijańskiej! Ach! czyliż nam z Dawidem utyskiwać nienależy, żeśmy wprzód podobno ku wygodzie i pieśszotom naszym przepyszne po budowali pałace i wszelkim ie zbytkiem przyozdobili wewnątrz: żeśmy wymyślne a zawsze szkodliwe ludzkości postawiali domy ku przymnożeniu pożytków i dochodów naszych; a domy Boże nieopatrzane i ku ruinie nachylone, a ołtarze zaniedbane i niczém nieprzyozdobione widziemy! Gdzież iest naresztę ta naywiększa ozdoba domu Bożego, którą skromność postaci, gorącość ducha pobożności, pokora serca, cześć i uszanowanie nayświętszych tajemnic religii stanowią? Gdzie iest owa okazałość, którą przynoszą kościołowi, liczne zgromadzenia ludu, głośne pienia wszystkich, uroczyste obchody, uważne słuchanie modłów kapłańskich i nauki Bożkiey, porządne sprawowanie obrzędów, i ochocze pełnienie posług? O! bogdayby miejsca tego wszystkiego niezastępowała sama próżna ciekawość! bogdaybyśmy w tych obowiązkach chrze-

ściańskich, płochey nieszukali rozrywki! bogdaybyśmy do czci i chwały Bożkiey, osobistej nie mieśzali chluby. Jeżeli nie-isteśmy w stanie budowania i poświęcenia Bogu kościołów na ziemi, budujemy ie w sercach naszych przez żywą wiarę, pełnienie iey przepisów, i szanowanie iey świętości.

Jaśnie Wielmożny Podkomorzy! Czyniąc tyle znakomitych gorliwości twoiej ofiar poświęconych Bogu i religii iego, raczże ieszcze, ze skromności twoiej zrobić ofiarę prawdzie. Wiem ia ile prawdziwa zasługa skromną być zwykła, wiem iak tkliwie tam się nawet pochwałą obraża; gdzie ia tysiące głosów, iednomyślnie potwierdzić są gotowe. Przecież z miejsca prawdy poświęconego, iako wszelkie pochlébstwo hańbiłoby charakter moiego urzędu, tak nien wielbić cnoty tam, gdzie ia wszystko wynasza, i gdzie sam Bóg przytomny był iey rzóddłem i świadkiem, byłoby usterkiem prawdy. Winienem ci przeto zacny z religii i obywatelstwa mężu w obliczu Boga i zgromadzonego ludu, wymierzyć tę sprawiedliwość, która i cnotie twoiej należy i miejscu memu przystoi. Dzieło zbudowania téj świątyni Pańskiey, i

poświęcenia oney, iest dziełem godnym tych pamiętnych a zaszczyt przynoszących religii wieków, kiedy powszechną przy skażonych obyczajach i maxymach opinią, śmiało poświęcano prostocie wiary, kiedy człowiek prawdziwie mądry, dobra doczesne na wieczne chętnym zamieniał sercem. Tyś zacny mężu, odnowił ten przykład, który tym iest godniejszy uwielbienia, im rzadszy i trudniejszy, w tych nader przykrych dla religii czasach. Przykład ten chociażby najmniey pociągnął za sobą naśladowców, zawsze jednak wyższy nad powszechne mniemanie i dla ciebie stanowi gruntowną zasługę, i w sercach cnotliwych zyskuje szacunek. Ale tenże tylko, miałby cię zastanawiać widok? Bynajmniej. Wysłuchał Bóg modłów i chęci serca twego, iako niegdyś wysłuchał Salomona. Dziś się im staie zadosyć, gdy ten przybytek Pański przez cię zbudowany brzmi odgłosem chwały iego i tryumfu religii. Ten sam przeto, który cię natchnął tak wspaniałym gorliwości duchem. Ten sam, mówię, będzie nagrodą i uwielbieniem twoim, a dziś cię za przykład drugim podaje. Tyś nas dzielniejszym nad wszystko nauczył sposobem, iako błogosła-

wieństw nieba i owoców pocziwey pracy zażywać należy: że się one do tego samego źródła zwracać powinny, z którego wyszły. Ale będąc tak czystey moralności wzorem, stałeś się razem błogosławieństw Pańskich wizerunkiem. O tobie się prawdzi, co niegdyś Psalmista Pański o bojącym się Boga powiedział: „rod iego będzie potężny na ziemi. Chwała i dostatki w domu iego. Synowie iego, iako roszezki oliwne, w okręgu stołu iego.“ Tak błogosławionym będzie człowiek który się boi Pana. Godzien zaiste używać tych błogosławieństw i wszelkich innych, iakie się w skarbach miłosierdzia Bożkiego znajdują, godzien, bo umiejący mądrze ich używać; czerpay zacny mężu w sercu twoim te niebieskie pociechy, które prawdziwey tylko towarzyszą cnotcie, czerpay mówię te pociechy, aż po naydłuższych lecach napelnionych zasługami osiągniesz w przybytku niebieskim wieniec nieśmiertelney chwały. Amen.

M O W A.

PRZYINSTALLACYI WJX. DOMINIKA
RODZIEWICZA NA PROBOSTWO
MOŁCZADZKIE, MIANA RO-
KU 1809.

*Znam owce moje, i znaią mnie moje.
u Jana Sgo w Roz. 10.*

Co niegdyś Zbawiciel nasz Chrystus naysprawiedliwiey powiedział o sobie iako naylepszy rodzaju ludzkiego pasterz, owszem, więcej powiem, wódz i wzór wszystkich pasterzy: co on uczniom i apostołom swoim, oraz następny po nich rządcom swojego kościoła, za nieuchronne postępowania ich naznaczył prawidło; to dzisiay, przy tym uroczystym akcie Installacyi twoiey zacny tej parafii Proboszczu, za treść mowy moiey obratem. Jeżeli we wszelkich towarzystwach ludzkich potrzebną jest wzajemna siebie między rządzącym a po-

dległemi zności, jeżeli od niey wspólne z obu stron zależą bezpośrednie stosunki, jeżeli nareszcie ta zność iedyne ulacnia dopełnienie wzajemnych obowiązków: toć równie, jeśli nie więcej, ta zobopólna między pasterzem a iego owczarnią zność nieuchronną jest na obie strony powinnością i naydoskonalszą być musi. Ona jest albowiem tą niewzruszoną opoką, na której się wspiera cała budowa owczarni Chrystusowej, ona węgielnym kamieniem iey trwałości, ona źródłem iednomysłności i zgody, ona węzłem, która wole i serca nawzajem kojarzy. Przez nią poznaią się wzajemne potrzeby, przez nią czyni się onym zadosyć. Bez tej zności wszystko się dźbiać musi na niepewność, domysł, ślepy traf i przypadek, wszystko staie się błędnym i wykraczającym nawet: bez tej zności, pasterz i owczarnia iego wychodzą na to, co Chrystus w Ewangelii swojej powiedział: iż ślepy ślepego prowadzi i oba w doł wpadną. O iakże szkodliwy w tym razie byłby błąd wszelki, iak ciężki zawód i upadek, iak straszliwe uchybienie i niepewetowana strata ginąć samemu, oraz w tę samą przepaść zguby wtrącać z sobą drugich! nie
Tom IV. 20

na blahym tu bowiem doczesnym tylko traciłby człowiek zamyśle, lecz szkodowałby na nayważniejszym wieczności interesie, który raz chybiony, powetować się nie daie. Nie o sprawę tu znikomą idzie, którą zmienne okoliczności ludzkie mniej lub więcej czynią ważną i potrzebną, ale idzie o sprawę zbawienia wiecznego, do której człowiek wszystkie okoliczności życia swojego stosować i kierować powinien, aby ją bezpieczną i pomyslną dla siebie uczynił. Nie o samo tylko własne zbawienie troskliwym ma być pasterz, lecz nadto ieszcze stało się nieuchronnym powołania jego obowiązkiem, starać się i z nieutrudzoną gorliwością pracować około zbawienia dusz, straży i opiece swojej poruczonych. Znać przeto doskonale owczarnię swoją i być iéy znanym, nieodbitą ma potrzebę. Ale iakież są pewne i nieomyłne znaki, po których pasterz owce swoje, a owce pasterza swego poznaią? Jaki iest głos prawdy, którego owczarnia ma słuchać? Jakie są te ślady, których nieodstępnie trzymać się powinna? Oto, głosem, którym pasterz przemawiać będzie do owiec swoich, iest głos nauki religii Chrystusowej. Oto ślady i droga, którą ie po-

prowadzi, są ślady cnot chrześciańskich, ślady, które sam prawodawca nasz i naywyższy pasterz Chrystus uterował. Te są dwa iedyne śródki któremi pasterz swoją owczarnię, a owczarnia swego pasterza poznać może. Co do pierwszego śródka, naydoskonalej nauczycel narodów Paweł Sty wskazał obowiązki opowiadania ludowi nauki Chrystusowej, pisząc do Tymoteusza ucznia swojego, chcący on zapalić tym mocniej i podżęgnąć gorliwość iego dobrze sobie znaną, zaklina go na imie Chrystusa, który ma być sędzią żywych i umarłych, zaklina na przyście i królestwo iego, aby opowiadał słowo Boże. Ponieważ zaś rozmaite są słabości dusz, i różne serc ludzkich namiętności i skłonności, iak wielorakie są choroby ciała i wielorakimi leczyć się daią lekarstwy, gdy opowiadający naukę Bożką są lekarzami słabości i chorob duszy, tenże Aposoł Paweł Sty, różne a zawsze stosowne do nich przepisuie uczniowi śródki iako skuteczne lekarstwa gdy mówi: nalegay, strofuy, groź, proś, upominay; iedno zaś i to ogólne przydaiąc prawidło, iż to wszystko czynić ma w duchu cierpliwości i łagodności, oraz w mocy pra-

wdy i nauki. Przewidnie on czasy niepomyślne dla Ewangelii Chrystusowej, czasy nienawiści zdrowey nauki, i snrowey prawdy; czasy, w których i lud rad będzie pobłażaniem i pochlebstwu, i nauczyciele głoszący iego uszy baśniami, od prawdy go odwróca. Ostrzeżę więc wcześniej ucznia, aby czuwał nad tym, aby nie dał się uwodzić żądzom gmi-
nu, aby mu niepochebiał lecz pracując zawsze około oświecenia iego, mówiąc czyste prawdy nauki Ewangelii, dopełniał obowiązku swojego powołania. Całą zaś trudów i czuności nagrodę obiecuje mu w owym wieńcu sprawiedliwości, który ma osiągnąć, ieśli walkę tego życia chwalebnie odbędzie, ieśli dotrwa do końca w biegu gorliwości i wiary dochowa. Drugim środkiem nieoddzielnym od pierwszego a skuteczniejszym nadeń jest dobry przykład. Nie bez nauki dla ludzi syn Bozki Chrystus mówiąc do uczniów swoich, mających opowiadać iego ewangelią, zowie ich światłem świata i solą ziemi, przyrównywa ich do miasta postanowionego na górze wszystkim widomego i wszystkich na się obracającego oczy, oraz do owej iasney pochodni, która się stawia na świeczniku, aby wszy-

stkim zostającym w domu przyświecała. Nie bez nauki, mówię zbawiennej, czyni te porównania Zbawiciel. Zowiąc on uczniów swoich, a w nich wszystkich nauczycieli i Pasterzy swojej owczarni światłem świata, wymaga po nich, aby to światło w dobrych przykładach cnot okazywali, aby nim rozpędzali ciemnoty niewiedomości, błędów, przesądów, fałszywych maxym i zepsutych obyczajów. Przyrównywając ich do soli ziemi, chce, aby oni przykładami wszelkich cnot stali się zaprawą serc ludzkich, oraz osładzali i ulacniali dopełnienie nauki, iżby przez tę zaprawę stała się dla nich smaczną i posilną wszelka prawda. Dla tego powiada wyraźnie tenże Chrystus: niech świeci światłość wasza przed ludzmi, iżby widziano sprawy wasze dobre, i wielbiono cyca waszego który jest w niebiesiech. Dla tego, iako zagroził owej wywietrzałej roli, iż wyrzuconą będzie i podeptaną, tak równie grozi nieprzykłym pasterzom, iż od owczarni swojej wzgardzonymi i odrzuconymi zostaną. Chwalebnych więc postępów, godnych naśladowania przykładów, dobrych spraw wymaga Chrystus po pasterzach swojej owczarni, nie ku własnej

ich chlubie i osobistym doczesnym zyskom, ale ku chwale Bożkiej, ku zbudowaniu dusz wiernych poruczonych ich staraniom, oraz ku zachęceniu onych do pełnienia przykazań pańskich i doskonalenia się w cnotach chrześcijańskich przez gorliwość ożywioną duchem łagodności. Tak rządzący owczarnią pasterz i tak rządzona owczarnia łatwo siebie poznają nawzajem, po znakach charakteryzujących dusze wierne Chrystusowi. Pozna pasterz dobrze owoce swoje z ducha pobożności, z jaką do świątyni pańskiej zgromadzać się będą, ze skromności postaci i najgłębszego uszanowania z jakimi się tam zachowają, będąc przytomni sprawowania najsświętszej ofiary, oraz z pilnej uwagi w słuchaniu nauki Bożkiej. Poznają też owoce swego dobrego pasterza z gorliwości jego w udzielaniu sobie nauki i zdrowej rady, z nientrudzonej niczem gotowości na wszelkie duchowne posługi, z przykładów cnot, któremi przyświecać im będzie. Pozna pasterz dobre owoce swoje, z uszanowania, które mu okażą, z powolności i uległości ich swoim zbawienym radom i przestrogom; poznają też owoce swego pasterza, z jego łagodności

w postępowaniu z sobą, z jego szczerego użalania się nad ich słabościami, z jego miłości w swych nieszczęściach, z miłosierdzia i dobroczynności w potrzebach i niedostatkach, z jego naresztę cierpliwości w znoszeniu wszelkich trudów nieoddzielnych od obowiązków powołania, oraz wszelkich złych przygod, przykrości i niepomyślności. Pozna naresztę owoce swoje pasterz ztąd, że go w żadnym zdarzeniu przeciwności lub prześladowania nieodstąpią i nie opuszczą, poznają też owoce pasterza swojego, że ten im przewodniczyć będzie wszędy nieposzlakowanymi przykładami cnoty. Tym sposobem stanie się iedna owczarnia i ieden pasterz godne siebie nawzajem, bo wzajem siebie znające i wzajem znane.

Tych pożądanych skutków gorliwości, niewątpliwie oczekujemy po tobie zacny tey parafii pasterzu. Spodziewa się onych bez zawodu kościół Chrystusa i jego najsświętsza religia, w których imieniu, dziś cię wprowadzam do tego kościoła, oddając szafunek wszelkich iey dóbr i skarbów tak duchownych jakoteż ziemskich. Spodziewa się onych nayspewniej JW. Wollowicz Chorąży powiatu Słonimskiego, ten zacny obywatel i gorliwy miło-

śnik religii, który w charakterze twego powołania, w oświeconym rozumie, w świetnych talentach i gorliwości twojej, sprawiedliwą pokładając ufność, konferował ci łaskawie to probostwo iako Kollator iego. Tych naresztę skutków pracy twojej wyglądają wszyscy parafianie tuteysi, iż otrzymasz lzy ich, które śmierć ś. p. poprzednika twego wycięły, i stratę iego, godnie powetować potrafisz.

Zacny pasterzu! oto trzoda twoja, oto dusze krwią Boga i Zbawcy świata okupione: paś je, abyś w całości oddał temu, który je straży twojej powierzył. Ludu! oto twój pasterz! słuchaj go, szanuj nauki a idź ślady iego, abyś nie obłąkany z drogi religii i cnoty, w tém życiu, mógł też w wieczności z pasterzem swoim współ, należeć do błogosławionej i tryumfującej owczarni Chrystusowej. Amen.

M O W A

PRZED ŚLUBEM JW. FRANCISZKA SOŁTANA
PREZYDENTA SĄDÓW POWIATU RZECZYCKIEGO
Z JW. HELENĄ Z RADZIWIŁŁÓW SOŁ-
TANOWNĄ MARSZAŁKOWNĄ W. X. LITT.
W ZDZIĘCIELE, ROKU 1818 Msca
Xbra 25 DNIA MIANA.

Przezacni Nowożeńce!

Gdzie doskonale oświecony rozum kieruje wyborem przyjaźni, gdzie przyjaźń żadnych prywatnych nie zamierza dla siebie widoków, gdzie miłość nakoniec na wzajemnym szacunku istotnych przymiotów duszy wspiera się i gruntuje, tam bez wątpienia wybór trafny a zamysł skutecznym być musi; tam stateczność trwałą i niczym niezachwianą, bezpiecznie obiecywać można. Te niepłonne i niezawodne nadzieje, najsłuszniejszym dziś prawem należą do was przezacni
Tom IV.

Nowożeńce, oraz nayspomyślniejsze ro-
kują dla was owoce, boście to dopełni-
li, co uprzedza i upewnia nadzieie. Ślu-
by uroczyste wzajemney między wami
a dożgonney miłości, śluby wierne, któ-
re dziś w obliczu Boga i ludzi zaprzy-
siądz macie sobie wspólnie, iak są wa-
żne i święte; i iakie na was wkładają
obowiązki, doskonały zapewne wiecie o
tém, niżelibym ja przypominać one miał
potrzebę. Wprzódycie bowiem, moc
tych obowiązków długim i dojrzałym
przeniknели namysłem, wprzód serca
wasze nierozzerwanym wzajemney we-
wnątrz miłości i szacunku połączyły się
węzłem; wprzódycie naresztę przez uczu-
cia natchnieniem poprzedzenia w dusze
wasze wlane, a czystym i niewinnym
rozsądkiem kierowane, wieczną sobie za-
przysięga miłość, niżeli dziś dopełnie-
niem świętych religii obrzędów poświę-
cić i twierdzić ją macie.

Tak jest przeznacni Nowożeńce ser-
ce wasze stały się nayspierwszym téj
miłości przybytkiem. Wszystkie iey
ofiary są święte. Niemoże więc Reli-
gia i kościół niepoświęcać i nie błogo-
sławić onych. Jakoż poświęca i błogo-
sławi przezemnie kościół serca wasze,

miłość waszą i całą iey dożgonną state-
czność. Cieszy się on wspólnie z wami,
i odzywa się słowy mędrca Pańskiego: o!
iak dobra i przyjemna rzecz mieszkać
ludziom pospólnu. W rzeczy saméy, cóż
jest w obowiązkach zobopólnego pożycia,
coby dla serc miłością zkojarzonych nie
było roskoszą? Co jest sprawiedliwszego
a razem miłszego dla nich, iako iedną
zawsze chęcią iedną oddychać myślą? o
iak to przyjemny niebu i ziemi widok
gdy w małżeńskim stanie, iedno z serc
połączonych niczego nie żąda, niczego
nie zamyśla i nieprzedsiębierze, czegoby
drugie nie pragnęło, niezamyślało i nie-
przedsiębrało. Doradzać zaś sobie na-
wzajem szczerze i życzliwie, a zasięgać
rady z otwartością i zaufaniem; mówić
sobie prawdę bez pochlebstwa i uprzy-
krzenia, a przyjmować ją bez poruszenia
gniewu; znienicyszać przykrości, losów
przeciwnych przez osładzające pociechy
cnoty, rozumu i nieskażonego sumnie-
nia, a podwajać radość pomyślności, przez
wzajemny iey sobie udział; oszczędzać
siebie zarówno, pokrywać słabości, dźwi-
gać się w niemocy, i czynić posługę; zno-
sić cierpliwie, łagodnie i bez szemrania
zdarzone czasem niedogodności: iedno

drugiemu przebaczyć, ażeby nietylko w pojęciu, lecz ani w myśli nie powstał najmniejszy cień nie porozumienia się, a tym bardziej niedowierzania: słowem być jedną duszą i sercem, iestże to iaki ciężar przemocy, lub narzucony arbitralnie obowiązek, a nie raczej przyrodzone natchnienie dusz cnotliwych, żywioł serc kochających się i nyczystsza roskosz. Winszuję wam przeto przezacni Nowożeńce, winszuję postokroć tego najszyjszego i najsłodszego związku, który ieden tylko zdolny iest naydotkliwsze, a częstokroć nieoddzielne od życia ludzkiego osłodzić przykrości. Winszuję wam wespół ze wszystkiemi tu przytomnemi życząc z serca, aby pasmo nowego życia które dziś rozpoczynacie, było nieprzerwanym pasmem szczęścia pomysłności i wszelkich pociech. A iezeli kiedy podoba się naywyższemu dla niezbadanych iego zamiarów, nawiedzić was iaką przeciwnością nieupadajcie na umyśle i sercu bo cnota nigdy zaginąć nie może: Bóg iest naylepszym oycem który dobrych dzieci równie przeciwnością doświadcza, iak probiercza ręka doświadcza ogniem złota, aby mu więcey blasku i wartości nadała. Macie też prawdy

naypięknieysze i naywiernieysze w domie waszym przykłady, gdzie nieskazona cnota i niespożyta publicznemi i prywatnemi klęskami, tryumfuie nad zawisnemi losy iako wyższa nad nie. Smutna nareszcie pamiątka ostateczney kolei życia ludzkiego, traci dziś całą okropność swoją owej pocieszającej nadziei, iż dojrzałe z czasem miłości waszey owoce, odrodzą was w następnych pokoleniach, a zostawione im przez was w dziedzictwie prawidła i wzory cnotliwego życia, unieśmiertelnia śmiertelne dni wasze. Tego się sprawiedliwie spodziewać możecie, to wam rokuia nietylko życziwe serca, lecz nadto własne cnoty wasze, które błogosławieństw nieba naylepiej użyć potrafią.

Błogosławcież tym sercem zjednoczonym wy tu wszyscy przytomni. Błogosław ty nayprzód czigodny oycze, błogosław ty uprzejmy i kochany bracie, błogosławcie im wy życziwi sąsiedzi i przyiaciele, błogosław ty nareszcie miłosierny Boże w którego imieniu ja sługa twój błogosławić zaczynam, i obrzędów religii twoiey dopełniam.

K o n i e c.

REGESTR KAZAN ZAWARTYCH
W TOMIE IV.

	Stron.
Kazanie na rocznicę Koronacji Najjaśniejszego Monarchy	3.
Kazanie przy obchodzie żałob. nabożeństwa s. p. T. Kościuszki	18.
Kazanie pogrzebowe Józefa i Katarzyny Niesiolowskich	41.
Kazanie pogrzebowe Jana Konopki Generała Woysk Polskich	60.
Kazanie pogrzebowe Adama Szukiewicza Prezydenta	84.
Kazanie pogrzebowe Karola Radziwiłły Gener. W. Pol.	104.
Kazanie na exekwiach po F. Imbrze Reg.	121.
Kazanie na poświęcenie Kościoła Rohoteńskiego	133.
Mowa przy Instalacji JX. Rodziewicz na probostwo Mołczadzkie	152.
Mowa przed ślubem JWW. F. Soltana z Heleną z Radziwiłłów Soltanówną Marszałkówną W. X. L.	161.



1631

